

# Sądownictwo III Rzeszy w latach 1933–1945

Słowa kluczowe: III Rzesza, Trybunał Ludowy, Sąd Specjalny, Nazizm, Sądownictwo nazistowskie, Sąd Wojskowy Rzeszy

W momencie gdy władzę w międzywojennej Rzeszy Niemieckiej (tzw. Republice Weimarskiej) przejmowali narodowi socjaliści (1933), w państwie istniał – wykształcony jeszcze w czasach cesarstwa – system sądowniczy, hołdujący zasadzie niezawisłości sędziowskiej, gwarantowanej silną ochroną państwa. System sądów powszechnych Rzeszy oparty był na Amtsgericht – sądach rejonowych pierwszej instancji. Wyższą instancją były tzw. Landgericht – sądy okręgowe, nadzorujące po kilka-kilkanaście Amtsgericht. Kolejną instancją był tzw. Oberlandesgericht, będący najwyższym sądem krajowym w danym kraju związkowym Rzeszy Niemieckiej. Pieczę nad prawidłowością przeprowadzanych w niższych instancjach procesów, sprawował Sąd Rzeszy (Reichsgericht), który poza byciem najwyższą instancją odwoławczą, prowadził także sprawy dotyczące przestępstw skierowanych przeciwko państwu i narodowi niemieckiemu.

Po dojściu do władzy, naziści przystąpili do natychmiastowego „oczyszczenia” sądów z „elementu żydowskiego” – wszyscy sędziowie pochodzenia żydowskiego zostali wydaleny z sądów, jednocześnie zamknięto przed nimi drogę jakiegokolwiek dalszej kariery prawniczej w Niemczech<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Lothar Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940*, 3. Aufl., Oldenbourg Verlag, München 2001, s. 126.

Sądy nie ulegały jeszcze wówczas naciskom politycznym, aczkolwiek dało się zauważyć pravicowe nastroje dominujące w niemieckich środowiskach prawniczych. Miało to wpływ na wyrokowanie w czasach, gdy środowiska pravicowe rosły w siłę na fali antykomunistycznej nagonki oraz polityki państwa. Mimo wszystko jednak sądy nie były jeszcze wówczas narzędziem w rękach władzy, niejednokrotnie wydając wyroki niekorzystne z punktu widzenia środowisk sprawujących władzę w państwie. Dodatkowo, proces przed sądem powszechnym był długotrwały, musiał spełniać wszelkie kryteria sprawiedliwego procesu, respektując postanowienia konstytucji rzeszy z 11 sierpnia 1919 r., przez co wykorzystywanie sądu jako instrumentu w polityce było niewygodne i mało efektywne. Istniały co prawda sądy specjalne (Sondergericht), ale były one powoływane doraźnie, w celu osądzenia uczestników różnego rodzaju zamieszek, niepokoїв itp. wydarzeń politycznych. Po osądzeniu wszystkich oskarżonych w danej sprawie, sądy te ulegały rozwiązaniu, ostatecznie zaś zrezygnowano z ich powoływania w dniu 21 grudnia 1932 r.

## Sondergericht (sądy specjalne)

Po dojściu nazistów do władzy w Niemczech w roku 1933, system sędowniczy był stopniowo przekształcany w celu efektywniejszego zwalczania wrogów ustroju. Miało to miejsce głównie dzięki uchwaleniu przez Reichstag ustaw wyjątkowych. Początkowo orzekaniem zajmowały się sądy powszechne, jednak szybko zostały one uznane za niedostatecznie elastyczne w eliminowaniu przeciwników politycznych. Ustawa z 21 lutego 1933 r. która wprowadziła nowe sądy specjalne (Sondergericht) dla rejonu każdego wyższego sądu krajowego Niemiec – tym razem jako stałe organy – umożliwiła szybsze i szersze stosowanie represji politycznych przez reżim narodowosocjalistyczny. Nowe sądy były na tyle efektywne, że ich liczba szybko rosła. Początkowo było 26 sądów specjalnych, z czasem ich liczba wzrosła do 74. Sędziowie wybierani byli spośród osób zaakceptowanych lub też zgłoszonych przez partię. Zakres działalności sądów specjalnych poszerzano kolejnymi rozporządzeniami – z dnia 6 maja 1933 r., 20 grudnia 1934 r., 5 lutego 1936 r., oraz 20 listopada 1938 r. Od 1933 r. sądy specjalne sądziły przestępstwa z ustawy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 r., a także z ustawy o obronie przed podstępnyimi atakami

na rząd z dnia 21 marca 1933 r. (oprócz spraw o zdradę główną i zdradę kraju, które były rozpatrywane osobno przez Sąd Rzeszy lub w przypadku spraw tego typu o mniejszym znaczeniu – przez Oberlandesgericht).

Zakres działalności sądów specjalnych rozszerzono po wyroku Sądu Rzeszy w procesie o podpalenie Reichstagu – naziści wykorzystali niesatysfakcjonujący dla nich werdykt sądu również do pozbawienia Sądu Rzeszy prawa do sądenia spraw w zakresie zdrady głównej i zdrady kraju, kompetencje te przekazując nowo utworzonemu Trybunałowi Ludowemu (Volksgerichtshof), o którym będzie mowa w dalszej części artykułu. Sąd specjalny mógł być powoływany przy każdym z osobna albo wspólnie przy kilku sądach okręgowych (Landgericht).

Proces przed sądem specjalnym odbywał się w trybie przyspieszonym. Przewodniczący sądu sam wydawał nakaz aresztowania ujętej osoby. Na wniosek prokuratora, przewodniczący sądu wydawał niezwłocznie decyzję o wyznaczeniu rozprawy głównej. Wyrok sądu specjalnego był ostateczny i nie podlegał odwołaniu do wyższej instancji, chyba że odwołanie od wyroku wnosił oskarżyciel – z reguły na niekorzyść oskarżonego. Możliwe było jedynie wniesienie odwołania od postanowień wydanych w sprawie, ale składać je można było jedynie do tego samego składu orzekającego, który następnie podejmował decyzję o jego uwzględnieniu lub odrzuceniu. Sondergericht miał całkowitą swobodę wyboru dowodów jakie chciał włączyć do sprawy, co w oczywisty sposób eliminowało wybór dowodów świadczących na korzyść oskarżonego.

W lutym 1940 r. zakres kompetencji Sondergericht został poszerzony, znacznie uproszczono też procedury, stosowane przez oskarżyciela w trakcie procesu:

- prokurator uzyskał możliwość swobodnego wnoszenia oskarżenia do sądu specjalnego, jeśli tylko uznał przestępstwo za szczególnie ciężkie bądź zagrażające bezpieczeństwu publicznemu lub porządkowi,
- rozprawa główna odbywała się w ciągu 24 godzin lub natychmiast – w przypadku schwywania sprawcy na gorącym uczynku lub gdy jego winę uznano za oczywistą,
- sąd specjalny mógł wydawać wyroki w sprawach leżących w kompetencjach sądu zwyczajnego, o ile stosowne okoliczności wyniknęły w trakcie trwania rozprawy głównej,
- zasady postępowania karnego ograniczono do minimum, prokurator nie musiał składać pisemnego aktu oskarżenia, zamiast tego mógł go wnieść ustnie,

- prokurator Rzeszy mógł w okresie jednego roku od uprawomocnienia się wyroku wnieść skargę o jego nieważność (*Nichtigkeitsbeschwerde*), jedynie w przypadku stwierdzenia błędu w zastosowaniu ustawy o sądach specjalnych (z zasady wykorzystywano ten środek zaskarżenia na niekorzyść oskarżonego).

Po rozpoczęciu II Wojny Światowej i agresji na Polskę, Niemcy bardzo szybko wprowadzili na terenach okupowanych prawo wojenne, którego podstawą był dekret o specjalnym prawie karnym i sądach wojskowych z 17 sierpnia 1938 r.<sup>2</sup> Głównodowodzący wojsk lądowych Walther von Brauchitsch wydał 5 września 1939 r. rozporządzenie o powołaniu Sondergericht na okupowanych ziemiach, co było jednocześnie pogwałceniem norm prawa międzynarodowego. Pierwszy Sondergericht na terenach polskich został utworzony w Bydgoszczy, w celu osądzenia polskich uczestników wydarzeń mających miejsce w dniach 3 i 4 września 1939 r., a zwanych przez niemiecką propagandę „Krwawą niedzielą”<sup>3</sup>. Oprócz Sondergericht powołano także 12 września<sup>4</sup> sądy doraźne (Standgericht), a w zakresie ich kompetencji mieściło się karanie Polaków za wszelkie formy oporu (tzw. „zamachy”) w stosunku do Wehrmachtu, a także za posiadanie broni, czy też za „prześladowanie” Volksdeutschów. „Proces” przed Standgericht, któremu przewodniczył lokalny dowódca policji lub służb bezpieczeństwa, trwał około 15 minut. W tym czasie sprawdzano personalia podsądnego, ewentualnie wysłuchiowano opinii lokalnych Niemców o podsądnym i o jego antyniemieckiej działalności. Bezpośrednio po „procesie” skazany był rozstrzeliwany. Sądy doraźne zostały zniesione 25 października 1939 r., gdyż tereny okupowane zostały przekazane spod zarządu wojskowego w zarząd cywilnych służb bezpieczeństwa. Ponownie przywrócono Standgericht na terenach wcielonych do III Rzeszy w roku 1941, gdzie funkcjonowały aż do 1945 r., z tą różnicą że ich powołanie zależało od uznania niemieckich Gauleiterów i namiestników.

Szacuje się, że Sondergericht wydały w czasie swojego funkcjonowania około jedenastu tysięcy wyroków śmierci w skali ogólnoeuropejskiej.

---

2 Verordnung über das Sonderstrafrecht im Kriege und bei besonderem Einsatz, Vom. 17, 1938.

3 W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w reencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 235.

4 Verordnung des Oberfeldshabers des Heeres über Sondergericht im besetzten polnischen Gebiet (5.09.1939), Verordnung über Einführung deutschen Strafrechts (5.09.1939), Verordnung über Waffenbesitz (12.09.1939).

Przeważająca większość z nich została wykonana w ciągu 24 godzin od wydania wyroku. Dla porównania – w faszystowskich Włoszech wydano przez cały okres sprawowania władzy przez Mussoliniego (1922–1943) 156 wyroków śmierci, z których wykonano ostatecznie 88.

## Reichskriegsgericht (Sąd Wojskowy Rzeszy)

W czasach II Rzeszy niemieckiej istniał w państwie sąd szczególny – Reichsmilitärgericht, przeznaczony do rozpatrywania w czasie pokoju spraw, w których oskarżonymi byli żołnierze armii cesarskiej. Sąd ten został rozwiązany w roku 1920 i w czasach tzw. Republiki Weimarskiej nie było osobnej instytucji zajmującej się sprawami przestępstw popełnianych przez żołnierzy, którzy podlegali wówczas jurysdykcji sądów powszechnych (jedynym ustępstwem było zezwolenie na przeprowadzenie rozprawy przez sąd szczególny, ustanowiony dla marynarki wojennej, w przypadku przestępstw popełnionych przez marynarzy marynarki wojennej).

Wkrótce po przejęciu władzy, naziści zdecydowali o przywróceniu sądu zajmującego się sprawami wojskowymi, co znalazło swój wyraz w ustawie z 12 maja 1933 r. Sam Reichskriegsgericht (Sąd Wojskowy Rzeszy) został zaś ustanowiony na mocy ustawy z dnia 1 października 1936 r. Sąd ten zajmował się sprawami zdrady stanu, zdrady narodu czy dezercji, które to zostały popełnione przez żołnierzy i oficerów armii niemieckiej. W przypadkach ciężkich naruszeń prawa skierowanych przeciwko narodowemu socjalizmowi, Wehrmachtowi i rzeszy (tzw. „*Wehrkraftzersetzung*”), sąd ten był zarazem pierwszą i ostatnią instancją.

Jurysdykcji sądu wojskowego podlegały również sprawy odmowy pełnienia służby wojskowej ze względu na przekonania religijne i poglądy społeczne. Przewodniczący sądu wojskowego mógł sam wydawać wyroki, bądź też uchylać wyroki wydane przez pozostałych sędziów. Szczególne przywileje posiadał sam Adolf Hitler – który jako „najwyższy sędzia Wehrmachtu” mógł również samodzielnie decydować o wydawaniu lub uchylaniu wyroków Reichskriegsgericht.

Proces tworzenia sądu wojskowego rzeszy zakończył się w roku 1939 i dopiero wówczas sąd ten zaczął normalnie funkcjonować. Większość spraw prowadzonych przed sądem wojskowym rzeszy miała więc miejsce

w czasie II Wojny Światowej. W czasie tych niemal 6 lat działania, Sąd Wojskowy Rzeszy wydał 1189 wyroków śmierci, z których wykonano 1049.

Na mocy ustaw federalnych z lat 1998, 2002 i 2009, uchylono wyroki wydane przez Sąd Wojskowy Rzeszy, uznając Reichskriegsgericht za organizację zbrodniczą.

## Volksgerichtshof (Trybunał Ludowy)

Jednym z impulsów, który przyczynił się do powstania Volksgerichtshof był pożar Reichstagu, który wybuchł w nocy z 27 na 28 lutego 1933 r. W jego wyniku wnętrza gmachu parlamentu Rzeszy uległy zniszczeniu. Będący wówczas od miesiąca przy władzy naziści szybko wymogli na prezydencie Rzeszy – Paulu von Hindenburgu wydanie dekretu „O ochronie narodu i państwa”<sup>5</sup> (*Verordnung zum Schutz von Volk und Staat*). Akt ten zawiesział podstawowe prawa obywatelskie zaledwie na tydzień przed przedterminowymi wyborami do parlamentu. Sankcjonował on również niejako prześladowania opozycji politycznej, przeciwnej NSDAP, gdyż działania porządkowe powierzone zostały na mocy niniejszego dekretu policji pruskiej, która była podporządkowana Hermannowi Göringowi, prominentnemu działaczowi NSDAP, ministrowi spraw wewnętrznych Prus. Akt ten wprowadzał stan wyjątkowy, a ponieważ był on przedłużany aż do roku 1945, to Niemcy przez ponad 12 lat były „państwem stanu wyjątkowego”. O podłożenie ognia w budynku Reichstagu oskarżono holenderskiego komunistę Marinusa van der Lubbe, którego ujęto bezpośrednio na miejscu pożaru. Dodatkowo oskarżono także działaczy partii komunistycznej – Ernsta Torglera oraz kilku bułgarskich działaczy Kominternu (m.in. Georgija Dymitrowa). W wyniku procesu, który toczył się przed Sądem Najwyższym Rzeszy (Reichsgericht), skazano na śmierć Marinusa van der Lubbe. Natomiast resztę oskarżonych, z braku dowodów winy, uniewinniono w grudniu 1933 r. (co jednak nie przeszkodziło w zastosowaniu wobec nich po procesie aresztu prewencyjnego). Podczas procesu, szeroko relacjonowanego przez ówczesne media,

---

5 Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutz von Volk und Staat vom 28. Februar 1933.

oskarżyciele (Joseph Goebbels i Hermann Göring) wyraźnie przegrywali słowne potyczki z Dymitrowem. Było to nie po myśli nazistów, którzy chcieli wykorzystać proces w celach propagandowych, a tymczasem zostali zmuszeni do zmiany planów celem uniknięcia blamażu w oczach opinii publicznej.

Tak zmanifestowana przez sądownictwo niemieckie niezawisłość i niezależność od NSDAP, była głównym powodem dla którego został utworzony Volksgerechtshof. Trybunał został powołany na mocy ustawy z 24 kwietnia 1934 r. o zmianie przepisów prawa karnego i postępowania karnego<sup>6</sup>. Do kompetencji Trybunału należeć miało sądzenie oskarżonych o zdradę stanu oraz przestępstwa polityczne przeciwko Trzeciej Rzeszy. Uroczystą inaugurację Trybunału przeprowadzono w dniu 14 lipca 1934 r., w budynku pruskiego Landtagu. Podczas uroczystości odebrana została przysięga od sędziów nowego Trybunału. Pierwsze posiedzenie zaś miało miejsce 1 sierpnia 1934 roku. Pierwszym przewodniczącym Trybunału Ludowego został Fritz Rehn, będący uprzednio przewodniczącym Sondergericht w Berlinie, a od lipca 1934 również prezydentem senatu Sądu Rzeszy (Reichsgericht). Rehn zmarł we wrześniu 1934 r. i od tego momentu, przez następne dwa lata, stanowisko przewodniczącego Trybunału pozostawało nieobsadzone, a kierownictwo nad Trybunałem sprawował najstarszy przewodniczący senatu Sądu Rzeszy.

18 kwietnia 1936 r. Trybunał Ludowy stał się sądem zwyczajnym, na mocy Ustawy o Trybunale Ludowym, uchwalonej przez Reichstag. 1 czerwca 1936 funkcję przewodniczącego Trybunału objął Otto Georg Thierack, będący aktywnym członkiem NSDAP i człowiekiem oddanym ideologii narodowosocjalistycznej. Uważał on, że rolą Trybunału jest „ochrona higieny narodu”<sup>7</sup> – czyli zwalczanie groźby „epidemii” pochodzącej od oskarżonych. Zakres kompetencji Trybunału był systematycznie poszerzany, dzięki czemu w roku 1941 katalog przestępstw, za które stawało się przed Trybunałem, obejmował między innymi: zdradę stanu, ataki na Führera, zdradę kraju, uszkodzenie mienia wojskowego w stopniu znacznym, uszkodzenia infrastruktury kolejowej, niezgłoszenie odpowiednim organom planowanego zamachu stanu oraz pewne przestępstwa zawarte w Ustawie przeciwko sabotażowi gospodarczemu z dnia 1 grudnia 1936 r.

6 Gesetz zur Änderung des Strafrechts und des Strafverfahrens. Vom 24. April 1934.

7 Tłum. z: „volkshygienische Aufgabe“.

W składzie sędziowskim znajdowało się tylko dwóch sędziów zawodowych i aż trzech sędziów ludowych, którymi byli zazwyczaj funkcjonariusze partyjni, oficerowie lub wysocy urzędnicy państwowi. Sędziowie zawodowi byli mianowani na stanowiska dożywotnio przez kanclerza Rzeszy. Nabór był prowadzony bardzo rygorystycznie wśród osób niezwykle lojalnych wobec systemu narodowosocjalistycznego, a prowadził go osobiście minister sprawiedliwości Rzeszy. Partia miała oczywiście bezpośredni wpływ na wybór sędziów, co przekładało się również na sam przebieg procesów przed Trybunałem<sup>8</sup>. Nominacji na sędziego Trybunału nie można było odrzucić. Od momentu powołania nowego przewodniczącego, to on kierował pracami Trybunału, wyznaczał składy sędziowskie, a także mógł wyznaczać sesje w innych miastach Niemiec. W tym samym roku nadano również sędziom Trybunału prawo do noszenia tóg w kolorze czerwieni, które były dotychczas zarezerwowane dla sędziów Sądu Najwyższego Rzeszy. Było to zaznaczenie doniosłej rangi Volksgerichtshof.

Obrazy Trybunału miały zazwyczaj miejsce w budynku dawnego królewskiego gimnazjum Wilhelma przy Bellevue-Strasse, znajdującym się niedaleko centrum Berlina. W początkowym okresie Trybunał urzędował, jak już wcześniej o tym wspomniano, w Landtagu pruskim, zaś niektóre procesy, zwłaszcza pokazowe, miały miejsce w budynku Sądu Najwyższego Rzeszy. Nierzadko Trybunał orzekał w innych miastach Rzeszy, co pozwalało na zapewnienie dużej, starannie dobranej publiczności podczas procesów i ogłaszania wyroków. Sam proces trwał często krócej niż godzinę, wyroki Trybunału były ostateczne, jedynie oskarżyciel mógł wnieść apelację od wyroku, oskarżony zaś mógł jedynie wnieść o prawo łaski do samego Adolfa Hitlera. Bardzo często na procesie nawet nie przedstawiano dowodów, ani argumentów obu stron procesu. Oskarżony nie mógł samodzielnie wybrać obrońcy, musiał zgodzić się na obrońcę, którego zaakceptował skład orzekający<sup>9</sup>. Na zapoznanie się z zarzutami, oskarżony i obrońca mieli zazwyczaj jeden dzień lub kilka godzin, nie mogli się też ze sobą bezpośrednio kontaktować aż do momentu

8 Sarah Schädler, „Justizkrise“ und „Justizreform“ im Nationalsozialismus: Das Reichsjustizministerium unter Reichsjustizminister Thierack (1942–1945), Band 61 Beiträge zur Rechtsgeschichte des 20. Jahrhunderts, Mohr Siebeck, Tübingen 2009, s. 92.

9 Stefan König, Vom Dienst am Recht: Rechtsanwälte als Strafverteidiger im Nationalsozialismus, Walter de Gruyter, Berlin 1987, s. 137.



w którym zezwolono im na zapoznanie się z zarzutami. W przypadku skazania za zdradę stanu, skazany nie otrzymywał odpisu wyroku, mógł się z nim jedynie zapoznać pod nadzorem urzędnika sądowego. Przewodniczący Trybunału nierzadko występował w sprawie najpierw jako prokurator, czytając akt oskarżenia, następnie jako sędzia, wydając wyrok i określając karę za zarzucane czyny. Obrońca najczęściej milczał podczas całego procesu, nie zabierając głosu aż do ogłoszenia wyroku.

Wśród ofiar Trybunału znaleźć można takie osoby jak: Sophie i Hans Scholl – członkowie konspiracyjnej organizacji antynazistowskiej Biała Róża, Helmut James von Moltke – założyciel grupy konspiracyjnej Krąg z Krzyżowej, Erwin von Witzleben – feldmarszałek Rzeszy. Do głośnych spraw toczących się przed Volksgerichtshof należały m.in. wspomniana już sprawa Białej Róży, proces tzw. Kręgu z Krzyżowej, czy najbardziej znany proces – spiskowców biorących udział w nieudanym zamachu na Adolfa Hitlera, przeprowadzonym 20 lipca 1944 r. w tajnej kwatrze Führera w Wilczym Szańcu koło Kętrzyna.

Po wybuchu II Wojny Światowej liczba wyroków śmierci, wydawanych przez Volksgerichtshof gwałtownie wzrosła, o czym świadczy choćby porównanie ich liczby z roku 1936 kiedy wydano ich jedenaście, do roku 1943, kiedy to wyroków śmierci wydano ponad tysiąc sześćset. W sumie Trybunał skazał podczas swojego urzędowania około osiemnastu tysięcy osób, z czego wyroki śmierci orzeczono w sprawach ponad dwunastu tysięcy z nich, a wykonano ich ponad pięć tysięcy<sup>10</sup>. Doszło do tego, że karę śmierci orzekano za powtarzanie wiadomości nadawanych przez zagraniczne rozgłośnie radiowe, czy za uwagi krytykujące Adolfa Hitlera wygłaszane w kręgu swoich znajomych, a nawet za powątpiewanie w „ostateczne zwycięstwo” III Rzeszy.

Apogeum działalności Trybunału przypada na lata 1942–1945, kiedy to przewodniczącym został Roland Freisler, prowadził on sprawy ze szczególnym fanatyzmem i lubował się w poniżaniu oskarżonych. Jaskrawym przykładem takiego postępowania może być proces osób zamieszanych w nieudany zamach na Hitlera z 20 lipca 1944 r., gdzie upokorzono choćby feldmarszałka Erwina von Witzlebena, pozbawiając go

---

<sup>10</sup> Sarah Schädler, „Justizkrise“ und „Justizreform“ im Nationalsozialismus: Das Reichsjustizministerium unter Reichsjustizminister Thierack (1942–1945), Band 61 Beiträge zur Rechtsgeschichte des 20. Jahrhunderts, Mohr Siebeck, Tübingen 2009, s. 93.

paska i szelek, zmuszając go tym samym, aby stał przed obliczem Trybunału kurczowo trzymając się za opadające spodnie.

W lutym 1945 roku budynek Trybunału został zbombardowany, a prowadzący wówczas rozprawę Freisler zginął uderzony spadającą belką stropową podczas ucieczki do schronu pod budynkiem. Oskarżony Fabian von Schlabrendorff, przeciwko któremu toczył się tego dnia proces przeżył wojnę i został potem sędzią sądu w Republice Federalnej Niemiec.

Po śmierci Freislera przewodniczącym Trybunału został Harry Haffner, który był wcześniej prokuratorem generalnym w Katowicach. Trybunał przeniesiono do Poczdamu, a składy orzekające obradowały w Bayreuth. Do ostatnich dni wojny Trybunał wydawał wyroki śmierci. Dnia 17 kwietnia 1945 r. skazano na śmierć kolejnych 270 więźniów politycznych, a datę egzekucji wyznaczono na 24 kwietnia. Wyrok nie został wykonany tylko dlatego, że właśnie tego dnia do Bayreuth wkroczyły wojska amerykańskie, uniemożliwiając egzekucję więźniów<sup>11</sup>. W tym dniu też Trybunał Ludowy zakończył faktyczną działalność. Oficjalnie rozwiązany został zaś przez Sojuszniczą Radę Kontroli Niemiec w dniu 20 października 1945 roku<sup>12</sup>.

## Podsumowanie

Zestawiając ze sobą działania podejmowane przez nazistów przy ustanawianiu powyższych sądów, należy zauważyć iż wszystkie regulacje, rozwiązania, procedury, wprowadzone w tych sądach były zawsze poparte legislacyjnie. Legitymizowano wszelkie działania, niezależnie od tego czy były to działania zgodne z duchem prawa, czy też stały one w sprzeczności z jakimikolwiek normami moralnymi.

Smutnym epilogiem działalności samego Volksgerichtshof pozostaje fakt, że poza naczelnym prokuratorem Trybunału Ernstem Lautzem, skazanym na 10 lat więzienia, a zwolnionym po 4 latach, żaden spośród

---

11 Werner Meyer, *Götterdämmerung – April 1945 in Bayreuth*, R.S. Schulz, Percha am Starnberger See 1975, s. 133.

12 Kontrollratsproklamation Nr. 3 Grundsätze für die Umgestaltung der Rechtspflege, Vom 20. Oktober 1945.

około 570 sędziów i prokuratorów nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a wielu pełniło służbę w sądownictwie RFN już po wojnie. Pod koniec lat 60. próbowano skazać sędziego Trybunału Hansa-Joachima Rehse za zbrodnie, których się dopuścił, ale oskarżony zmarł przed zapadnięciem wyroku skazującego. W roku 1984 próbowano postawić przed sądem członka składu orzekającego Freislera – Paula Reimersa, oskarżając go o 62 morderstwa i 35 przypadków usiłowania morderstwa, ale obwiniony popełnił samobójstwo jeszcze przed otwarciem głównego procesu sądowego. Pozostałe śledztwa umorzono, gdyż wszyscy sprawcy zbrodni zmarli. Wdowa po Freislerze przez kilkadziesiąt lat otrzymywała dodatek rentowy, przysługujący jej po zmarłym mężu, gdyż Urząd Ubezpieczeń Społecznych uznał, że jej zmarły w 1945 r. mąż z pewnością kontynuowałby po wojnie swoją karierę prawniczą.

Uderzająca w tej sprawie jest jednak nie tyle sama zbrodnicza działalność Trybunału Ludowego Rzeszy, ale późniejsza, powojenna bezsilność i brak jakichkolwiek chęci ukarania sprawców tej zbrodni, działania podejmowane przez rząd niemiecki były niewystarczające i dla wielu rodzin osób skazanych były one niewątpliwie niezwykle bolesne. Dopiero w 1998 roku unieważniono, na mocy ustawy (*Gesetz zur Aufhebung nationalsozialistischer Unrechtsurteile in der Strafrechtspflege*), wszystkie wyroki Volksgerichtshof – ponad 50 lat po zakończeniu II Wojny Światowej – co należy uznać za stanowczo zbyt późne działanie, które po uwzględnieniu wcześniejszych, haniebnych wręcz działań organów sprawiedliwości w stosunku do członków Trybunału, stawia w złym świetle ówczesny niemiecki wymiar sprawiedliwości.

## Bibliografia

- Gruchmann L., *Justiz im Dritten Reich 1933–1940*, 3. Aufl., Oldenbourg Verlag, München 2001.
- Verordnung über das Sonderstrafrecht im Kriege und bei besonderem Einsatz, Vom. 17, 1938.
- Jastrzębski W., *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w reencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.
- Verordnung des Oberfehlshabers des Heeres über Sondergericht im besetzten polnischen Gebiet (5 września 1939).
- Verordnung über Einführung deutschen Strafrechts (5 września 1939).

Verordnung über Waffenbesitz (12 września 1939).

Verordnung des Reichspräsidenten zum Schutz von Volk und Staat vom 28. Februar 1933.

Gesetz zur Änderung des Strafrechts und des Strafverfahrens. Vom 24. April 1934.

König S., *Vom Dienst am Recht: Rechtsanwälte als Strafverteidiger im Nationalsozialismus*, Walter de Gruyter, Berlin 1987.

Schädler S., „Justizkrise“ und „Justizreform“ im Nationalsozialismus: *Das Reichsjustizministerium unter Reichsjustizminister Thierack (1942–1945)*, Band 61 Beiträge zur Rechtsgeschichte des 20. Jahrhunderts, Mohr Siebeck, Tübingen 2009.

Meyer W., *Götterdämmerung – April 1945 in Bayreuth*, R.S. Schulz, Percha am Starnberger See 1975.

Kontrollratsproklamation Nr. 3 Grundsätze für die Umgestaltung der Rechtspflege, Vom 20. Oktober 1945.

## ABSTRACT

PATRYK STALSKI

### The judicial system of the Third Reich from 1933 to 1945

This article is a short attempt to summarize the judicial system of the Third German Reich. The author is trying to present the most important facts about different Nazi courts and tribunals between years 1933 and 1945. Special attention is paid to the Volksgerichtshof – one of the most glaring examples of the Nazi madness. It can be seen that almost every cruel action of the Nazis was legally legitimized.



Varia



# Rozwój kultury prawnej islamu – wprowadzenie do tematyki

Słowa kluczowe: szariat, prawo muzułmańskie, kultura prawna islamu, Mahomet, islam

## 1. Zarys genezy narodzin islamu oraz życiorysu Mahometa

Zagadnienie rozwoju kultury prawnej islamu, jest tematem niezwykle szerokim i wieloaspektowym<sup>1</sup>, szczególnie zważywszy na fakt, iż jak wskazuje m.in. Roman Tokarczyk „Islam jako kultura prawna wyróżnia się wśród innych kultur prawnych przede wszystkim tym, że obok nakazów ściśle religijnych, zawiera normy moralne i normy prawne stanowiące podstawę organizacji wszystkich stron życia muzułmanów (...). Dzięki temu islam zyskał pozycję ważnej kultury prawnej, w której to, co religijne splotło się w niepowtarzalny sposób z tym, co moralne i prawne”<sup>2</sup>. Rozważania w niniejszym przedmiocie rozpocząć należy od wyjaśnienia samego terminu „islam” – z arabskiego *al-islām* – co oznacza „poddanie się Bogu”<sup>3</sup>. Tytułem wstępu należy przedstawić także genezę narodzin

---

1 Zob. także: M. Sadowski, *Powstanie i rozwój islamskiej doktryny prawa VII–IX w.*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2003, nr 55, s. 3–31.

2 R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, b.m.w. 2000, s. 219.

3 Por. K. Banek, *Historia religii. Religie niechrześcijańskie*, Kraków 2007, s. 469.

islam, przynajmniej w zarysie, oraz przybliżyć sylwetkę jej założyciela – Proroka Mahometa.

Założycielem religii muzułmańskiej był Muhammad ibn Abdallah al-Muttalib<sup>4</sup>, znany szerzej jako Mahomet. Urodził się on w 570 roku w Mekce, gdzie należał do plemienia Kurajszytów, był członkiem rodu Haszymitów. Osierocony w wieku siedmiu lat, przeszedł pod opiekę wuja i pomagał mu jako pasterz i sługa zajmujący się zwierzętami w karawanach,<sup>5</sup> brał także udział w handlowych podróżach i w walkach Mekki z pobliskimi plemionami, dzięki czemu zyskał handlowe i wojskowe doświadczenie, a także nawiązał kontakt z wyznawcami judaizmu i chrześcijaństwa. Mahomet był też członkiem Ligi Sprawiedliwych, utworzonej około 590 roku, która broniła przed bezprawiem potężnych rodów i walczyła o uczciwość w handlu. W wieku 25 lat poślubił wdowę Chadżdę, starszą od niego o 15 lat, u której wcześniej był na służbie. Dzięki jej majątkowi zyskał pełną niezależność finansową i przez kilkanaście kolejnych lat zajmował się handlem<sup>6</sup>. Mahomet lubił oddawać się medytacji w samotności, co najchętniej robił w okresie *ramadanu*, w grocie na górze Al-Hira, w pobliżu Mekki<sup>7</sup>. Właśnie na tej górze dwa razy doznał objawienia – ukazała mu się ogromna postać, którą później utożsamił z Gabrielem, poprzez co stał się odbiorcą objawienia i otrzymał zdolność recytowania. W ten sposób otrzymał część Koranu. Noc objawienia, zwana Lajlat Al-Kadar, która miała miejsce około 610 roku, stała się przełomowym momentem w życiu Mahometa<sup>8</sup>. W początkowym okresie po objawieniu odbiorcami nauk Mahometa byli jedynie jego najbliżsi krewni, w tym Chadżdża, a także kupiec Abu Bakr (który wkrótce stał się pierwszym kalifem) oraz około pięćdziesięciu innych młodych ludzi<sup>9</sup>.

Nauczanie Proroka przypadło na okres osłabienia solidarności rodowej, od której ważniejsze stały się sojusze przynoszące korzyści ekonomiczne, w wyniku czego pogłębiało się rozwarstwienie majątkowe. Głoszone więc przez Mahometa nauki, m.in. o tym, iż od bogactwa ważniejsze jest zyskanie bożej przychylności, nie podobały się zamożnym

---

4 Por. Tamże, s. 471.

5 Por. A. Scarabel, *Islam*, Kraków 2004, s. 23.

6 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 471.

7 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 24.

8 Szerzej zob. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 471.

9 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 471; A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 26.



mieszkańcom Mekki, którzy początkowo wystawiali go na pośmiewisko, jednak z czasem, gdy zyskiwał on coraz większą liczbę nawróconych, zaczęli stosować silniejsze środki wobec jego wiernych, w wyniku czego wielu z nich wyemigrowało do Etiopii<sup>10</sup>. W tym trudnym dla Mahometa okresie, trwającym aż do 622 roku, w trakcie walki z przeciwnikami, kształtował on swoje religijne koncepcje. Działania jego wrogów doprowadziły do tego, że gmina muzułmańska przestała się powiększać, co wywołało u Mahometa niepokój o przyszłość islamu. Prorok postanowił więc przenieść się wraz ze swoimi zwolennikami do miasta Jasrib, którego mieszkańcy zobowiązali się go bronić, co uczynił w 622 roku. Jego przybycie do Jasrib poskutkowało zmianą nazwy miasta na Medyna (*Madinat an-Nabi*, czyli miasto Proroka) i miało miejsce prawdopodobnie 20 września 622 roku. Rok owego przesiedlenia, nazywanego przez Arabów *hidżra*<sup>11</sup> stał się początkiem muzułmańskiej rachuby czasu<sup>12</sup>.

W Medynie, w okresie gdy przeniósł się tam Mahomet, panował kryzys społeczny, brak też było ustalonych zasad politycznych. Prorok musiał więc zaprowadzić w mieście porządek oraz uregulować zasady współistnienia muzułmanów i ludzi zamieszkujących Medynę. W tym celu stworzył „Konstytucję medyńską”. Tym samym rozpoczął się trzeci etap życia Mahometa, kiedy to oprócz roli proroka, pełnił także rolę polityka, sędziego i wodza<sup>13</sup>. Nie wszyscy mieszkańcy Medyny okazali się przychylni Mahometowi, planujący bowiem hegemonię musieli pogodzić się z niemożliwością jej zrealizowania, szczególnie ze względu na to, że liczba nawróconych przez Proroka nieustannie wzrastała. Mimo tego Medyna stawała się państwem przenikniętym bożą opatrnością, uwydatnioną w przesłaniu koranicznym<sup>14</sup>. Mahomet przeprowadzał także zbrojne wyprawy, a w 630 roku zdecydował się zdobyć Mekkę, która poddała się bez podejmowania walki. Zajęcie Mekki określono mianem *al-fath*, czyli

10 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 26–27.

11 Hidżra – „arabskie słowo, często tłumaczone jako »ucieczka«, w rzeczywistości oznacza »zerwanie, oddzielenie«. W arabskim i beduińskim kontekście (...) słowo to wskazuje na konkretny akt, a mianowicie na odrzucenie więzów braterstwa plemiennego i wynikających stąd obowiązków solidarności. Poprzez ten akt Muhammad praktycznie deklarował oddzielenie swoich wiernych od więzów plemiennych, jakie łączyło go z plemieniem, do którego należał”. (A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 28).

12 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 472.

13 Szerzej zob. tamże, s. 473.

14 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 29.

z arabskiego „otwarcie”, „rozpoczęcie”, a po 630 roku tłumaczono je jako „podbój”. Równocześnie wzrosło uznanie dla Mahometa, do którego przyjeżdżało coraz więcej poselstw, w rezultacie czego powstał w Arabii związek plemion, będący kolebką przyszłego silnego państwa. Dwa lata po zdobyciu Mekki w 632 roku, gdy półwysep był już niemal całkowicie poddany władzy Proroka i islamskiej wierze, Mahomet zmarł u boku najmłodszej żony Aiszy, a członkowie jego rodziny oraz potomkowie stworzyli nową klasę – szafirów, czyli ludzi szlachejnych oraz sajjidów, czyli panów, posiadającą liczne przywileje<sup>15</sup>.

Po śmierci Mahometa, muzułmanie pod przewodnictwem kolejnych kalifów z dynastii Omajjadów (bądź wg innych autorów – Umajjadów) kontynuowali swe podboje przez przeszło sto lat (do momentu, kiedy zostali powstrzymani przez wojska Karola Młota w bitwie pod Tours i Poitiers w 732 roku). W rezultacie natarć muzułmanów, na początku VIII wieku, imperium Omajjadów sięgało od Indii i granic Chin na wschodzie aż po Atlantyk i Pireneje na zachodzie, a stolicą państwa stał się Damaszek. W kolejnych latach islam rozprzestrzenił się coraz bardziej, w szczególności na wschód i południe. I tak z biegiem czasu religię tę przyjęły ludy tureckie, Kaszgar, Xinjiang, Turkiestan, Pendżab, Indie, Sumatra, Jawa oraz Półwysep Malajski i jego wyspy<sup>16</sup>.

Ponadto warto wskazać, że do końca życia Proroka wyznawcy islamu stanowili zwartą i jednolitą strukturę, poza niewielkimi różnicami, jakimi odznaczały się poszczególne grupy społeczne – mekkańska i medyńska. Jednak po jego śmierci wśród muzułmanów pojawiły się coraz gorętsze dyskusje oraz równocześnie ruchy dysydenckie, rezultatem czego z jednej strony było umocnienie nauki sunnickiej<sup>17</sup> jako systemu, z drugiej z kolei – powstanie odłamów heretyckich. W wyniku tych przeobrażeń, jednolita za życia Proroka i trzech pierwszych kalifów społeczność islamska, rozdzieliła się podczas bitwy pod Siffin w 37 roku *hidżry* na trzy odłamy religijne. Większość muzułmanów wierna pozostała sunnie, czyli tzw. „zwyczajom Proroka”. Pozostali wyznawcy podzielili się na dwa mniejsze ugrupowania – charydżytów (*chawaridż* – tzw. „wychodzących”) i szyitów, tzw. zwolenników „partii” – „szī’at Ali”<sup>18</sup>.

15 Szerzej zob. tamże, s. 32; K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 473.

16 Por. tamże, s. 474–475.

17 Pojęcie sunny zostanie wyjaśnione w dalszej części pracy.

18 Por. J. Bielawski, *Islam*, Warszawa 1980, s. 131 i 144.

## 2. Prawo muzułmańskie – ogólna charakterystyka

Prawo, a dokładniej prawo religijne, jest bardzo ważnym aspektem kultury dla muzułmanów. Określa się je mianem „szari’at” oznaczającym „drogę”,<sup>19</sup> a jego waga wynika z faktu, iż jest ono środkiem do osiągnięcia jedności z Bogiem i nadaje religijny walor wszystkim czynnościom związanym z ludzkim życiem<sup>20</sup>. Szari’at jako droga ma bowiem podwójne znaczenie: po pierwsze oznacza wędrówkę ziemską i środki niezbędne do przetrwania życia doczesnego, a po drugie dostęp do nieba w życiu pośmiertnym. Równocześnie ma ono charakter ponadczasowy, niezależny od okoliczności, czy czasu, choć sama interpretacja prawa może być już zależna od miejsca, czy czasu<sup>21</sup>.

Islam stwarza możliwość podporządkowania całego życia muzułmiana przepisom nadanym przez Proroka, które częściowo zostały ujęte już w Koranie, a następnie usystematyzowane i udoskonalone na przestrzeni wieków, by w konsekwencji utworzyć szari’at. Święte prawo, stworzone przez uczonych, obejmuje zarówno obowiązki człowieka w stosunku do innych ludzi, jak i wobec Boga. Wypełnienie wszystkich nakazów prawa boskiego nagrodzone zostać ma dotarciem po śmierci do Królestwa Bożego<sup>22</sup>. Proces tworzenia świętego prawa przez uczonych nazywany jest *idżtihadem*, który wymaga od prawników poczynienia maksymalnych wysiłków by zrozumieć nakazy boskie. Celem uczonych nie jest więc stworzenie samego prawa, lecz poznanie istniejącego już prawa Bożego – tak zwany *fikh*<sup>23</sup>. (Warto przy tym wskazać, że pierwotnie pojęcie to oznaczało „inteligencję, wiedzę”, a ze względu na fakt, iż główną przesłanką wiedzy była dla wyznawców islamu znajomość prawa, terminem *fikh* określać zaczęto właśnie naukę prawa muzułmańskiego)<sup>24</sup>. W związku z tym, od VIII wieku powstawać zaczęły różne szkoły prawnicze, o odmiennych podejściach, co do źródeł prawa,<sup>25</sup> do których zaliczano

19 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 81.

20 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 490.

21 Por. M. Ruthven, *Islam*, Warszawa 1998, s. 90.

22 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 490.

23 Szerzej zob. M. Ruthven, *Islam...*, dz. cyt., s. 99–101.

24 Por. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie*, [w:] *Główne kultury prawne współczesnego świata*, H. Rot (red.), Warszawa 1995, s. 104.

25 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 492.

między innymi: „tradycję (*sunna-hadith*), opinię (*ra'j*), zgodność uczonych (*idźma*), analogię (*Kijas*), zwyczaj (*urf*), dobro ogólne (*istislah*) i preferencję (*istishban*)”<sup>26</sup>. Wyjątkowo zacięcie walczyły przy tym ze sobą ugrupowania zwolenników tradycji i zwolenników opinii. Pierwsi z nich byli bowiem zdania, iż prawo należy oprzeć na Koranie i *sunnie*, natomiast drudzy byli zwolennikami posługiwania się wypracowanym później systemem reguł zgodności opinii, czy analogii<sup>27</sup>. Jeżeli natomiast chodzi o doktrynalną interpretację prawa, to w tym aspekcie przodownictwo wiodą szkoły rozwinięte około 900 roku, w których to skupili się główni prawnicy muzułmańscy<sup>28</sup>. Do szkół tych należą: malickicka (założoną przez imama Malika ibn Anasa (713–795), która za źródło prawa uważa Koran i tradycję Medyny); hanaficka (założoną przez imama Abu Hanifa (699–766) w mieście Kufie, która stosuje rozumowanie przez analogię, zasadę preferencji oraz dopuszcza różne wybiegi prawne); szaficka (założona przez imama Asz-Szafi’iego (767–820) opierającą się na Koranie); hanbalicka (założona przez imama Ahmada ibn Hanbala (780–855), której przedstawiciele bronią poglądu o objawieniu Koranu, a nie stworzeniu go w czasie i uważają, że należy go bezwzględnie stosować wraz z *sunną*, bez zadawania dodatkowych pytań)<sup>29</sup>.

W księgach *fikhu* czyny ludzkie podzielone zostały na pięć kategorii, do których należą: „1. istotne obowiązki, których wypełnianie jest nagradzane, a zaniedbanie karane (*nadżib*); 2. obowiązki i czyny zalecane, których wypełnienie jest nagradzanie, lecz zaniedbanie nie jest karane (*manub*); 3. czyny prawnie i moralnie obojętne (*mubah*); 4. czyny ganione, lecz nie zakazane (*haram*); 5. czyny zabronione i karane (*makruh*)”<sup>30</sup>. Oddzielną kategorię stanowią natomiast czyny podlegające karom koranicznym, czyli najcięższe grzechy, do których zaliczyć można: politeizm, niedopełnienie podstawowych obowiązków związanych z kultem wobec Allaha oraz odstępstwo od wiary, a następnie takie czyny jak: morderstwo, dopuszczenie się nierządu, sodomia, spożywanie alkoholu lub padliny oraz kradzież. Potępiana jest także lichwa. Zaznaczyć należy, iż szari’atu nigdy nie skodyfikowano. Nad jego przestrzeganiem czuwają

---

26 Tamże.

27 Por. tamże.

28 Por. R. Tokarczyk, *Współczesne...*, dz. cyt., s. 231.

29 Szerzej zob. J. Bury, J. Kasprzak, *Prawo karne islamu*, Warszawa 2007, s. 76–78.

30 K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 490.

sędziowie, zwani *kadi*, z kolei *mufti* wyrażają opinię prawną, nazywaną *fatwą*, poprzez którą wskazują, czy dane działanie nie naruszało reguł. Nie przysługuje od nich żadne odwołanie<sup>31</sup>.

### 3. Źródła islamu i ich ewolucja

#### 3.1. Okres życia Mahometa: Koran i *sunna*

Koran, będący Świętą Księgą muzułmanów, zawiera nauki głoszone przez Mahometa i stanowi główne źródło wiary dla wyznawców islamu. Sam wyraz „Koran”, z arabskiego Kur’ān, oznacza „lekturę” i traktowany jest jako objawione słowo Boże<sup>32</sup>. Przyjmuje się, że tekst Koranu powstał w latach 610–630, w czasie doznawania przez Mahometa objawień. Na początku zapisywano jedynie niektóre części Koranu, pozostałe natomiast były zapamiętywane przez wyznawców islamu. Z czasem jednak, w związku z licznymi wojnami prowadzonymi przez Mahometa, które skutkowały śmiercią jego towarzyszy, stwierdzono konieczność dokładnego spisania wszystkich nauk Proroka, aby ocalić je od zapomnienia. W wyniku tego, na podstawie redakcji Koranu zleconej przez kalifa Abu Bakra, na polecenie kalifa Osmana, trzy osobowa komisja, której przewodził Zajd ibn Tabit, sporządziła ostateczną wersję Świętej Księgi<sup>33</sup>. Zaznaczyć należy jednak, iż dla większości wyznawców islamu Koran uważany jest za słowo Boga, przekazane bez udziału człowieka. W efekcie mu’azylickich dyskusji uznano, że jest on odwieczny, niczym sam Bóg, a nie stworzony<sup>34</sup>.

Koran złożony jest ze 114 rozdziałów nazywanych surami, z których 90 ma pochodzić z okresu mekkańskiego, a 24 z medyńskiego. Według najpowszechniejszej numeracji liczy on 6236 wersetów. Sury uporządkowane zostały według długości, od najdłuższej do najkrótszej, za wyjątkiem sury pierwszej. Każda z nich, poza dziewiątą, rozpoczyna się słowami „W imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”, z arabskiego zwanymi *basmalą*<sup>35</sup>. Sury podzielone są na wersety nazywane *ajatami*, co w tłuma-

31 Szerzej zob. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 490–491.

32 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 35.

33 Por K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 475.

34 Szerzej zob. M. Ruthven, *Islam...*, dz. cyt., s. 36, 74–76.

35 Por. tamże; A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 36–37.

czeniu z arabskiego oznacza „znak” i używane jest w Koranie często, by podkreślić bożą obecność. Owe znaki wskazywać bowiem mają na istnienie Boga w naturze. Treść Świętej Księgi jest niezwykle różnorodna,<sup>36</sup> a tematy jej wersetów dzieli się na trzy części: „prawa i nakazy (*ahkam*)”, „historie (*kisza*)” i „napomnienia (*mawa'iz*)”<sup>37</sup>. Dostrzega się ponadto różnice pomiędzy surami pochodzącymi z okresu mekkańskiego, które emanują religijnością i dotyczą przede wszystkim kwestii eschatologicznych (są przy tym krótkie i bardzo obrazowe), a długimi surami z okresu medyńskiego dotyczącymi spraw gospodarczych, społecznych i etycznych<sup>38</sup>.

Omawiając natomiast Koran pod względem roli, jaką odgrywa on w kulturze prawnej islamu, wskazać w tym miejscu należy, że jeszcze za życia Proroka, w okresie medyńskim, przepisy zawarte w Koranie okazały się niewystarczające, szczególnie w obliczu intensywnego rozwoju społeczności muzułmańskiej. Związane było to z licznymi lukami w przepisach Księgi, na podstawie których tworzone prawo oraz z występującymi w nich sprzecznościami (w celu ich usunięcia wypracowano rozróżnienie pomiędzy wersetami znoszonymi tzw. *mansuch* a znoszonymi – *nasich*, w związku z czym zrodziła się w późniejszym okresie egzegeza Księgi, nazywana *tafsir*). Co więcej, zabroniona była interpretacja Księgi przez sędziów islamskich według ich uznania, a opierać można było się jedynie na autorytatywnym odczytywaniu znaczenia dokonywanym przez „doktorów” prawa. Ze względu na braki w uregulowaniach znajdujących się w Koranie, obok Księgi, w okresie działalności Mahometa funkcjonowała także *sunna*<sup>39</sup>.

*Sunna*, czyli tradycja Mahometa, jest więc muzułmańskim źródłem prawa funkcjonującym obok Koranu. Samo słowo *sunna* oznacza „drogę”, „regułę”, „sposób działania”, „sposób życia”, natomiast w wymiarze religijnym są to wszystkie czyny i wypowiedzi Proroka<sup>40</sup>. Przypisuje się jej wartość normatywną, podrzędną jedynie w stosunku do samego Koranu, którego ma być ona uzupełnieniem<sup>41</sup>. Początkowo słowa Mahometa, jego zwyczaje i sposób bycia były przekazywane ustnie, jako hadisy, dopiero po jego śmierci – głównie od VIII wieku – zaczęto je spisywać, podając

36 Szerzej zob. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 475.

37 Szerzej zob. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 38–39.

38 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 475–476.

39 Szerzej zob. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 108.

40 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 476.

41 A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 41.

właściwą treść, zwaną *matn* oraz autorów przekazujących daną tradycję, określanych jako *isnad*<sup>42</sup>.

Warto w tym miejscu wskazać, że jeszcze za życia Mahometa, w okresie jego panowania w Medynie, kiedy sprawował on *de facto* władzę absolutną, jego działalność prawodawcza była dość przypadkowa, gdyż przy rozstrzygnięciu danej sprawy stosował on metodę słuszności. Praktyka ta polegała na tym, że odwoływał się on do prawa zwyczajowego Medyny, o ile uznał je za słuszne w danej kwestii. W przeciwnym razie wykorzystywał nowe „objawienie” uzupełniając w ten sposób na bieżąco Koran i *sunnę*. W efekcie czego uznać należy, że funkcjonowały wówczas w Medynie trzy typy prawa – zwyczajowe prawo tego miasta, zasada słuszności stosowana przez Proroka oraz tworzone przez niego Koran i *sunna*. Sytuacja ta uległa zmianie po jego śmierci, kiedy to rozpoczął się okres porządkowania prawa muzułmańskiego, o czym w dalszej części rozważań<sup>43</sup>.

Podczas spisywania *sunny* niezwykle ważne było poszukiwanie potomków towarzyszy Mahometa znajdujących przekazane im przez przodków nauki Proroka. Istotną kwestią było oczywiście odróżnienie rzeczywistych opowieści od fałszywych świadectw. W tym celu stosowano porównania tekstowe, jak i kontrolę wszystkich ogniwi dla danego hadisu. Efektem spisywania ustnie przekazywanych tradycji było powstanie wielu zbiorów, z których największą wiarygodnością cieszy się pięć z nich, nazywanych „Pięcioma Księgami”, a za w pełni autentyczne uznaje się zbiory Al-Buchariego i Muslimy, które nazwano *Sahih*, czyli prawdziwe. Konsekwencją pojawienia się *sunny* – jako dodatkowego źródła religii obok Koranu – jest istnienie różnych, odmiennych tradycji, szczególnie w aspektach kosmologicznych i antropologicznych<sup>44</sup>.

### 3.2. Okres po śmierci Mahometa: idźma i kijas

W okresie po śmierci Proroka, kiedy to rozpoczęto wspomniany wcześniej okres porządkowania prawa muzułmańskiego, rozstrzygając poszczególne przypadki odwoływano się w pierwszej kolejności do Koranu. Jeśli jednak nie znaleziono w nim odpowiedniego przepisu, należało posłużyć się *sunną* Mahometa (zaznaczyć należy, iż rozwój) i wzbogacanie tych dwóch

42 Por. K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 476.

43 Por. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 109–110.

44 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 41; K. Banek, *Historia religii...*, dz. cyt., s. 476.

głównych źródeł prawa islamskiego miał miejsce przede wszystkim w okresie panowania „kalifów sprawiedliwych”, czyli władców wybieranych zgodnie z dawną tradycją arabską, tj. do 661 roku). W przypadku, gdy także tam nie znaleziono sposobu rozwiązania danej sprawy, próbowano oprzeć się na zwyczajowym prawie Medyny. W związku z tym, że pojawiać zaczęły się sytuacje, których nie dało się rozstrzygnąć w oparciu o żadne z wymienionych trzech źródeł, przy ich rozpatrywaniu wykorzystywać zaczęto tzw. *ra’j*, czyli odwołanie się do rozsądku i sprawiedliwości, a z czasem (dodane później do elementów składowych prawa muzułmańskiego) także *idźmę* – czyli zgodność opinii uczonych oraz *kijas* – czyli analogię<sup>45</sup>.

### a) *Idźma*

*Idźma* – czyli konsensus, zgoda wspólnoty, co do pewnej praktyki lub opinii w kwestii obrzędów religijnych lub w innej dziedzinie – stanowi kolejne źródło prawa muzułmańskiego<sup>46</sup>. Na gruncie europejskim, słowo konsensus oznacza powszechną zgodę między członkami danej społeczności; zgodne stanowisko w jakiejś sprawie, osiągnięte w wyniku dyskusji i kompromisu<sup>47</sup>. W prawie muzułmańskim brak natomiast jednej definicji, która określałaby jak należy rozumieć pojęcie *idźma*. O ile sam brak jednoznacznej definicji konsensusu (*idźma*) nie budzi aż takich sprzeczności między muzułmanami, tak kwestia jego powszechnego uznania tak. Ogólna zgoda, ma miejsce tylko w odniesieniu do *idźmy* towarzyszy Proroka i jako taka jest powszechnie uznawana za wiążącą, jak i stanowiącą element *szariatu*. Natomiast *idźma* powstała już po ich śmierci, budzi spore rozbieżności wśród przedstawicieli doktryny muzułmańskiej<sup>48</sup>. Pewne różnice w uznawaniu *idźmy* można zauważyć także wśród sunnitów i szyitów. Szyici ograniczają konsensus (*idźma*) wyłącznie do zgody imamów. Sunnici natomiast w większości uważają, że za konsensus (*idźma*) należy uznawać powszechną, ale nie jednomyślną, zgodę wszystkich uczonych należących do wspólnoty muzułmańskiej, którzy dodatkowo żyli w pewnym okresie po śmierci Proroka (koncepcja ta nie ma jednak nic wspólnego z demokracją, gdyż kategorycznie wyklucza powszechny

<sup>45</sup> Szerzej zob. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>46</sup> Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 42–43.

<sup>47</sup> E. Sobol (red.), *Nowy Słownik Języka Polskiego PWN*, Warszawa 2002.

<sup>48</sup> Por. S.W. Witkowski, *Wprowadzenie do prawa muzułmańskiego*, Warszawa 2009, s. 46.



udział ludności, ograniczając ich do odpowiednio wykształconych i wykwalifikowanych autorytetów<sup>49</sup>).

Wracając jednak do początku warto nadmienić, że praktyka ta wykształciła się w okresie panowania dynastii Omajjadów, czyli w latach 661–750. Panowanie tej dynastii stanowiło bardzo ważny etap rozwoju kultury prawnej islamu, ze względu na wzbogacanie jej innymi tradycjami prawnymi, teoriami, praktykami i metodami z podbitych terenów. Wpływ na kształtowanie się prawa muzułmańskiego miały więc w tamtym okresie: prawo bizantyjskie, talmudyczne, kanoniczne prawo wschodnich Kościołów oraz prawo perskie. Uważa się przy tym, że *idźma* swe korzenie ma w prawie rzymskim, a dokładniej w tak zwanym pojęciu *opinio prudentium*<sup>50</sup>.

Rozwijając znaczenie *idźmy*, wskazać należy, iż jej sednem jest to, że dana praktyka, co do której uzyskano zgodę, staje się poprzez to praktyką islamską. *Idźmę* rozumieć można szeroko (gdy coś, co do czego uzyskano zgodę, uważane jest za właściwe dla wspólnoty muzułmańskiej w ogólności) oraz wąsko (gdy coś staje się charakterystyczne dla samej wspólnoty). Ponadto za *idźmę* uznać można także konsensus, który podzielany był przez wspólnotę muzułmańską od momentu powstania danej praktyki do dzisiaj, czego przykładem może być obrzezanie. Konsensusy mogą być także tylko chwilowe, ograniczone w czasie i przestrzeni, jak np. konsensus co do kultu świętych, powstały w X–XI wieku, a następnie znacznie zmniejszony w XVIII i XIX wieku<sup>51</sup>. Wskazuje się, że podstawą uznania konsensusu jako źródła islamu są słowa samego Proroka:

Wy jesteście najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi: wy nakazujecie, to, co jest uznane, a zakazujecie tego, co jest naganne i wierzyście w Boga<sup>52</sup>.

Warto w tym miejscu także zaznaczyć, iż początki funkcjonowania opinii uczonych umiejscawia się już w czasach rządów pierwszych kalifów, w wyniku czego w późniejszym okresie wykształciły się klasyczne szkoły prawa muzułmańskiego wspomniane we wcześniejszej części rozważań. Jednak według najnowszych badań, w VII wieku prawo muzułmańskie jako nauka jeszcze nie istniało, a jej wykształcenie datuje się

49 I. Warraq, *Dlaczego nie jestem muzułmaninem*, Warszawa 2013, s. 226.

50 Szerzej zob. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 112.

51 Szerzej zob. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 42–43.

52 *Koran*, J. Bielawski (tłum.), Warszawa 1986, III, 110.

dopiero na początek wieku VIII, kiedy to spotkać można było pierwszych specjalistów prawa religijnego, którzy poprzez *idžtiħad* wypracowywali tzw. *mazħab*, tj. „drogę życia muzułmańskiego”. Właśnie na tym etapie rozwoju prawa duże znaczenie odegrała *idžma*, gdyż wówczas każda ze szkół prawa islamskiego przedstawiała jedynie opinię swoich „anoniimowych” reprezentantów, a dopiero później, zaczęto imiennie wskazywać wybitnych przedstawicieli<sup>53</sup>.

## b) Kijas i panowanie Abbasydów, jako końcowy moment kształtowania się kultury prawnej islamu

Ostatnim źródłem prawa muzułmańskiego jest *kijas*, czyli logiczne rozumowanie. Znajduje ono zastosowanie gdy trzy poprzednie źródła nie rozstrzygają pewnego konkretnego, charakterystycznego problemu. Wtedy bowiem, wykorzystuje się opinię sędziego lub eksperta, którzy inspirować się będą w takim przypadku wskazówkami, co do danej kwestii, zawartymi w poprzednich źródłach<sup>54</sup>. Wymagane jest tu łączne spełnienie czterech przesłanek:

- istnieje kazu wyjściowy,
- kazu ten powinien być już rozstrzygnięty przy wykorzystaniu innych źródeł prawa (Koran, *sunna*, *idžma*),
- istnieje nierozstrzygnięty kazu,
- istnieje wspólna podstawa prawna dla obu z nich.

Sprowadza się do możliwości zastosowania rozwiązania przyjętego w kazu wyjściowym, na zasadzie analogii do kazu, którego rozwiązania nie odnaleziono w innych źródłach. Korzystać z analogii można jedynie w odniesieniu do pojedynczych kazuów. Problem z jej funkcjonowaniem w systemie źródeł prawa muzułmańskiego pojawia się też w odniesieniu do materii jaką może normować, gdyż np. szkoła hanaficka, jak i większość doktryny, odrzucają możliwość regulacji za jej pomocą zachowań w trakcie obrzędów religijnych. Z drugiej jednak strony, w przeciwieństwie chociażby do współcześnie obowiązujących systemów prawnych, dopuszcza się stosowanie analogii w prawie karnym, do określenia wymiaru kar<sup>55</sup>.

53 Szerzej zob. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 113–114.

54 Por. A. Scarabel, *Islam...*, dz. cyt., s. 44.

55 S.W. Witkowski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 50.

Warto dodać iż *kijas* jest odmiennie traktowane przez różne szkoły prawa (zdecydowanie częściej korzystają z niej szkoła szafi'icka i hana-ficka), wywołuje też spory pomiędzy prawnikami. Jest ona podrzędna w stosunku do norm wynikających z konsensusu (*idźma*). Jednak zarówno w Koranie, jak i w *hadisach*, możemy znaleźć dla niej potwierdzenie:

On jest Tym, który wypędził z domostw tych spośród ludu Księgi, którzy nie uwierzyli – na pierwsze zebranie. Wy nie myśleliście, że oni odejdą, a oni myśleli, że twierdzą obronią ich przed Bogiem. Lecz przyszedł do nich Bóg ze strony, z której oni się Go nie spodziewali, i rzucił w ich serca przerażenie. Niszczą oni swoje domy swoimi rękami i rękami wiernych. Bierzcie więc sobie z tego pouczenie, o ludzie, którzy posiadacie jasne spojrzenie!<sup>56</sup>.

Przytoczony werset dowodzi o odwoływaniu się Koranu do analogii, gdyż nakazuje ludowi brać przykład z kary, która dotknęła Żydów i chrześcijan. Podobnie został przyrównany pocałunek do przepłukania ust. wodą, w czasie postu:

Przekazane przez Umara ibn al-Chattaba: Ucieszyłem się i uradowałem, dlatego pocałowałem jak pościłem, i dlatego powiedziałem: Apostole Al-laha, popełniłem zły uczynek; pocałowałem, jak pościłem. On powiedział: Co myślisz, jak przepłuczysz swoje usta wodą, jak pościsz. Sprawozdawca Isa ibn Hammad powiedział w swojej wersji: Powiedział: Co z tego?<sup>57</sup>.

Jednak wobec różnych stanowisk sunnitów, mniej lub bardziej przychylnych do stosowania analogii, szyici całkowicie ją odrzucają, powołując się na domniemane słowa Proroka:

Moi zwolennicy dzielą się na przeszło 70 sekt i najbardziej błędząca jest ta grupa, która rozstrzyga zagadnienia na podstawie *kijasu*. Postępują oni w sposób, którego zabroniłem i nie czynią tego, co zezwoliłem<sup>58</sup>.

Warto dodać, że posługiwanie się *kijas* nie było powszechnie akceptowane w czasie kształtowania się prawa muzułmańskiego<sup>59</sup>. *Kijas*, jako czwarte

56 *Koran...*, dz. cyt., LIX, 2.

57 S.W. Witkowski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 49.

58 M.S. Hajdarowa, *Podstawowe kierunki i szkoły prawa muzułmańskiego*, [w:] *Prawo muzułmańskie. Struktura i podstawowe instytucje*, K. Piasecki (przeł.), Warszawa 1990, s. 168.

59 Szerzej zob. M. Ruthven, *Islam...*, dz. cyt., s. 96–98.

źródło prawa uznany został bowiem dopiero pod koniec panowania dynastii Abbasydów, za czasów której nastąpił pełny rozkwit nauki prawa islamskiego<sup>60</sup>. Abbasydzi panowali pomiędzy VIII a XIII wiekiem. Dynastia ta, krytykując rządy poprzedniej dynastii Omajjadów, przyczyniła się w ogromnym stopniu do umocnienia prawa islamu, uznając je jako jedyną normę ideologiczną wśród muzułmanów, dążąc jednocześnie do wprowadzenia jej w życie. (Przykładem odmienności w polityce Abbasydów w stosunku do Omajjadów może być np. fakt, iż za panowania Abbasydów wielu polityków otrzymywało równocześnie wysokie godności państwowe, co nie zdarzało się wcześniej). Kalifowie abbasydzy dążyli w swoich działaniach do jak najgłębszego zislamizowania społeczeństwa i instytucji państwowych oraz do oparcia ich działalności na prawie islamu. Mimo iż w działaniach tych napotykali na opór ze strony niektórych prawników wspomagających władzę państwową, to ostatecznie, w efekcie panowania tej dynastii, pod koniec XIII wieku doktryna prawa muzułmańskiego w pełni dojrzała, a w wyniku licznych dyskusji dotyczących *Koranu*, *sunny*, *idźmy*, *kijas*, *urf*, *istihan* i *istislah*, finalnie pierwsze cztery z nich uznane zostały za podstawowe źródła prawa muzułmańskiego, funkcjonujące po dzień dzisiejszy<sup>61</sup>.

Należy pamiętać, iż źródła prawa muzułmańskiego jakimi są Koran i *sunna* (razem zwane jako *nass*), stanowią prawo objawione, a więc nadrzędne w stosunku do konsensusu (*idźma*) i analogii (*kijas*), które to jako stworzone przez człowieka, są im podległe. Wobec tego, niemożliwa jest derogacja norm prawnych wynikających z Koranu czy *sunny*, poprzez te które pochodzą z konsensusu (*idźma*) czy analogii (*kijas*). Z drugiej jednak strony, także normy zawarte w *nass*, nie mogą derogować tych pochodzących z konsensusu czy analogii, co wynika już z samej zasady prawa, iż norma wcześniejsza nie może uchylać późniejszej. Taki stan rzeczy mógłby doprowadzić do sytuacji, gdy w systemie prawa muzułmańskiego, funkcjonowałyby dwie odrębne, sprzeczne ze sobą normy, dalej jednak prawnie obowiązujące. Przed tą sytuacją chroni jednak założenie, iż podrzędne wobec *nass* źródła prawa, powstają niejako na podstawie ogólnych zasad, wynikających już z Koranu czy *sunny*, a ich zadaniem jest zapełnianie luk w prawie czy pomoc w ich interpretacji, które z oczywistych względów, nie mogą zostać zniwelowane przez samo prawo objawione<sup>62</sup>.

60 Szerzej zob. J. Bielawski, *Prawo muzułmańskie...*, dz. cyt., s. 115–116.

61 Szerzej zob. tamże.

62 S.W. Witkowski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 50.

## Zakończenie

Po przeanalizowaniu różnorodnych aspektów składających się na kulturę prawną islamu i jej rozwój, przyjąc możemy, iż jej początków doszukiwać można się już za życia Mahometa, ale jednak ścisła nauka prawa muzułmańskiego i jej rozwój przypada na wieki późniejsze, po jego śmierci. Dopiero wtedy bowiem ukształtowały się obowiązujące po dziś dzień, podstawowe obok Koranu i *sunny* źródła wiary, a więc – *idźma* i *kijas*. Również wtedy rozwinęły się tak ważne pojęcia jak *szariat* czy *fikh* oraz różnorodne instytucje prawne (obejmujące różne jego gałęzie). Cały proces kształtowania się prawa muzułmańskiego trwał do końca panowania dynastii Abbasydów, to jest do wieku XIII. W tym okresie proces rozwoju kultury prawnej islamu, zatrzymał się, na co wskazuje wielu autorów. Muzułmanie bowiem, zarówno współcześni, jak i żyjący w okresie po wieku XIII, opierają się na dorobku prawnym ukształtowanym do wieku XIII, co ma swój wyraz przede wszystkim w fakcie, iż nawet jeżeli w ramach danego państwa tworzone jest nowe prawo, to jest ono zarazem ściśle podporządkowane *szariatowi*. Z jednej strony stanowi to z całą pewnością o niepowtarzalności kultury islamu, w której nie istnieje jakikolwiek rozdział pomiędzy tym, co duchowe, a tym co prawne. Z drugiej strony ściśle przestrzeganie nakazów *szariatu* ukształtowanych ponad tysiąc lat temu – widoczne przede wszystkim w ruchach fundamentalistycznych, jak wahhabizm czy salafizm – stanowi poważne zagrożenie dla współczesnego świata, prowadząc niejednokrotnie do brutalnych i kontrowersyjnych przypadków łamania podstawowych praw człowieka w imię religii. Najlepszym tego przykładem jest terroryzm praktykowany w imię dżihadu. Problem ten staje się poważniejszy jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż coraz więcej imigrantów muzułmańskich osiedla się na terenie Europy, jednocześnie dążąc do przeniesienia swoich rozwiązań prawnych na grunt prawa europejskiego, co w związku z niekompatybilnością, a wręcz wyraźną sprzecznością obu systemów prawnych w wielu podstawowych kwestiach, pozostaje zjawiskiem niezwykle kontrowersyjnym i niebezpiecznym.

## Bibliografia

- Banek K., *Historia religii. Religie niechrześcijańskie*, Kraków 2007.  
Bielawski J., *Islam*, Warszawa 1980.

- Bielawski J., *Prawo muzulmańskie*, [w:] *Główne kultury prawne współczesnego świata*, H. Rota (red.), Warszawa 1995.
- Bury J., Kasprzak J., *Prawo karne islamu*, Warszawa 2007.
- Hajdarowa M.S., *Podstawowe kierunki i szkoły prawa muzulmańskiego*, [w:] K. Piasiecki (przekł.), *Prawo muzulmańskie. Struktura i podstawowe instytucje*, Warszawa 1990.
- Nowy Słownik Języka Polskiego PWN*, Sobol E. (red.), Warszawa 2002.
- Ruthven M., *Islam*, Warszawa 1998.
- Scarabel A., *Islam*, Kraków 2004.
- Tokarczyk R., *Współczesne kultury prawne*, Zakamycze 2000.
- Warraq I., *Dlaczego nie jestem muzulmaninem*, Warszawa 2013.
- Witkowski S.W., *Wprowadzenie do prawa muzulmańskiego*, Warszawa 2009.

## ABSTRACT

KATARZYNA SADOWA, AGNIESZKA KURIATA

### Development of Muslim legal culture – an introduction to the issue

Undoubtedly, the Muslim culture is different in many aspects from European tradition. One of the main difference is the fact that there is no division of Muslim religious values and the law – in Muslim countries legal regulations are based on sharia. This may results in some controversies, especially with regards to Muslim minorities living in the Europe. As the percentage of Muslims in the European countries still increases, some analysis regarding sharia are worth to be conducted. Therefore authors present the main issues concerning sharia – law, as an introduction to more specific researches.

# Lekarz w starożytnym Rzymie

Słowa kluczowe: lekarz, starożytny Rzym, aborcja, eutanazja

Praktyka lekarska pierwotnie opierała się na instynkcie samozachowawczym. Człowiek nabywał wiedzę wzorując się na zaobserwowanych zachowaniach zwierząt w momentach zagrożenia. Pierwszymi lekami, po jakie sięgał człowiek były rośliny, a podstawą ich zastosowania – empiria. Stopniowo, na podstawie obserwacji, uczono się odróżniania roślin leczniczych od trujących. Nabyte doświadczenia przekazywano sobie później z pokolenia na pokolenie, jako największą rodzinną tajemnicę.

Rozwój medycyny, choć początkowo podobny we wszystkich cywilizacjach świata, przybrał różną postać w poszczególnych jego częściach. W starożytnym Rzymie medycyna rozwijała się o wiele wolniej niż np. w starożytnej Grecji. To właśnie stamtąd napływało do Rzymu wielu lekarzy. W Grecji utworzono słynną szkołę medyczną Hipokratesa, w której kształcili się medycy, natomiast w Rzymie długo uważało się, że lekarze mają zbyt wielką moc, która wynika z wiedzy dotyczącej w szczególności wszelkiego rodzaju trucizn. Bano się, że lekarz zamiast leczyć, może pod pretekstem podawania leków dawkować pacjentowi truciznę. Takiej ewentualności obawiały się szczególnie osoby zamożne i mające władzę. To przeświadczenie oznaczało wzrost nieufności do przedstawicieli tej profesji, jednakże np. niektórzy obcokrajowcy otrzymywali obywatelstwo i prawo do wykonywania praktyki. Zanim lekarze z Grecji pojawili się

w Rzymie, medycyna rzymska była dość prosta. Znane były sposoby pomagania w przypadku urazu, co wynikało z doświadczenia wojennego. Znano także zioła i ich zastosowanie, czyli fundamenty każdej medycyny ludowej. Rzymianie uważali jednak, że zielarstwo i lecznictwo nie są dziedzinami stosownymi do zgłębiania przez prawdziwego Rzymianina – byłoby to dla niego ujmą. Z czasem zaczęli jednak doceniać znaczenie leków i lecznictwa. Surowce lecznicze zbierano w podbitych prowincjach, na własnych plantacjach. Zbiory odbywały się pod nadzorem urzędników państwowych, a zebrane zioła były przesyłane do Rzymu.

Na przełomie I i II wieku w rzymskiej nauce pogłębiły się tendencje encyklopedystyczne. Żyłó wówczas trzech wielkich encyklopedystów, którzy wydatnie przyczynili się do rozwoju nauk medycznych.

Dla ziołolecznictwa przełomem była działalność Dioskuridesa (I w. n.e.), jednego z pierwszych encyklopedystów<sup>1</sup>. Był on lekarzem legionów rzymskich podczas ich wypraw wojennych. W czasie ich trwania poznawał nowe rośliny i odkrywał ich właściwości lecznicze lub trujące. Osobiście zbierał rośliny i opisał działanie wielu z nich. Był autorem jednego z najsłynniejszych i rzetelnie przygotowanych dzieł w historii medycyny pt. *De materia medica libri quinque* (*O środkach leczniczych ksiąg pięciorn*).

Innym znanym encyklopedystą był Pliniusz (23–79 r. n.e.). Opisał on w swojej *Historii naturalnej*<sup>2</sup>, m.in. właściwości lecznicze żywicy (skuteczny środek przeciwko zapaleniom górnych dróg oddechowych), wina (zatrzymanie biegunki, trawienie), czy mleka kobiecego (przewlekłe gorączki, bóle brzucha)<sup>3</sup>. Nie był jednak lekarzem, lecz historykiem i rzymskim pisarzem. Napisana przez niego praca *Historia naturalna* była efektem jego pracy jedynie w obrębie osobistych zainteresowań<sup>4</sup>.

Kolejnym encyklopedystą, który przyczynił się do rozwoju rzymskiej medycyny był Scribunius Largus (I w. n.e.)<sup>5</sup>, lekarz rzymski i autor *Składu leków*, w którym opisał 242 rośliny, 36 mineralnych i 29 zwierzęcych środków leczniczych. Largus wstawił się zbiorem receptur, w tym opisem otrzymywania opium z główek maku<sup>6</sup>.

1 Por. T. Brzeziński, *Historia medycyny*, Warszawa 2014, s. 165.

2 Por. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, L. i T. Zawadzcy (tłum.), Wrocław 2002, s. 72–75.

3 Por. Z. Gajda, *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011, s. 143.

4 Por. tamże, s. 144.

5 Por. *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Z. Piszczek (red.), Warszawa 1988, s. 667.

6 Por. T. Brzeziński, *Historia...*, dz. cyt., s. 165.



Przez stulecia uważano w Rzymie, że członków rodziny powinien leczyć ojciec – głowa rodziny (*pater familias*). Miał on wykorzystywać stare, sprawdzone metody przekazywane z pokolenia na pokolenie. Przykładowo, takim *pater familias* był sławny Marek Porcjusz Kato Starszy, którego uważano za prawdziwego Rzymianina, ponieważ posiadał takie cechy jak uczciwość, pokora, a fizycznie był człowiekiem bardzo sprawnym. Spełniał więc ówczesne normy rzymianina doskonałego<sup>7</sup>. Niestety pisma nie przedstawiają konkretnie jego metod leczenia. Wiadomo, że Kato leczył rodzinę kapustą, winem i zaklęciami. Metodom tradycyjnym i naturalnym towarzyszyła więc medycyna sakralna, czyli modlitwy, magiczne zaklęcia.

Z medycyną w Rzymie związane były także określone bóstwa, takie jak Dea Salus (bogini zdrowia) czy Febris (bogini od chorób gorączkowych). Mars chronił przed zarazami, a kobietami ciężarnymi opiekowały się boginie Diana i Junona. Z czasem – wraz z greckimi lekarzami – do Rzymu napływać zaczęły również wierzenia w greckich bogów: Hygieię i Heraklesa. W latach trzydziestych nowej ery do Rzymu dotarło chrześcijaństwo. Choć początkowo wyznawcy nowej religii byli represjonowani przez cesarzy, w 337 roku Konstantyn przyznał chrześcijaństwu określone prawa. Wcześniej, w 311 roku, cesarz Dioklecjan z cesarzem Galeriuszem wydali edykt ustanawiający wolność religijną dla chrześcijan na terenie Cesarstwa Rzymskiego. Te wydarzenia pociągały za sobą konkretne konsekwencje dla rozwoju medycyny, a szczególnie jej sakralnego wymiaru, ponieważ chrześcijańscy święci zaczęli zastępować greckich i rzymskich bogów. Św. Łukasz uważany był za patrona konających. Za patronów medycyny uważano natomiast Kosmę i Damiana<sup>8</sup>, braci męczenników, którzy całkowicie oddali się leczeniu chorych. Chrześcijaństwo początkowo nieufnie odnosiło się do naukowej medycyny. Optowało raczej za modlitwami, umartwieniami, postami i pielgrzymkami do miejsc świętych, co wynikało z przekonania, że choroba jest karą za grzechy. Medycyna uważana była za boską sztukę, co w konsekwencji na wiele lat związało medycynę z kościołem i kapłanami. Wiedza medyczna

---

7 Por. Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, M. Brożek (tłum.), Wrocław 1996.

8 Pomagali ludziom chorym bez pobierania opłat. W średniowieczu uważano ich za patronów lekarzy, chirurgów, dentystów i wszystkich którzy zajmowali się leczeniem chorych; Por. T. Brzeziński, *Historia...*, dz. cyt., s. 43.

przekazywana była jako wiedza tajemna, niejako wiedza objawiona, którą zdobywało się wraz z innymi tajemnicami wiary, dlatego też każdy kapłan był zarówno lekarzem. Kapłani-lekarze leczyli snem (tzw. snem sakralnym, somnambulicznym, lunatycznym, tak głębokim, że człowiek miał nie tylko chaotyczne widzenia, lecz prawdziwe wizje, częstokroć dotyczące wyzdrowienia; była to po prostu hipnoza i wzmagająca jej działanie sugestia), ziołami, przeprowadzali proste operacje. Usługi kapłanów były bezpłatne, jednak każdy wyleczony fundował dla świątyni tablicę wotywną<sup>9</sup>.

Przełomowym wydarzeniem dla rzymskiej medycyny było nadanie lekarzom przywilejów przez Juliusza Cezara w 46 r. p.n.e. Wtedy to podczas przesiedlania 80 00 cudzoziemców, wyłączył z tego grona lekarzy i nadał im prawa obywatelskie. Przyczyną tego było uznanie dla medycyny, jakie zyskał jeden z lekarzy, Asklepiades z Bitynii. Dzięki swojemu wykształceniu (był on zarówno lekarzem, jak i filozofem) potrafił połączyć ze sobą medyczną wiedzę z wiedzą o ludzkiej psychice. Stosował zasadę „pewnie, szybko i przyjemnie”, dlatego jego metoda leczenia używała sławę i przyciągała chorych. Swoją technikę leczenia opierał na teorii atomistycznej (choroby powstają wskutek zakłócenia ruchu atomów w organizmie). Stosował proste i naturalne środki leczenia, jak dieta, ruch, świeże powietrze, kąpiele, masaż, kuracje napotne, a odrzucał przy tym większość leków. Asklepiades trafnie wiązał niektóre choroby z odpowiednimi narządami (np. padaczkę z oponami mózgowymi). Zalecał również indywidualne traktowanie każdego chorego. Przypisuje mu się wynalezienie tracheotomii<sup>10</sup>.

Następne przywileje nadane zostały lekarzom przez cesarza Augusta w 10 r. p.n.e. Zwolnił on tę grupę od płacenia podatków. Później, w 117 r. cesarz Hadrian zwolnił ich od pełnienia powinności publicznych, w tym też pełnienia służby wojskowej.

W I w. n.e. medycyna cieszyła się szerokim uznaniem, ponieważ zaczęto dostrzegać przydatność wiedzy leczniczej w życiu człowieka. Okazało się, że dzięki licznym odkryciom w zakresie ziołolecznictwa i poznania ciała ludzkiego, życie mieszkańców Rzymu uległo stosunkowej poprawie, a ci, którzy chorowali lub odczuwali drobne dolegliwości, mogli liczyć na pomoc popartą wiedzą. Mimo tego w świadomości ludzi

---

<sup>9</sup> Por. tamże.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 60.

nadal tkwiło przekonanie, że lekarzem może zostać każdy, a nauka zawodu może trwać zaledwie pół roku, ponieważ opiera się tylko na opanowaniu pewnej określonej metody leczenia. Nastąpił zatem masowy przyrost liczby lekarzy, który jednocześnie pociągnął za sobą spadek jakości medycyny rzymskiej. Wszystko to miało miejsce za sprawą braku regulacji prawnych dotyczących kształcenia lekarzy. Przygotowanie zawodowe nie podlegało żadnej prawnej kontroli. Uczniowie gromadzili się w pobliżu wybranego przez siebie lekarza i obserwowali jego działania, on natomiast przekazywał im swoją wiedzę. Zwykle, a w szczególności początkowo, lekarzami-nauczycielami byli lekarze greccy, ponieważ lekarzy rzymskich nie było. Grecy z wykształceniem medycznym zdobytym w greckich szkołach przybywali do Rzymu szukając pracy – zarówno jako lekarze, jak i jako nauczyciele. W Rzymie szkoły dla lekarzy bowiem nie istniały. Za czasów cesarza Antoniusa Piusa (138–161) ograniczono liczbę nadawanych immunitetów, co miało wpłynąć na równomierne rozmieszczenie przedstawicieli tego zawodu w Rzymie<sup>11</sup>. Następne uregulowania pojawiły się, gdy cesarzem był Septymiusz Sewer (145/146–211 r. n.e.). Wprowadził on zasadę, według której można było uzyskać zezwolenie na praktykę lekarską<sup>12</sup>, natomiast cesarz Aleksander Sewer (222–235 n.e.) uregulował sprawę kształcenia lekarzy. Na mocy wprowadzonych przez niego przepisów utworzone zostały publiczne sale, które miały służyć wykładom dla uczniów. Co więcej, opłacał nauczycieli kształcących młodych lekarzy, a także wspomagał finansowo biednych uczniów. Tym sposobem nauczanie medycyny zaczęło mieć jednolity charakter, a do zajęć teoretycznych dołączyła również praktyka, czyli praca przy łóżku pacjenta<sup>13</sup>.

Od postrzegania lekarza jako społecznego zagrożenia, rzymska medycyna przeszła do lekarza, który jest w społeczeństwie osobą cenioną. Ok. II w. n.e. w Rzymie spoglądano na lekarza jak na osobę wykonującą wyższe posługi, dlatego też leczył on pacjentów bez pobierania opłat. Jednak ze względu na wiedzę jaką dysponował, należało mu się honorarium od pacjenta – nie było ono jednak obowiązkowe, lecz stanowiło pewnego rodzaju wyraz wdzięczności. Cesarz Antonius Pius (138–161) wprowadził zarządzenie, zgodnie z którym każda stolica prowincji rzymskich

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 61–62.

<sup>12</sup> Por. *Kronika medycyny*, M.B. Michalik (red.), Warszawa 1994, s. 50.

<sup>13</sup> Por. T. Brzeziński, *Historia...*, dz. cyt., s. 61.

utrzymywała ze skarbu państwa po 10 lekarzy. Z perspektywy współczesnego prawa medycznego istotnym osiągnięciem było złagodzenie odpowiedzialności lekarskiej. Aby lekarz mógł odpowiadać przed sądem, musiała wystąpić wina i błąd w leczeniu<sup>14</sup>. Wcześniej lekarze surowo odpowiadali zarówno karnie jak i cywilnie. Niestety w świetle obecnie znanych zapisów historycznych nie można konkretnie określić jakie były to kary ani na jakiej zasadzie skazywano lekarzy. W Mezopotamii, w Kodeksie Hammurabiego (XVII w. p.n.e.) lekarza wymienia się kilkakrotnie. Paragraf 218 brzmi: „Jeśli lekarz zrobił pełnoprawnemu obywatelowi nożem z brązu ciężką operację i spowoduje, że pełnoprawny obywatel umrze (...), utną mu jego rękę<sup>15</sup>”. Kara ta i tak była łagodna na tle stosowanej kary talionu. Mniejsza kara czekała lekarza za śmierć niewolnika na skutek takiej operacji – wtedy lekarz miał wynagrodzić pana „niewolnikiem za niewolnika”. W Egipcie lekarza, który przekroczył prawa medycyny, opisane w specjalnej księdze, karano nawet śmiercią<sup>15</sup>. W Rzymie nie uregulowano prawnie tej kwestii.

Lekarz miał wysoką pozycję społeczną i cieszył się szacunkiem. Stało się tak dzięki wybitnym lekarzom tj. Asklepiadesowi (ok. 128–56 p.n.e.), który wypracował uznanie dla medycyny, oraz Galenowi (ok. 130–200 n.e.), który zapoczątkował złoty wiek medycyny trwający do upadku Rzymu (V w.)<sup>16</sup>. Opisał 7 nerwów czaszkowych, zastawki serca oraz różnice między tętnicami i żyłami: m.in. wykazał, że tętnicami płynie krew, a nie powietrze, jak sądzono dotychczas. W pracach swoich zebrał Galen wiedzę anatomiczną poprzedników, do której dołączył obserwacje własne. Kiedy nie miał do dyspozycji ciał ludzkich, opierał się na sekcji zwierząt, w tym makaków.

Cały rozwój medycyny nie miałby prawa zaistnieć, gdyby nie wielcy lekarze, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem wpisali się na karty historii medycyny. Jednym z najwybitniejszych lekarzy był w Rzymie Galen. Zalicza się go do najwybitniejszych po Hipokratesie lekarzy starożytności. Początkowo był on lekarzem gladiatorów w Pergamonie, swoim

<sup>14</sup> Por. W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962, s. 393; Por. R. Taubenschlag, *Historia i instytucje rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1947, s. 222; Por. K. Pollak, *Uczniowie Hipokratesa*, Warszawa 1970, s. 151 i n.

<sup>15</sup> Por. W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 39 i n.; Por. K. Pollak, *Uczniowie...*, dz. cyt., s. 60 i n.; Por. J. Thornwald, *Dawna medycyna, jej tajemnice i potęga*, Warszawa 1990, s. 17–18.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 105.

rodzinnym mieście. Po przybyciu do Rzymu zdobył sławę jako lekarz oraz naukowiec. Za sprawą swej ogromnej wiedzy i doświadczenia gromadził się wokół siebie wielu uczniów. Obecnie uważa się Galena za ojca fizjologii eksperymentalnej. Jego wiedza wywodziła się z sekcji zwłok zwierząt, w tym również małp. Na ludziach nie przeprowadzał takich badań, zatem początkowo dochodziło do wielu błędów wynikających z różnic fizjologicznych. Mimo to, fundamentem jego badań było pole obserwacji zachowań tzw. przyżyciowych, co było niejako początkiem fizjologii eksperymentalnej. Galen swoje nadania opierał na założeniach filozoficznych Platona i Arystotelesa. Do najciekawszych obserwacji, jakie poczynił, należy zaliczyć spostrzeżenia dotyczące układu nerwowego. To właśnie on utwierdził pogląd, że mózg, rdzeń kręgowy i nerwy tworzą jedną całość, są połączone. Jednocześnie obalił pogląd o tym, że mózg jest jedynie istotą gąbczastą, który służy do chłodzenia krwi. Mózg wg Galena to miejsce, gdzie rodzą się myśli i powstają wrażenia zmysłowe. Jest to także źródło ruchów i impulsów nerwowych. Galen jako pierwszy określił również prawo parzystości nerwów. Udało mu się to dzięki eksperymentom z przecinaniem rdzenia u zwierząt na różnych wysokościach. Określił funkcje rdzenia i układu nerwowego. Obalił tezę Arystotelesa o oddechu, który miał być wynikiem ruchu ciepła. Galen opisał proces oddechu, który dokonuje się poprzez działanie mięśni oddechowych i przepony<sup>17</sup>.

Obok badania ludzkiej anatomii i fizjologii, Galen zajmował się również określeniem, czym jest choroba i gdzie ma swoje granice w opozycji do zdrowia. Dla niego choroba była negatywną reakcją na wpływy zewnętrzne. Uważał, że przewaga jednego z płynów w organizmie powoduje zaburzenie, które w rezultacie, jeżeli jest zbyt silne, wywołuje poważne uszkodzenia części organizmu<sup>18</sup>.

W sferze terapii Galen naśladował Hipokratesa. Obaj przypisywali główną rolę leczniczą naturze. Galen często zalecał krwiupusty, podobnie jak czynił to Hipokrates, ale to Galen określił ich prawidłową częstotliwość i ilość upuszczanej krwi. Upuszczania krwi można było dokonywać na dwa sposoby: upuszczać krew z dala od miejsca chorobowego, co miało na celu odciążenie płynów, lub z miejsca zakażonego, dzięki

17 Por. B. Zaręba, *O budowie i czynnościach ciała ludzkiego*, Warszawa 1970.

18 Por. R. Ferlinz, *Die Tuberkulose in Deutschland und das deutsche Zentralkomitee zur Bekämpfung der Tuberkulose*, „Pneumologie” 1995, nr 49, s. 617–632.

czemu następowało usunięcie stanu chorobowego. Galen stosował także stawianie baniek oraz pijawki. Lekarstwem dla niego było wszystko, co podawane było wewnątrz. Uważał, że leki w odróżnieniu od pokarmów nie są trawione i wywołują zmiany w organizmie człowieka<sup>19</sup>.

W starożytnym Rzymie I-II wieku n.e. słynne były leki naturalne. Galen stosował wprawdzie w swojej terapii zioła, ale kategorycznie sprzeciwiał się tzw. koproterapii, która polegała na wykonywaniu leków ze składników pochodzenia zwierzęcego (miód, wnętrzności antylopy i kreta, macica kotki, różne rodzaje krwi: psa, osła, całe owady). Nazwa tej terapii wzięła się od stosowania w niej kału zwierzęcego<sup>20</sup>. Galen nie považał takiej formy leczenia, ale mimo to stosował leki pochodzenia zwierzęcego, takie jak mleko, serwatka, masło, tłuszcze, jajka, mięso, szpik czy ślina. Były to w większości składniki jadalne będące w konkretnych przypadkach jednocześnie lekami. Jedną z dziedzin zainteresowania Galena było bowiem również lekoznawstwo. Dzięki swoim pracom badawczym i teoretycznym z tej dziedziny, stał się twórcą wiedzy o postaciach leków. Uważał on, że to właśnie postać leku jest determinantą skuteczności jego działania. Galen wprowadził nowe formy leków: proszek, wyciąg, nalewki na wodzie, winie lub occie. Stosował odwary, napary, pastylki, pigułki, powidła, środki do wcierania, maści, plastry oraz środki do okadzania. Działalność praktyczną Galen wykorzystał otwierając własną aptekę na Via Sacra. Apteka miała bardziej charakter laboratorium, aniżeli miejsca zakupywania leków. Galen opracowywał tam nowe sposoby sporządzania medykamentów, ponieważ uważał, że sposób, w jaki lek wykonano, ma ogromny wpływ na jego efekt podczas zazywania przez pacjenta<sup>21</sup>.

Jedną z najstarszych dziedzin medycyny jest chirurgia, która powstała w odpowiedzi na liczne urazy mechaniczne towarzyszące wojownikom na wojnach. Początkowo człowiek obserwował zachowania zwierząt. Wiedział, że liżą one rany, odpoczywają i oszczędzają złamaną kończynę. Ponieważ sam także doświadczał urazów, metodą obserwacji i naśladownictwa dowiadywał się jak je opatrywać i leczyć. Z czasem pojedyncze osoby zaczęły specjalizować się w wiedzy na temat urazów i ich opatrywania, co

19 Por. T. Brzeziński, *Historia...*, dz. cyt., s. 143.

20 Por. tamże, s. 168.

21 Por. I. Arabas, *Z dziejów aptekarstwa. Czy Galen był aptekarzem?*, „Aptekarz Polski” 2011, nr 61/39, s. 46–49.

stało się kolebką dla ówczesnej chirurgii. Właściwym początkiem chirurgii jako dziedziny znanej dziś, było zaczęcie wykorzystania narzędzi do wykonywania zabiegów. W starożytnym Rzymie Asklepiades wymyślił zabieg nacięcia tchawicy, tzw. tracheotomię. W przypadku zamknięcia krtani zabieg ten ratował życie<sup>22</sup>. Najwięcej do chirurgii wniósł Cornelius Celsus (53 p.n.e.-7 n.e.), rzymski pisarz i uczyony, zwany rzymskim Hipokratesem. Nie był lekarzem, lecz encyklopedystą. W swoich pracach, takich jak *De medicina libri octo*, opisał dokładnie choroby leczone chirurgicznie oraz swoje zabiegi, jak hemostatyczny szew rany czy też szew jelit. Amputacje kończyn zalecał tylko w przypadkach koniecznych. W swojej pracy wymienia ponad sto różnych instrumentów, którymi posługiwali się starożytni lekarze. Wiele z nich stosuje się wciąż we współczesnej medycynie, chociażby skalpele, cewniki, sondy, szczypce, specjalne narzędzia zakończone haczykami używane do usuwania grotów, a także obcęgi do wrywania zębów. Cewnik i wzienik przetrwały do dziś w niezmienionej postaci. Stosowano także haki do odsuwania ścięgien i naczyń krwionośnych w trakcie operacji. Narzędzia projektowano z niezwykłą dbałością o funkcjonalność w zastosowaniu<sup>23</sup>.

Starożytni lekarze oprócz zmagania się z chorobami musieli również stawić czoła obecnemu już wtedy problemowi aborcji. Lekarze wykonywali zabiegi uważając, że dziecko w łonie matki jest częścią jej organizmu, a przecież człowiek ma prawo decydowania o własnym ciele. Mimo że praktyka wykonywania zabiegów aborcyjnych była negowana przez Kościół i Biblię, nie stanowiło to powodu do zmniejszenia ilości tych zabiegów. Potępienie aborcji przez Kościół niosło za sobą poważne konsekwencje, jeżeli chodzi o dotychczasowe przypuszczenia i wiedzę na temat człowieka. Taka postawa odrzucała bowiem stoicką tezę o jedności dziecka z ciałem matki. Kościół katolicki uważał, że poczęte życie ma już swoją odrębną duszę, a więc nie można go zabijać. Ówczesna ginekologia, słabo zresztą rozwinięta, prezentowała myśl, że dziecko w ciele matki pędzi żywot wegetatywny, a formę człowieczą otrzymuje dopiero po narodzinach. Społeczna mentalność wpływała również na przemyślenia i wiedzę lekarską. W obrębie etyki powstawały problemy, które sprawiały, że

---

22 Por. J.H. Skalski, R.W. Gryglewski (red.), *Zasłużeni dla medycyny*, Poznań 2009, s. 52.

23 Por. T. Rosenthal, *Aulus Cornelius Celsus – his contributions to Dermatology*, „Arch Dermatol” 1961, nr 84 (4), s. 613–618.

człowiek chciał jeszcze bardziej zgłębić wiedzę o ludzkim organizmie. W starożytnym Rzymie również wykonywano zabiegi aborcyjne, dlatego wśród narzędzi używanych przez lekarzy ginekologów (instrument do otwierania narządów rodnych siłą przy pomocy obrotowego ruchu; okrągły nóż do delikatnego podcinania narządów wewnątrz; tępy hak do dokonania gwałtownego porodu) znaleźć można również lancet wykonany z brązu i służący do zabijania płodu zwany *embriosfastes*. Posługiwali się nim tak wielcy lekarze jak Asklepiades (żył ok. 128–56 p.n.e., był greckim lekarzem i filozofem, od ok. 90 p.n.e. przebywał w Rzymie) czy Herofilus (żył ok. 335–280 r. p.n.e, grecki lekarz znany jako ojciec naukowo pojmowanej anatomii; jako pierwszy swe wnioski o budowie ciała opierał na przeprowadzanych przez siebie sekcjach zwłok). Uważali przy tym, że narzędziem tym zabijają dziecko z litości, aby uchronić je przed rozszarpaniem innym narzędziem. W obliczu problemu niechcianych dzieci kobiety zaczęły próbować bronić się przed niechcianymi ciążami. Jak pisze Hipolit Rzymski w III w. kobiety zaczęły sznurować się i używać środków antykoncepcyjnych<sup>24</sup>. Popularny środek antykoncepcyjny stanowiły rośliny stosowane doustnie i miejscowo. Według Dioskoridesa najślenniejszą rośliną stosowaną w celach antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych było afrykańskie *silphium*, krzak o żółtych kwiatach i długiej łodydze. Uważał on, że rozkruszone jagody jałowca położone na kobiecym sromie tuż przed stosunkiem zapobiegają ciąży. Do roślin antykoncepcyjnych zaliczano również rutę, z której prawdopodobnie sporządzano wywary do picia, liście wierzby białej (*salix alba*) oraz mięętę polną.

Chociaż prawo rzymskie nie regulowało spraw związanych z usuwaniem ciąży, to Kościół, który zdobył już z czasem ogromną władzę i wpływ na ludność starał się walczyć z tymi praktykami. W 300 r. zwołano synod w Elwirze, na którym zakazano udzielania komunii kobietom, które usunęły swoje dziecko<sup>25</sup>. Konstytucja Apostolska z 380 r. zabrania zabijania nienarodzonego dziecka ze względu na to, że ma ono już duszę<sup>26</sup>.

24 Por. M. Starowieyski, *Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” t. XXII, Warszawa 2009, s. 117–147.

25 Por. J. Vives, *Kanon 63*, [w:] *Concilis visigóticos e hispano-romanos*, J. Vives (red.), ks. M. Rola (tłum), Barcelona, Madrid 1962, s. 202; *Dokumenty synodów od 50 do 381 r.*, [w:] *Synody i kolekcje prawne*, t. 1, Kraków 2006, s. 59.

26 Por. F.X. Funk (red.), *Constitutiones Apostolorum 7,3,2*, Paderbornae 1905, s. 392; *Konstytucje Apostolskie*, [w:] *Synody i kolekcje prawne*, t. 2, Kraków 2007, s. 177.



Obok aborcji pojawiał się także problem eutanazji. Źródła historyczne nie podają zbyt wielu informacji na ten temat. W starożytnym Rzymie akceptowano działalność eutanatystyczną, co zauważalne w tradycyjnym patriarchalnym kształcie rodziny, gdzie ojciec domu decydował o życiu swoich dzieci i stanowiło to *część patris potestas* – władzy ojca. Dzieci traktowano jako część „własności domowych”. W imperium rzymskim utrwalona była zasada, iż rodzina mogła posiadać tylko jedną córkę. W Cesarstwie Rzymskim powszechnie uznawano, iż osoba doświadczająca istotnej dla niej tragedii posiada prawo odebrania sobie życia w chwili, którą uzna za stosowną. Na omawianą praktykę zezwalał także jeden z najistotniejszych aktów prawa rzymskiego, czyli ustawa Prawo Dwunastu Tablic (V w. p.n.e)<sup>27</sup>.

W Rzymie podobnie jak instytucja lekarza, tak samo instytucja szpitala musiała doczekać się odpowiedniego dla siebie czasu. Pierwsze szpitale powstały w czasie panowania Oktawiana Augusta, przed 14 rokiem n.e. i przeznaczone były głównie dla legionistów. Tworzone były tam, gdzie lokalizowano największe zgrupowania wojsk rzymskich (w Germanii, nad Dunajem, w dzisiejszej Szkocji, w Afryce Północnej). Ruiny rzymskich szpitali oraz zachowane plany dowodzą, że były to niezwykle imponujące budowle. Budowane były na planie kwadratu, z obszernym przedsionkiem i położonym centralnie dziedzińcem. Największe z nich składały się z około 60 pomieszczeń dla chorych – po 2–3 w jednej sali, warunki dla pacjentów były zatem komfortowe. W pomieszczeniach do kąpieli był dostęp do gorącej, letniej i zimnej wody. Bowiem w tych szpitalach pracowali nie tylko lekarze, ale również pisarze, inspektorzy, a nawet specjaliści od przygotowywania leków. Takie same szpitale budowano później także w samym Rzymie dla służby cesarskiej.

Lekarz jako zawód oraz postać społeczna, podobnie jak medycyna, były obecne od początku istnienia rzymskiej cywilizacji, różniły się jedynie charakterem swojej obecności. Początkowo medycyna miała charakter sakralny (leczyli bogowie i bóstwa, z ich mocy księża i ojcowie rodziny) i naturalny (ziołolecznictwo było podstawą medycyny tradycyjnej). W Rzymie zioła były głównymi składnikami leków, a odpowiednie ich dobranie pomagało choremu wrócić do zdrowia.

Porównując dzisiejszą medycynę z medycyną Rzymu doby starożytnej, trzeba zauważyć, że niejako jest ona podstawą obecnej wiedzy posiadanej

---

<sup>27</sup> Por. P. Carrick, *Medical Ethics in Antiquity. Philosophical Perspectives on Abortion and Euthanasia*, Dordrecht 1987, s. 101.

przez lekarzy. Wiele z wymienionych tu narzędzi chirurgicznych, a także praktyk i samej wiedzy wykorzystuje się po dziś dzień. Ulepsza się pewne elementy, ale przez wieki to wiedza jaką posiadli starożytni była punktem wyjścia dla teraźniejszych osiągnięć.

Prawo, choć w Rzymie rozwinięte nie mniej niż medycyna, przez długi czas omijało lekarzy. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać z jednej strony w niewiedzy ówczesnych prawników, a z drugiej – w brakach szczegółowej wiedzy lekarzy, ze względu na które trudno byłoby rzetelnie podważyć działanie medyka i wydać opinię, bądź też wyrok, nie mając dowodów. Z czasem jednak lekarz w Rzymie osiągnął upragniony szacunek, a jego wiedza z początku uznawana za tajemniczą i niebezpieczną, została uznana za pożyteczną i utylitarną.

Instytucja lekarza w starożytnym Rzymie jest opisana w źródłach historycznych szcążkowo, dlatego też dzisiejsza wiedza o niej jest znikoma. Może to wynikać przede wszystkim z tego, że Rzym nie był kolebką medycyny – większość najstłnniejszych lekarzy czasów starożytnych pochodziła z Grecji. Rzym długo wzbraniał się przed przyjęciem lekarzy i zawierzeniem im, jednak i tam profesja medyka doczekała się akceptacji i społecznego szacunku.

## Bibliografia

- Arabas I., *Z dziejów aptekarstwa. Czy Galen był aptekarzem?*, „Aptekarz Polski” 2011, nr 61/39.
- Brzeziński T., *Historia medycyny*, Warszawa 2014.
- Carrick P., *Medical Ethics in Antiquity. Philosophical Perspectives on Abortion and Euthanasia*, Dordrecht 1987.
- Constitutiones Apostolorum* 7, 3, 2, Funk F.X. (red.), Paderbornae 1905.
- Dokumenty synodów od 50 do 381 r.*, [w:] *Synod i kolekcje prawne*, t. I, Kraków 2006.
- Ferlinz R., *Die Tuberkulose in Deutschland und das deutsche Zentralkomitee zur Bekämpfung der Tuberkulose*, „Pneumologie” 1995, nr 49.
- Gajda Z., *Do historii medycyny wprowadzenie*, Kraków 2011.
- Konstytucje Apostolskie*, [w:] *Synody i kolekcje prawne*, t. 2, Kraków 2007.
- Kronika medycyny*, Michalik M.B. (red.), Warszawa 1994.
- Mała encyklopedia kultury antycznej*, Piszczek Z. (red.), Warszawa 1988.
- Osuchowski W., *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1962.
- Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, Zawadzcy L. i T. (tłum.), Wrocław 2002.

- Plutarch z Cheronai, *Żywoty sławnych mężów*, Brożek M. (tłum.), Wrocław 1996.
- Pollak K., *Uczniowie Hipokratesa*, Warszawa 1970.
- Rosenthal T., *Aulus Cornelius Celsus – his contributions to Dermatology*, „Arch Dermatol” 1961, nr 84 (4).
- Starowieyski M., *Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” t. XXII, Warszawa 2009.
- Szumowski W., *Historia medycyny*, Warszawa 1961.
- Taubenschlag R., *Historia i instytucje rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1947.
- Thornwald J., *Dawna medycyna, jej tajemnice i potęga*, Warszawa 1990.
- Vives J., *Kanon 63, [w:] Concilii visigóticos e hispano-romanos*, Vives J. (red.), ks. Rola M. (tłum), Barcelona, Madrid 1962.
- Zaręba B., *O budowie i czynnościach ciała ludzkiego*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1970.
- Zasłużeni dla medycyny*, Skalski J.H. i Gryglewski R.W. (red.), Poznań 2009.

## ABSTRACT

MAGDALENA DEBITA

### The Physician or Doctor in Ancient Rome

The article provides information on the profession of physician in ancient Rome. It presents an account of the development of Roman medicine in ancient times and profiles some of the most famous Roman physicians who contributed significantly to the development of medicine. An attempt to address the legal issues concerning physicians, in the Rome of that time, has also been undertaken; however, dissemination of much of the information is limited due to the lack of sources. Additionally, the development of the principal branches of medicine such as surgery and herbal treatments will also be presented.

The article also discusses some issues relating to abortion or euthanasia which are as valid today as they were in those ancient times.



PAWEŁ FIKTUS

# Dekalog polityczny 1989–1995 Gustawa Herlinga-Grudzińskiego na podstawie *Dzienników pisanych nocą*

Słowa kluczowe: Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Kultura, Instytut Literacki, Maisons-Laffitte, transformacja ustrojowa

Środowisko Instytutu Literackiego działającego po II wojnie światowej w Maisons-Laffitte oraz wydawanej pod kierownictwem Jerzego Giedroycia *Kultury*, przez wiele dekad wielokrotnie uczestniczyło w dyskursie dotyczącym sytuacji politycznej, społecznej i prawnej, jaka panował wówczas w Polsce. Mimo przemian, jakie miały miejsce po 1989 r., dyskurs nie przycichł. Wręcz przeciwnie, z perspektywy środowiska francuskiego spoglądano na to, co działo się wówczas w Polsce. Liczne komentarze prezentowane na łamach *Kultury*, znalazły swój oddźwięk również w pamiętnikarstwie publicystów związanych z Instytutem Literackim oraz działającym z Jerzym Giedroyciem. Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000), znany szerszemu odbiorcy ze swej biograficznej książki *Inny świat*, którego fragmenty dziennika zatytułowanego, jako *Dziennik pisany nocą* były wielokrotnie prezentowane na łamach *Kultury*, również włączył się w dyskurs polityczny dotyczący Polski w dobie transformacji ustrojowej. W tym punkcie należy dodać, że żaden z czołowych publicystów oraz

współpracowników Instytutu Literackiego nie uczestniczył bezpośrednio w procesie zmian, jakie wówczas zachodziły w Polsce. Dystansowanie się do ówczesnej sytuacji politycznej przyczyniło się niewątpliwie do wykształcenia daleko idącego obiektywizmu i realnego spojrzenia na proces zachodzących zmian. W tym punkcie należy podkreślić inną, równie istotną kwestię, o ile w polskiej literaturze zajmującej się badaniem polskiej emigracji podkreśla się znaczenie *Kultury* w dyskursie politycznym, tak zdaje się, że monumentalne dzieło Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pod tytułem *Dziennik pisany nocą*, zdaje się nie być w procesie badawczym uwzględniane. Owszem *Dziennik* stanowi bardzo bogaty materiał źródłowy odnośnie badań nad literaturą XX wieku, jednakże godnym uwagi są również i wątki oraz komentarze polityczne w nim zawarte<sup>1</sup>. Przedmiotem niniejszej pracy jest zaprezentowanie tzw. *Dekalogu 1989–1995* według autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który powstał na kanwie jego obserwacji sytuacji politycznej oraz zmian, jakie zachodziły w Polsce po upadku komunizmu. Niewątpliwie duży wpływ na jego powstanie miały dwie osoby, a w zasadzie ich działalność polityczna: Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski.

Już z chwilą wyboru Lecha Wałęsy na urząd Prezydenta RP, Gustaw Herling-Grudziński nie krył rozczarowania dla jego osoby. Wskazał przy tym na fakt, że znaczna część Polaków nie brała udziału w wyborach. Mimo zwycięstwa Wałęsy uznał, że jest to prezydent mniej „niż połowy polskiego społeczeństwa” i w tej sytuacji nie powinno mu wróżyć jak najlepiej<sup>2</sup>.

W tym okresie na łamach *Dziennika* można znaleźć również jego refleksję odnośnie istoty komunizmu. Pod datą 18 marca 1993 r. wspominał o propozycji złożonej mu przez ówczesnego redaktora *Znaku* – Jarosława Gowina. Propozycja dotyczyła udziału w ankiecie dotyczącej problemu komunizmu. Na łamach *Dziennika*, Gustaw Herling-Grudziński zacytował propozycję Gowina, która brzmiała następująco:

Chcielibyśmy powrócić do problemu komunizmu, ale nie z perspektywy historycznej, politologicznej czy socjologicznej; chcemy spojrzeć na

1 W tym punkcie odsyłam do bardzo ciekawej analizy pamiętnikarstwa emigracyjnego (K. Adamczyk, *Dziennik, jako wyzwanie. Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński*, Kraków 1994).

2 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 2, Kraków 2012, s. 756.

komunizm, jako na doświadczenie rzucające? Światło na fenomen człowieka; innymi słowy; chodzi nam o refleksję na temat tego, co komunizm wnosi do wiedzy o człowieku<sup>3</sup>.

W przytoczonym cytacie jedno z zdań kończyło się znakiem zapytania. Gustaw Herling-Grudziński odniósł się do tego zabiegu interpunkcyjnego, uznając go za w pełni uzasadniony. Na kanwie przytoczonego cytatu sformułował własne spostrzeżenia odnośnie postawionej przez Jarosława Gowina tezy: *co komunizm wnosi do wiedzy o człowieku*. W jego ocenie:

komunizm (i w ogóle totalitaryzm) wydobyl tylko na powierzchni z sekretnych, głęboko ukrytych zakamarków człowieka to wszystko, co w szczególnych okolicznościach może go uczynić podłym i okrutnym; „wnosi więc do naszej wiedzy o człowieku” tylko świadomość, że taka sfera istnieje i że zdruzgotanie wszelkich hamulców molarnych jest wyobraźalne, gdy zaczyna się w duszy ludzkiej siły zła dochodzą do głosu w „ideologicznej” aureoli nowych „praw”. Ponadto, według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, komunizm wnosi do naszej wiedzy o człowieku, to, że: nikogo nie można być pewnym; że nieodgadnięta jest zarówno dzielność, jak nikczemność człowieka; co więcej, że niekiedy towarzyszą sobie jak nierozłączna para<sup>4</sup>.

W swych tekstach zawierał szereg komentarzy odnośnie ówczesnej sytuacji politycznej, jaka panowała w kraju, nie kryjąc przy tym swego rozczarowania. W jednym ze swych spostrzeżeń przytoczył list Włodzimierza Boleckiego skierowany do niego, w którym zawarto refleksję na temat przemian społeczno-politycznych: „zmieniło się to na chwilę w czasie KOR-u i wczesnej »solidarności«, ale dziś wszystko wróciło do... komunistycznej normy”<sup>5</sup>. Z kolei według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, początek rozłamu należy szukać w okresie Okrągłego Stołu, kiedy to „pomieszano politykę z moralnością”. W jego przekonaniu istota Okrągłego Stołu oraz zawartych podczas jego obrad porozumień winna sprowadzać

3 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1993–2000*, Kraków 2012, s. 26–27.

4 Wskazał przy tym, że w ruchu postkomunistycznym wskazuje się, że komunizm może być również „reformowalny” Przykładem tego miała być postać Aleksandra Dubčeka oraz Imre Nagy`ego. Odnośnie pierwszego, Herling-Grudziński uznał, go za „skrzyżowanie chytrej poczciwości i tchórzostwa”. Nieco więcej miejsca poświęcił osobie Nagy`ego opisując jego współpracę z Sowietami w latach 30.

5 Tamże, s. 56.

się do tego, że to: „był w istocie rzeczy, i powinien być, układem czy-sto politycznym między słabnącym obłączytlem i rosnącym w sile obłą-żonym. Ale aspekt polityczny wydał się niebawem wodzirejom zanadto skromny i ograniczony, zatem sknili do wymiaru moralnego. Tak powstał specyficzny „język Okrągłego Stołu”, zwalczający rzekomo „retorykę de-komunizacji”. „Język” ów doprowadził rychło do ogólnego „kochajmy się”, bo braterskich obłapanek byłych prześladowanych z byłymi prześla-dowcami, do gwałtownego zamazywania czy rozmazywania przeszłości, do retuszowania historii w imię „mądrości narodu”, do przeciwstawiania wallenrodycznego Generała sprzedajnemu Pułkownikowi, do wyludze-nia od Oberpolicmajstra patentu ex post na „patriotyzm” i miano „dobrego” (prawdziwego?) Polaka. Negatywnie również odniósł się do tzw. „elit europejskich”, którzy, jak to określił obrazowo, ciągle „coś aspirują czy też „skaczą sobie do gardel”<sup>6</sup>.

Kolejnym przejawem rozczarowania emigracyjnego publicyisty były wyniki wyborów parlamentarnych w 1993 r. W swych zapiskach Gustaw Herling-Grudziński przytoczył gorzką refleksję Jana Pawła II, że z chwila końca epoki komunizmu „nie ma zwycięzców, ani zwyciężonych”. Wy-nik wyborów, kiedy to bardzo dobre notowania uzyskały ugrupowania polityczne, których to członkowie wywodzili się z byłej Polskiej Zjedno-czonej Partii Robotniczej, został odnotowany przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jako „ciężka i bolesna porażka”. Skomentował to w nastę-pujący sposób: „istnieje coś takiego jak psychiczna i moralna świadomość społeczeństwa, dla której konieczne jest poczucie przedziału między sur rojem, który upadł po dokonaniu wszystkich swoich niegodziwości, i ustrojem, który dźwignął się na jego gruzach. Tak było we Włoszech po upadku faszyzmu, gdzie ta cezura trwała kilka dziesięcioleci”<sup>7</sup>.

Jego rozczarowanie dotyczyło nie tylko ówczesnej sytuacji politycznej, ale odnosiło się do ówczesnej elity politycznej. Podczas swego kil-kudniowego pobytu w Polsce w 1994 r. nadmienił, że miał sposobność obejrzeć telewizyjną rozmowę z ówczesnym Prezydentem RP – Lechem Wałęsą, który pewien siebie, miał powiedzieć odnośnie przyszłych wyni-ków wyborów prezydenckich, że: „oczywiście wygram, bo zawsze wygry-wałem, ale pod warunkiem, że politycy będą mi posłuszni”<sup>8</sup>. Tego typu

---

6 Tamże, s. 57.

7 Tamże, s. 113.

8 Tamże, s. 205.



wypowiedź została uznana przez publicystę *Kultury* za „wysypkę pychy”, budzącą politowanie. Jednocześnie całą sytuację skwitował jednym zdaniem: „wracałem z pociechą i nadzieją w sercu, że Wałęsa pozostanie taki do końca swojej kariery politycznej”<sup>9</sup>.

Z lektury *Dzienników pisanych nocą*, zwłaszcza w okresie pierwszej dekady suwerennej Polski, daję się dostrzec niechęć do osoby Lecha Wałęsy. Pod datą 12 luty 1995 r., opisał rozmowę z Karolem Modzelewskim, której tematem były m.in. zbliżające się wybory prezydenckie. Nadmieniał przy tym o Lechu Wałęsie: „bardzo trudno pisać o Wałęsie, nie obrażając majestatu urzędu. Ale jak oprzeć się wrażeniu, że krajem rządzi linoskoczek w błazeńskiej czapeczce, któremu udaje się (według jego własnych słów) „ogrywać prawników” i „wykolegować prawo”<sup>10</sup>. Chwilowo nie grozi mu nic, skoro na dole rozpięta jest siatka ochronna. Wsłuchuje się w trzaskanie bata reżysera numeru cyrkowego, czyli ministra Wachowskiego. Co ich naprawdę łączy, i to tak głęboko? Według mnie „hak” z przeszłości. Widziałem już takie wypadki. Na przykład (Franciszka – dopisek P.F.) Białas z PPS zdawał się być batem dla Zygmunta Zaremby”<sup>11</sup>. Postać Wachowskiego została wywołana podczas rzeczony rozmowy. Gustaw Herling-Grudziński, zastrzegł, że nie jest zwolennikiem kandydatury Jacka Kuronia, wskazując jednocześnie prof. Andrzeja Stelmachowskiego oraz Andrzeja Olechowskiego. W odpowiedzi na swą propozycję miał usłyszeć od swego rozmówcy, że kandydatura Andrzeja Olechowskiego nie jest możliwa z uwagi na fakt, że Wachowski „ma na jego teczkę”. Autor *Dzienników*, skwitował to następująco:

tak to wygląda. Zostawmy w spokoju lustrację i dekomunizację, rzecz w tym, że nie było cenzury między PRL i RP. Dzięki Okrągłemu Stołowi, który ja też pochwalam za zagadanie na śmierć nastrojów bojowych po obu stronach barykady, przeszliśmy do niepodległości mostem Jaruzelskiego. Most to nie cezura. Cezura byłby przerwany most. Nietknięty most Jaruzelskiego będzie nas jeszcze drogo kosztował. Kosztuje już teraz, zamazując najprostsze sprawy, o ileż ostrzej zarysowane w Czechach. 9 lipca 1993 roku parlament czeski uchwalił „Prawo o nielegalności reżymu komunistycznego i oporze przeciwko niemu”. Zapytano Aleksandra Małachowskiego, wice-marszałka Sejmu, dlaczego przynajmniej nie uchwaliliśmy takiego samego

9 Tamże, s. 206.

10 Tamże, s. 269.

11 Tamże, s. 270.

prawa. Odpowiedział: „widocznie nie mogliśmy go uchwalić”. Wiekopomne słowa, godne zaiste włączenia do aneksów w przygotowywanym podobno do druku drugim (chyba przejrzanym i uzupełnionym) wydaniu *Dzienników głupoty w Polsce* Aleksandra Bocheńskiego<sup>12</sup>. Innym przykładem jego nieufności oraz niechęci do ówczesnego Prezydenta RP było stwierdzenie z dnia 20 lutego 1994 r.: „rzeczą, która mnie szczególnie drażni, jest spotykana czasem opinia (z odcieniem uznania) o „chytrości” Wałęsy. Nie, nie jest chytry b, nie jest nawet sprytny, ogrywa kolesiów swoją nieobliczalnością, w której nie ma żadnej wizji przyszłości państwa, żadnej umiejętności skromnego bodaj planowania przyszłości państwa, a nie własnej jedynie kariery (która mu niby to „wisi”). Sztuka zaskakiwania i tak już dostatecznie wykołowanych, otumanionych członków rządu i posłów na Sejm – oto, czego nauczył się w Belwederze. Oby wybory prezydenckie położyły wreszcie kres tej głupkowato – ponurej zabawie w Władzę”<sup>13</sup>.

Również krytycznie odnosił się do osoby Aleksandra Kwaśniewskiego – wybranego na Prezydenta RP. Pod datą 4 grudnia 1995 r. przytoczył swój zapisek z dnia 13 grudnia 1981 r., kiedy w swym Dzienniku wpisał jedynie Maisons-Laffitte oraz datę 13 grudnia 1981 r. Ironicznie uznał, że stan wojenny z 1981 r. miał „dwoje dzieci”. Pierwszym był Okrągły Stół oraz jego następstwa: wybory z czerwca 1989 r. i w konsekwencji koniec ery komunizmu. Sielanka trwała siedem lat, gdyż owe „dziecko” zachorowało we wrześniu 1993 r. i w listopadzie 1995 r. zmarło. Ale zaraz potem nastąpił drugi poród (w wyniku cesarskiego cięcia) i narodziło się „drugie dziecko”: „na pięć lat były aparatczyk i minister komunistyczny w Belwederze lub Pałacu Namiestnikowskim”<sup>14</sup>. W odczuciu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Polsce nie groził powrót komunizmu, gdyż „dawni towarzysze zasmakowali w »socjaldemokratycznych« urokach kapitalizmu”<sup>15</sup>. Z dużym sarkazmem napisał wówczas o Aleksandrze Kwaśniewskim, że to nie jest komunista, lecz od urodzenia socjaldemokrata, który twierdził, że nigdy nie był aktywnym członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na kanwie zmian jakie zaszły wówczas w Polsce, Gustaw Herling-Grudziński zaprezentował swój dekalog określony terminem jako „dekalog głupstw, błędów, grzechów”. Dekalog został poprzedzony

---

12 Tamże, s. 271–272.

13 Tamże, s. 274–275.

14 Tamże, s. 436.

15 Tamże.

„Prologiem”<sup>16</sup>. Wskazał w nim początek, jak to określił „moralnej erozji” jaka zaszła w Polsce po Okrągłym Stole. Jako głównego sprawcę tejże sytuacji wskazał Adama Michnika, który lansował wówczas Aleksandra Kwaśniewskiego oraz „obwieszczał, że przyszłość Polski zależy wyłącznie od porozumienia „światłych” komunistów (Rakowski oraz Jaruzelski) i „zdrowego” nurtu „solidarności”, czyli ekipy okrągłostołowej”. Celem owej „moralnej erozji” miała być likwidacja granicy pomiędzy mijającą Polską Ludową a rodzącą się Rzeczpospolitą Polską. Z kolei odnośnie elektoratu Kwaśniewskiego uznał, że ok. 20–25% głosujących to zwarty elektorat komunistyczny (określonym terminem „żelaznej gwardii”) z kolei pozostałe osoby, byli to przeciwnicy Lecha Wałęsy oraz księdza Henryka Jankowskiego, którzy „woleli głosować na kogokolwiek”<sup>17</sup>.

Ów „Dekalog”, na wstępie należy dodać, że bardzo pesymistyczny, oscylował wokół porozumień Okrągłego Stołu oraz pierwszych latach III RP. Punkt pierwszy dotyczył osoby Tadeusza Mazowieckiego oraz wprowadzonej przez niego tzw. „grubej kreski”, która w konsekwencji doprowadziła do sytuacji „zapomnienia” dawnych win oraz uniemożliwiła przeprowadzenie lustracji. Punkt drugi odnosił się do Okrągłego Stołu, który usankcjonował owe „zapomnienie”, jak uznał Gustaw Herling-Grudziński – będące „upragnione przez komunistów”. Punkt trzeci związany był z tzw. „nocą teczek”, która była konsekwencją owego „zapomnienia”. Nieprzeprowadzenie dekomunizacji skończyło się kompromitacją polegającą na wzajemnych rozliczeniach. Punkt czwarty odnosił się do pierwszych wyborów prezydenckich w wyniku, których na ten urząd powołano gen Wojciecha Jaruzelskiego. Wiązały się z tym dwie kwestie dotyczące solidarności. Po pierwsze zachowanie się podczas wyborów spowodował, że „Solidarność” wykopała „sobie grób”. A po drugie – zaprzepaściła swą życiową i historyczną szansę. W punkcie piątym wspomniał swą rozmowę w maju w 1989 r. z Adamem Michnikiem i Bronisławem Geremkiem, przeprowadzoną w Rzymie i Ottonie. Podczas niej Gustaw Herling-Grudziński miał negatywnie odnieść się do pomysłu, aby Prezydentem RP został Lech Wałęsa. Reakcję swych rozmówców określił następująco:

słuchali mnie jakbym był świętokradcą i bluźniercą, licząc naturalnie, że to „elita” będzie wyłącznym inspiratorem i pilotem „przywódcy robotniczego

<sup>16</sup> Tamże, s. 437.

<sup>17</sup> Tamże, s. 438.

z krwi i kości”. Rzekoma „marionetka” wypięła się szybko na tych, którzy zamierzali pociągać ją za sznurki. Kadencja Wałęsy była fatalna, obniżyła znaczenie urzędu prezydenckiego, zamieniła życie polityczne w Trzeciej RP w mecz sportowy czy zawody bokserskie<sup>18</sup>.

Punkt szósty odnosił się do powrotu komunistów na scenę polityczną. Również przyczynkiem do ich powrotu był rozłam w obrębie istniejących partii politycznych. Kolejna, siódma kwestia, dotyczyła „wzajemnego bratania się” pomiędzy ekipą solidarnościową a byłymi komunistami. Natomiast kwestia ósma odnosiła się do określenia sytuacji politycznej, jaka nastąpiła po 1989 r. Otóż, upadek komunizmu nie spowodował zmiany ustroju politycznego, jak to miało np.: we Włoszech po upadku faszyzmu, lecz przypominała wzajemne zmagania na wzór sporów politycznych toczonych pomiędzy laburzystami a konserwatystami, jaki miał miejsc w Anglii. W tym przypadku rolę laburzystów mieli przejąć postkomuniści. W punkcie dziewiątym wskazał na zależność pomiędzy Aleksandrem Kwaśniewskim a solidarnością Adama Michnika i Włodzimierza Cimoszewicza. Podkreślił przy tym, że nie wierzy w przemianę polityczną, zarówno Kwaśniewskiego jak i Cimoszewicza, polegającą na „przejściu” z komunizmu na socjaldemokrację. Wskazał przy tym, że na wzór *Cudownej meliny* autorstwa Kazimierza Orłosia, prowincjonalny elektorat komunistyczny nie ma zamiaru kajać się z przeprosinami. W części ostatniej dziesiątej, przytoczył wywiad, jaki udzielił Aleksander Kwaśniewski włoskiej gazecie *La Stampa*, który powoływał się na zdanie autorstwa Jerzego Giedroycia, że „wszyscy Polacy są teraz postkomunistami”. Jednocześnie skwitował ta wypowiedź własnym komentarzem: „zgadza się z nim całkowicie”.

Tym punkcie należy dodać, że do tego tej tezy zaprezentowanej przez Aleksandra Kwaśniewskiego, osobiście odniósł się Jerzy Giedroyc na łamach Kultury: W tzw. *Zapiskach Redaktora*, napisał następujący komentarz:

we włoskiej *La Stampa* z dn. 22 listopada ukazał się wywiad z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim, który m.in. powiedział w nim: Intelktualista dysydent Jerzy Giedroyc, zamieszkały od wielu lat w Paryżu, wyraził się, że wszyscy jesteśmy post – komunistami. „Zgadzam się z tym”. Pan Prezydent był źle poinformowany, gdyż nigdy niczego takiego nie powiedziałem<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, s. 439.

<sup>19</sup> J. Giedroyc, *Zapiski Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 12, s. 100. W tym punkcie należy dodać, że w *Zapiskach Redaktora* znajdujących się w tymże numerze, Jerzy

Zaprezentowany *Dekalog* – swoistego rodzaju manifest polityczny Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, kończył jego komentarze polityczne na łamach *Dziennika pisanego nocą*. Owszem jego główni bohaterowie, – czyli Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski parokrotnie pojawiali się na łamach *Dziennika*, aczkolwiek brakowało już ostrej krytyki Herlinga-Grudzińskiego. Uznał on, że wybór Kwaśniewskiego był wyborem prawomocnym. Niedorzecznym byłoby podejmowanie działań mających za zadanie kwestionowanie wyników wyborów prezydenckich. W tym przypadku pojawiał się „cień Narutowicza”. Ponadto uznał, że „wszelkie próby podważenia go, i sprowokowania nowych wyborów, narażają na niebezpieczeństwo nasze państwo, naszą młoda niepodległość, prowadzą w prostej linii do rozkołysania nastrojów”<sup>20</sup>. Walka, jak to określił Herling-Grudziński, z dyktatura postkomunistyczną należą wszcząć zaraz a nasilać w sytuacji, kiedy będzie kończyć się kadencja prezydencka Aleksandra Kwaśniewskiego, aczkolwiek wszelkie działania winny być prowadzone w granicach prawa.

Główni bohaterowie, którzy doprowadzili do powstania *Dekalogu*, pojawili się potem sporadycznie. O Lechu Wałęsie, wspominał Gustaw Herling-Grudziński tylko raz pisząc, że: w galerii polskich wodzów przypisał Wałęsie głowę wtkacowego Kocmołucha” (wpis z dnia 8 kwietnia 1996 r.). Z kolei Aleksander Kwaśniewski miał nieco więcej Szczęścia gdyż pojawił się kilkakrotnie. Z ciekawszych wpisów wskażę na wpis z dnia 9 kwietnia 1998 r. Odnosząc się do ruchu postkomunistycznego, wskazał na „cudowne rozmnożenie” socjaldemokratów, będących „spadkobiercami i potomkami Kominternu i Kominformu”, którzy odcinali się od swej przeszłości komunistycznej. Zaliczył do nich również i Aleksandra Kwaśniewskiego przeprasającego Polaków za niegodziwości PRL-u,

---

Giedroyc pozytywnie i nieco cieplej wypowiadał się na temat Aleksandra Kwaśniewskiego. Na marginesie należy wskazać, że w tymże numerze Jerzy Giedroyc zawarł swe spostrzeżenia odnośnie Aleksandra Kwaśniewskiego. Uznał przy tym, że nie ma podstaw do kwestionowania jego socjaldemokratycznego pochodzenia. Mimo że jego program był programem bardzo ogólnym (wejście Polski do NATO i Unii Europejskiej), bo należy podporządkować się wynikom wyborom, które były przeprowadzone w sposób legalny i demokratyczny Wskazał przy tym, że powrót postkomunistów nie jest niczym nadzwyczajnym. Takowa sytuacja miała miejsce na Litwie, gdzie w wyborach w 1992 r. (a więc wcześniej niż w Polsce), wygrał Algirdas Brazauskas, który wówczas wystąpił ze swej partii podkreślając przy tym, że chce być prezydentem wszystkich Litwinów (Tamże, s. 99–100).

20 G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisanany nocą 1993–2000...*, dz. cyt., s. 441.

co przez publicystę Kultury zostało uznane, jakby chodziło o przeproszenie partnerki w tańcu za nadeptanie jej na palce<sup>21</sup>. Aczkolwiek ostatni wpis dotyczący Aleksandra Kwaśniewskiego wydaje się być wpisem dla niego pozytywnym. Pod datą 17 marca z 1999 r., Gustaw Herling-Grudziński opisywał politykę ULB opracowaną przez Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Wspominając o ówczesnym Prezydencie RP napisał:

lansują ją ze szczególnym upodobaniem prezydent Kwaśniewski obok budki suflerskiej, w której czuwa Giedroyc, ale ostatecznie ważne jest to, że lansuje, a nie to, z czyjej inspiracji<sup>22</sup>.

Mimo że *Dekalog* autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego nie jest eksponowany w polskiej literaturze, bo jednak warto do niego się odnieść. Zwłaszcza, że z perspektywy czasu możemy przyjąć postawę obiektywną do wydarzeń, jakie miały wówczas miejsce. Nacechowany pesymizmem oraz poczuciem zmian zachodzących w niewłaściwym kierunku oraz zmarnowanych szans, jego *Dekalog* stanowi oryginalne podsumowanie tamtego, niewątpliwie, bardzo ciekawego okresu w historii naszego kraju. Ponadto należy wskazać na jeszcze inny aspekt, a mianowicie, że *Dziennik pisany nocą* autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, może być ciekawym źródłem do dalszych badań i analiz z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych. Zawarte w nim spostrzeżenia stanowią niewątpliwie interesujący materiał badawczy dla dalszych prac nad polską myślą polityczną oraz historią polskiej emigracji po II wojnie światowej.

## Bibliografia

- Adamczyk K., *Dziennik, jako wyzwanie. Lechoń, Gombrowicz, Herling-Grudziński*, Kraków 1994.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 2, Kraków 2012.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1982–1992*, t. 3, Kraków 2012.
- Giedroyc J., *Zapiski Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 12.

---

21 Tamże, s. 819.

22 Tamże, s. 921.

## ABSTRACT

PAWEŁ FIKTUS

## Political decalogue 1989–1995 of Gustav Herling-Grudzinski on the basis of *Dzienniki pisane nocą*

At the moment of political change – political system after 1989. Environmental emigration joined the discourse on the evolution and regarding the Polish political scene. One of them was Gustav Herling-Grudzinski – longtime collaborator George Giedoryc and Literary Institute located in the Paris suburb of Maisons-Lafitte, the author of *Another world*. In his Diaries written at night included not only regarding literature or also called to the culture, but also referred to the political phenomena that then occurred. Much space is devoted to criticism of Polish political scene, vividly engaging in commenting on the changes taking place after losing an election by Lech Wałęsa – then president of Poland and winning Alexander Kwaśniewski – derived from the former Polish United Workers Party. After winning for the second presidential election he formulated his political Decalogue contains important comments on the Polish political class and the changes taking place after a period of transition. That was the end of his policy considerations presented Diaries written at night, because to political issues Gustav Herling-Grudzinski, returned only occasionally.





# Nienależyte sprawowanie opieki. Odpowiedzialność odszkodowawcza opiekuna

Słowa kluczowe: opieka, nienależyta staranność, odpowiedzialność odszkodowawcza

## 1. Wprowadzenie

Tytuł III Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>1</sup>, Działy I i II, poświęcone opiece i kurateli, nie kreują wprost reżimu odpowiedzialności, jaki miałyby znaleźć zastosowanie w przypadku naruszenia obowiązków opiekuna związanych ze sprawowaniem pieczy nad osobą i majątkiem osoby pozostającej pod opieką. Niemniej jednak, brzmienie art. 164, w myśl którego roszczenie osoby pozostającej pod opieką o naprawienie szkody wyrządzonej nienależytym sprawowaniem opieki przedawnia się z upływem lat trzech od ustania opieki lub zwolnienia opiekuna pozwala przyjąć, że ustawodawca przewidział tego rodzaju odpowiedzialność – chociaż przepis statuuje wyłącznie termin przedawnienia roszczeń osoby pozostającej pod opieką. Wobec wspomnianego braku unormowania odpowiedzialności opiekuna w przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, wydaje się, że poszukując podstaw tej odpowiedzialności, należy sięgnąć do

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 1964 r., nr 9 poz. 59).

Kodeksu cywilnego<sup>2</sup>. Pojęcie „nienależytego sprawowania opieki”, czyli nienależytego wykonywania obowiązków związanych ze sprawowaniem pieczy nad osobą i majątkiem osoby pozostającej pod opieką, również wyraża pewną analogię do uregulowań tego aktu, w szczególności przepisów dotyczących zobowiązań.

W celu rozwinięcia problemu odpowiedzialności opiekuna za szkody wyrządzone wskutek nienależytego sprawowania opieki, trzeba poddać pod rozagę rodzaj i stopień staranności, jaką opiekun winien wykazywać podczas wykonywania powierzonej mu funkcji oraz dwa modele odpowiedzialności, regulowane przez Kodeks cywilny: deliktowej i kontraktowej. Ustalenie, jakie działania czy raczej zaniechania wyczerpują znamiona nienależytego sprawowania opieki, wymaga uprzedniego określenia czynności, do których bezsprzecznie opiekun jest obowiązany w związku ze sprawowaniem pieczy nad osobą i majątkiem pozostającego pod opieką.

## 2. Należyta staranność opiekuna

Zgodnie z art. 154 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, opiekun obowiązany jest wykonywać swe czynności z należyłą starannością, jak tego wymaga dobro pozostającego pod opieką i interes społeczny. Celem sprecyzowania zasad, jakimi winien kierować opiekun, sprawując powierzoną mu funkcję, nawiązać powinniśmy jak już wspomniano, do bliskiego pojęcia „należytej staranności”, a konsekwentnie do art. 355 § 1 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność). W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, że stosunek łączący opiekuna i osobę pozostającą pod opieką „nie jest stosunkiem obligacyjnym, ponieważ brak jest elementów typowych dla tego stosunku, w tym w szczególności osoby wierzyciela, ale jest szczególnym stosunkiem cywilnoprawnym, co uzasadnia sięgnięcie do pojęcia należytej staranności, które występuje w prawie obligacyjnym”<sup>3</sup>. Należy oczywiście mieć

2 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r., nr 16 poz. 93); J. Marciniak, *Treść i sprawowanie opieki nad małoletnim*, Warszawa 1975 s. 91 i n.

3 G. Jędrejek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Opieka i kuratela. Komentarz do art. 145–184*, Lex 2014, komentarz do art. 154.

na uwadze, że wraz z transformacjami ustrojowymi, zmianie uległo rozumienie interesu społecznego – aktualnie interpretuje się go w oderwaniu od elementów ideologicznych<sup>4</sup>, a dobro podopiecznego wkomponowuje się w szeroko pojęty interes społeczny. Przeniesienie wzorca „przeciętnego dłużnika” na grunt relacji wiążącej opiekuna z osobą pozostająca pod opieką przysparza trudności i konotuje pytania czy piecza nad majątkiem i osobą pozostającego pod opieką sprowadza się do czynności zachowawczych, zabezpieczających, czy powinna jednak nosić walor staranności maksymalnej – takiej, jaką wykazują się rodzice. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku przepisów o władzy rodzicielskiej należytą staranność ograniczono wyłącznie do zarządzania majątkiem dziecka. J. Strzebinczyk uważa więc ustawowe ujęcie kryteriów prawidłowego wykonywania opieki za optymalne, chociaż w wypadku obu instytucji – to jest opieki i władzy rodzicielskiej – warunki ich oceny oraz ramy pojęciowe są tożsame, co w rozważaniach o opiece pozwala w zakresie dobra dziecka na odesłania do obowiązków rodziców<sup>5</sup>.

### 3. Treść opieki

Opieka w rozumieniu prawa cywilnego oraz prawa rodzinnego jest instytucją powołaną w celu ochrony osób małoletnich, niepozostających z jakichkolwiek powodów pod władzą rodziców lub przysposabiającego albo też dla ochrony osób ubezwłasnowolnionych całkowicie<sup>6</sup>. Stosunek opieki powstaje na mocy orzeczenia sądu opiekuńczego, który to ustanawia zarówno opiekę, jak również ustanawia opiekunem konkretną osobę. Opiece towarzyszy nierozłącznie naczelną zasadą polskiego prawa rodzinnego – zasada dobra dziecka, wyrażona także w przytoczonym już art. 154 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Jest ona zarazem tym czynnikiem, który decyduje o wyborze osoby opiekuna oraz o zakresie

4 H. Dolecki, *Komentarz do art. 154*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, M. Andrzejewski, H. Dolecki, J. Haberko, A. Lutkiewicz-Rucińska, A. Olejniczak, T. Sokołowski, A. Sylwestrzak, A. Zielonacki, Lex 2013.

5 J. Strzebinczyk, [w:] *Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego*, t. 12, M. Andrzejewski, E. Holewińska-Łapińska, T. Smyczyński, W. Stojanowska, J. Strzebinczyk, Warszawa 2011, s. 856 i n.

6 J. Marciniak J., *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 7.

jego samodzielności<sup>7</sup>. Na treść opieki składają się trzy podstawowe atrybuty: piecza nad osobą pupila, piecza nad majątkiem podopiecznego oraz jego reprezentowanie<sup>8</sup>. Przy określaniu zakresu poszczególnych atrybutów, musimy nieć na uwadze rozwiązania przyjęte w samych przepisach o opiece oraz, wobec odesłania zawartego w art. 155 § 2, odpowiednie stosowanie przepisów o władzy rodzicielskiej. Sytuacja prawa opiekuna co do zasady podlega silniejszym rygorom i ograniczeniom, aniżeli sytuacja rodziców. Zdarza się jednak, że opiekun podlega takim samym ograniczeniom, jakim podlegają rodzice (art. 101 § 3), którzy muszą uzyskać zgodę sądu opiekuńczego na dokonanie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu<sup>9</sup>.

#### 4. Piecza nad osobą pozostającego pod opieką

Pieczą nad osobą pupila – a w wyniku odesłania zawartego w art. 175 również nad ubezwłasnowolnionym całkowicie – obejmuje co do zasady całokształt starań o osobiste sprawy, przybierających przede wszystkim postać szerokiego zakresu czynności faktycznych<sup>10</sup>. W odniesieniu do osoby małoletniego, czynności te polegać będą zwłaszcza na wychowywaniu pupila i kierowaniu nim, wykazywaniu troski o jego fizyczny i duchowy rozwój, przygotowaniu go do przyszłej pracy odpowiednio do jego uzdolnień oraz, co często akcentuje się w doktrynie, zapewnieniu należytej egzystencji. Nie oznacza to konieczności absorbowania środków własnych opiekuna, chyba, że należy on do kręgu osób zobowiązanych do alimentowania podopiecznego<sup>11</sup>. Nie ulega wątpliwości, że obowiązkiem opiekuna jest zapewnienie podopiecznemu ochrony przed niebezpieczeństwami<sup>12</sup>. Opiekun powinien sprawować bieżącą opiekę nad małoletnim osobiście – tylko bowiem codzienne, osobiste kontakty, gwarantują należyte sprawowanie opieki<sup>13</sup>, chociaż niewykluczone, że w uzasadnionych

7 Tamże, s. 21 i n.

8 J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 857.

9 H. Dolecki, *Komentarz do art. 164, [w:] Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt.

10 J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 857.

11 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 43 i n; A. Oleszko, *Roszczenia alimentacyjne. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1984, s. 12.

12 J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 857.

13 Tamże, s. 858.

okolicznościach zasada ta dozna wyjątków. Przykładów upatrywać trzeba w samej ustawie, między innymi w art. 100 § 1 zd. 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, stosowanym w związku z odesłaniem z art. 155 § 2, statuującym możliwość zwrócenia się do sądu opiekuńczego lub innego właściwego organu władzy publicznej o zapewnienie dziecku pieczy zastępczej, jak również w uregulowaniach dotyczących dzielenia pieczy nad pupilem wraz z rodzicami, którym nie przysługuje władza rodzicielska (art. 96 § 2 oraz art. 158 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). Wskazuje się, chociaż ustawodawca nie definiuje takiego obowiązku wprost, że opiekun powinien przyjąć pupila do swojego mieszkania<sup>14</sup>.

Nie wolno zapomnieć, że uprawnienie opiekuna do kierowania dzieckiem jest skorelowane z obowiązkiem posłuszeństwa podopiecznego – z zastrzeżeniem, że opiekun ogranicza się do kar wychowawczych, jak zakaz korzystania z pewnych rozrywek. Sfera pieczy nad osobą pozostającą pod opieką rozciąga się również na decyzje kształtujące niektóre aspekty sytuacji prawnej pupila<sup>15</sup>. Od zgody opiekuna zależeć będzie dokonywana w trybie administracyjnym zmiana imienia czy nazwiska podopiecznego, uznanie małoletniego pupila oraz przysposobienie dziecka (art. 120 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego), czy rozwiązanie stosunku pracy nawiązanego przez małoletniego, mającego już ograniczoną zdolność do czynności prawnych.

Swoistość unormowań opieki nad ubezwłasnowolnionym wymaga wyłączenia elementu wychowania i posłuszeństwa oraz rozwoju, włączenia zaś elementów takich jak troska o stan zdrowia ubezwłasnowolnionego, leczenie choroby alkoholowej czy uzależnienia od narkotyków, leczenie psychiatryczne<sup>16</sup>.

Trafnie podkreśla się, że optymalna sytuacja ma miejsce wówczas, gdy, tak jak w przypadku władzy rodzicielskiej, bieżąca piecza nad osobą i majątkiem dziecka oraz piecza wynikająca z opieki prawnej skupione są w jednym ręku<sup>17</sup>.

14 M. Safjan, *Instytucja rodzin zastępczych. Problemy prawno-organizacyjne*, Warszawa 1982, s. 93.

15 J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 862.

16 T. Smyczyński, [w:] *Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego*, t. 12, M. Andrzejewski, E. Holewińska-Łapińska, T. Smyczyński, W. Stojanowska, J. Strzebinczyk, Warszawa 2011, s. 894 i n.

17 G. Jędrejek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., komentarz do art. 154.

## 5. Piecza nad majątkiem; zarząd

Badanie zagadnienia pieczy nad majątkiem pozostającego pod opieką pozwala wysunąć wniosek, że przedstawiciele nauki na ogół rozgraniczają pojęcie pieczy nad majątkiem pupila oraz poszczególnych i konkretnych zachowań składających się na wykonywanie tej pieczy w formie zarządzania majątkiem. Zdaniem J. Strzebinczyka, zarząd stanowi bowiem wybraną przez prawodawcę „jedną z możliwych techniczno-prawnych form sprawowania pieczy nad majątkiem osoby pozostającej pod opieką”<sup>18</sup>. Podobnie, J. Marciniak zauważa, że:

pojęcie pieczy nad majątkiem małoletniego oraz pojęcie zarządu tym majątkiem nie są pojęciami jednoznacznymi oraz że zarząd majątkiem małoletniego jest zasadniczym elementem pieczy nad majątkiem. (...) Zarząd majątkiem małoletniego natomiast jest kategorią o charakterze gospodarczym, występującą także w innych działach prawa cywilnego, obejmującą ogół czynności zarówno faktycznych, jak i prawnych zmierzających do zachowania substancji tego majątku, oraz jego prawidłową eksploatację. Piecza nad majątkiem jest instytucją wyłącznie prawa rodzinnego, przez którą należy rozumieć całokształt obowiązków i praw opiekuna (rodziców) dotyczących majątku dziecka (...)<sup>19</sup>.

Obowiązki opiekuna w zakresie majątku podopiecznego mogą doznawać ograniczenia. W aspekcie zarobków podopiecznego, jeżeli ów takie posiada, jak również względem przedmiotów oddanych mu do swobodnej dyspozycji, piecza opiekuna sprowadza się głównie do kontrolowania sposobu ich wykorzystania i do ewentualnego zawiadomiania sądu opiekuńczego o konieczności podjęcia interwencji w wypadku pojawienia się nieprawidłowości<sup>20</sup>. Co istotne, testator czy darczyńca mogą – czy to w testamencie czy w umowie darowizny – zastrzec, że przypadające małoletniemu z tych tytułów przedmioty nie będą podlegać zarządowi opiekuna<sup>21</sup>. Następnie, przewidziane zostały przypadki, kiedy obowiązki opiekuna sprowadzać się będą wyłącznie do poziomu współdziałania, bez prawa nadzorowania<sup>22</sup>. Zdarzy się tak, kiedy pewne elementy majątku

<sup>18</sup> J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 862.

<sup>19</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 68–69.

<sup>20</sup> J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 862.

<sup>21</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>22</sup> J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 862.

pupila zostaną powierzone zarządcy lub kuratorowi. J. Marciniak zwraca uwagę, że opiekun powinien brać udział w kontroli prawidłowości sprawowania zarządu przez zarządcę czy kuratora, dokonywanej przez sąd opiekuńczy, z zastrzeżeniem możliwości zgłaszania wniosków i postulatów, a kooperację taką uznać należy za pożądaną<sup>23</sup>.

Chociaż w sprawowaniu opieki, w tym również wykonywaniu pieczy nad majątkiem małoletniego (odpowiednio nad majątkiem osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie), pierwszeństwo i największe znaczenie przydać trzeba kryteriom osobowym, bardzo istotne są również kryteria natury ekonomicznej<sup>24</sup>. Dlatego też uważam, że działania opiekuna, jakich przedmiotem jest gospodarowanie majątkiem, powinny nosić przymiot racjonalnych, oszczędnych, produktywnych i efektywnych.

Podstaw zarządzania majątkiem małoletniego przez opiekuna należy upatrywać w art. 101 § 1 z związku z 155 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W nauce prawa cywilnego interpretuje się pojęcie majątku w dwojaki sposób – jako ogół aktywów danego podmiotu w ujęciu węższym, ogół praw<sup>25</sup> (W. Czachórski uważa, że przez majątek w prawie cywilnym rozumie się ogół aktywów, podczas gdy pasywa ciężą na tym majątku<sup>26</sup>) lub w znaczeniu szerokim – majątek jako ogół praw i obowiązków majątkowych danego podmiotu<sup>27</sup>. Zarząd majątkiem obejmuje trzy płaszczyzny: zarząd faktyczny, obejmujący takie czynności jak przechowywanie, konserwowanie składników majątkowych i gospodarowanie nimi, zarząd związany z dokonywaniem czynności prawnych dotyczących majątku, pozostający w ścisłym związku z przysługującym opiekunowi prawem do reprezentacji oraz czynności o charakterze procesowym<sup>28</sup>.

Opiekun jako osoba sprawująca zarząd majątkiem małoletniego, wykonująca władztwo faktyczne nad składnikami tego majątku, postrzegana

23 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 70.

24 Tamże, s. 69.

25 P. Nazaruk, *Komentarz do art. 44*, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, J. Ciszewski (red.), K. Jędrej, G. Karaszewski, J. Knabe, P. Nazaruk, B. Ruszkiewicz, G. Sikorski, A. Stępień-Sporek, LexisNexis 2014.

26 W. Czachórski, *Czynności prawne przyczynowe i oderwane w prawie cywilnym*, Warszawa 1952, s. 85.

27 P. Nazaruk, *Komentarz do art. 44*, [w:] *Kodeks cywilny...*, dz. cyt.; T. Marciniak sugeruje, by majątek podopiecznego postrzegać w jego szerszym ujęciu, obejmującym aktywa i pasywa.

28 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 70 i n.

jest przez przedstawicieli doktryny niejednolicie. Chociaż przeważa pogląd, że jest ona dzierzycielem rzeczy wchodzących w skład majątku zarządzanego<sup>29</sup>, prezentowana była również teza, że przedstawiciel ustawowy nie jest ani posiadaczem, ani dzierzycielem, lecz zastępcą w posiadaniu<sup>30</sup>. Przedmiotem dzierżenia nie jest jednak abstrakcyjnie rozumiany majątek, a rzecz w rozumieniu art. 45 Kodeksu cywilnego<sup>31</sup>.

## 5.1. Obowiązki opiekuna związane z pieczę nad majątkiem

Ustawa określa wiele powinności i obowiązków opiekuna wprost. Niezwłocznie po objęciu opieki, sporządza on inwentarz majątku dziecka i przedstawia go sądowi, od którego to obowiązku sąd może opiekuna zwolnić (art. 160 § 2). Przepisy przewidują także zobowiązanie opiekuna przez sąd do złożenia do depozytu sądowego kosztowności, papierów wartościowych, i innych dokumentów należących do pupila. Interesująca wydaje się procedura postępowania z gotówką (z wyłączeniem drobnych kwot), bowiem art. 161 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jak i § 1 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 5 czerwca 2001 r. w sprawie zasad i trybu składania przez opiekuna w instytucji bankowej gotówki osoby pozostającej pod opieką<sup>32</sup>, formułują imperatyw złożenia gotówki w dość ściśle określonej instytucji bankowej. W myśl rozporządzenia, gotówkę osoby pozostającej pod opieką, jeżeli nie jest potrzebna do zaspokojenia uzasadnionych potrzeb tej osoby, opiekun składa w instytucji bankowej na oprocentowanym rachunku oszczędnościowym z zastrzeżeniem, że wypłata z tego rachunku następuje wyłącznie do rąk opiekuna na podstawie zezwolenia sądu opiekuńczego. W konsekwencji przyjmują, że „należyta staranność” może wymagać dbałości na poziomie nie tylko utrzymania dotychczasowego stanu rachunku, ale wręcz powiększania aktywów przy pomocy kont oprocentowanych lub oszczędnościowych. Mając na uwadze przepisy Kodeksu cywilnego, odnoszące się do związku przyczynowego i zakresu odszkodowania, konstatujemy, że

<sup>29</sup> Tamże, s. 72.

<sup>30</sup> A. Stelmachowski, *Istota i funkcje posiadania*, Warszawa 1958, s. 91 i n.; J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 73.

<sup>31</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>32</sup> Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 5 czerwca 2001 r. w sprawie zasad i trybu składania przez opiekuna w instytucji bankowej gotówki osoby pozostającej pod opieką (Dz.U. z 2001 r., nr 64 poz. 649).



zaniechania na płaszczyźnie właściwego ulokowania pieniędzy mogłyby przecież implikować wyrządzenie szkody w zakresie utraconych korzyści, które zostałyby osiągnięte, gdyby zrealizowano warunki dyktowane przez art. 161 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 5 czerwca 2001 r. w sprawie zasad i trybu składania przez opiekuna w instytucji bankowej gotówki osoby pozostającej pod opieką. *Lucrum cessans* odpowiadałyby poziomowi oprocentowania na odpowiednim rachunku, możliwym i realnym do uzyskania przez okres sprawowania opieki, pomniejszonym odpowiednio o koszty obsługi rachunku, opłaty bankowe i ewentualne podatki.

Jeżeli małoletnie dziecko wcześniej posiadało rachunek bankowy, wypłata środków zawsze wymaga zgody sądu opiekuńczego. Gdyby jednak bank wypłacił środki opiekunowi, który nie legitymuje się zezwoleniem sądu opiekuńczego, uznaje się, że wypłacił środki osobie nieuprawnionej, co również skutkuje powstaniem odpowiedzialności odszkodowawczej<sup>33</sup>.

Zgodnie z art. 103 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czysty dochód z majątku dziecka powinien być przede wszystkim obracany na utrzymanie i wychowanie dziecka oraz jego rodzeństwa, które wychowuje się razem z nim, nadwyżka zaś na inne uzasadnione potrzeby rodziny. Pozyskiwanie przez opiekuna dochodów z majątku osoby pozostającej pod opieką i przeznaczanie ich na potrzeby własne opiekuna, musi być uznane za poważne naruszenie obowiązków. Poza zaktualizowaniem się roszczenia odszkodowawczego podopiecznego, przewidziana jest także interwencja sądu polegająca na zwolnieniu opiekuna ze sprawowanej przez niego funkcji (o czym szerzej w punkcie 8.).

Wspomniany już artykuł 156 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego statuuje obowiązek uzyskiwania zezwolenia sądu opiekuńczego ważniejszych sprawach, które dotyczą osoby lub majątku małoletniego. Nauka wypracowała odmienne koncepcje albo utożsamiając „ważniejsze sprawy” z tymi, które „przekraczają zakres zwykłego zarządu”, albo różnicując te pojęcia. J. Marciniak uważa, że:

uznaniu za sprawy ważniejsze w odniesieniu do majątku spraw przekraczających zakres zwykłego zarządu nie przeczy odmienna terminologia użyta w art. 156 k.r.o. (sprawy ważniejsze) aniżeli w art. 101 § 3 tegoż kodeksu (sprawy przekraczające zakres zwykłego zarządu), gdyż pierwszy z tych

33 G. Jędrejek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., komentarz do art. 161.

przepisów określa sprawy wymagające zezwolenia sądu opiekuńczego zarówno w stosunku do osoby, jak i majątku małoletniego, podczas gdy drugi z nich dotyczy wyłącznie spraw majątkowych<sup>34</sup>.

Podobnie wypowiedział się J. Strzebinczyk:

Z kolei ważniejsze sprawy dotyczące majątku pupila utożsamiane są przede wszystkim z czynnościami przekraczającymi zakres zwykłego zarządu tym majątkiem w rozumieniu art. 101 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>35</sup>.

Warto zaakcentować odmienne stanowisko, którego zwolennicy podkreślają, że o ile sprawy przekraczające zakres zwykłego zarządu są zawsze sprawami ważniejszymi, o tyle sprawy zaliczane do spraw zwykłego zarządu nie zawsze będą przecież sprawami mniej ważnymi<sup>36</sup>. Zaaprobować należy pogląd, że jakkolwiek czynność uszczuplająca majątek małoletniego stanowić będzie z całą pewnością czynność „przekraczającą zwykły zarząd” czy „ważniejszą czynność dotyczącą majątku” i niezbędna do jej skutecznego wykonania jest zgoda sądu.

## 6. Opiekun – przedstawiciel ustawowy

Odpowiednia staranność opiekuna rozciąga się również na obowiązek, a także i prawo reprezentowania osób pozostających pod jego opieką (art. 98 § 1 w zw. z art. 155 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). Opiekun, działając jako przedstawiciel ustawowy pozostającego pod opieką, nie musi działać osobiście – przeciwnie, pewne względy zadecydują o tym, że przy dokonywaniu pewnych czynności prawnych, w szczególności wymagających wiedzy specjalistycznej, niezbędna okaże się pomoc adwokata czy radcy prawnego, a w szerszej perspektywie, zadbanie o pomoc prawną wkomponowywać się będzie w ramy sprawowania opieki w sposób należyty.

Opiekun, jako przedstawiciel ustawowy małoletniego, uprawniony jest zarówno do dokonywania w jego imieniu czynności prawnych

<sup>34</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>35</sup> J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 867.

<sup>36</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 78.

(z wyłączeniem czynności, jakie z mocy przepisu lub w związku z właściwością czynności wymagają osobistego udziału osoby pozostającej pod opieką – jak zawarcie małżeństwa, uznanie dziecka), jak i do wyrażania zgody na czynności prawne dokonywane osobiście przez małoletniego o granicznej zdolności do czynności prawnych w zakresie przewidzianym przez art. 17 Kodeksu cywilnego<sup>37</sup>. Opiekun zastępuje również podopiecznego postępowaniu przed sądami oraz organami administracyjnymi.

Jeżeli został ustanowiony jeden opiekun dla kilku osób, nie może on reprezentować żadnej z nich w czynnościach z innym pupilem, niezależnie od tego czy podopieczni są rodzeństwem, czy osobami obcymi<sup>38</sup>. Wyłączenie obejmuje również czynności, których stronami byłyby osoba pozostająca pod opieką oraz którykolwiek krewny w linii prostej opiekuna lub jego rodzeństwo.

## 7. Odpowiedzialność opiekuna za szkody wyrządzone osobie pozostającej pod opieką wskutek nienależytego sprawowania opieki

Tak sformułowany problem nie odpowiada literalnemu brzmieniu unormowań kodeksowych, co zaznaczono już we wstępie niniejszego opracowania. Asumpt do naukowej debaty na płaszczyźnie istnienia i funkcjonowania instytucji odpowiedzialności opiekuna za szkody wyrządzone wskutek nienależytego sprawowania opieki, jej podstaw i postaci, dał w zasadzie cytowany art. 164 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, precyzujący jedynie termin przedawnienia roszczeń małoletniego względem opiekuna o naprawienie szkody wyrządzonej nienależytym sprawowaniem opieki. Brak unormowania zasad tego rodzaju odpowiedzialności w przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego usprawiedliwia odwołanie się do reżimów odpowiedzialności kreowanych przez kodeks cywilny, to jest odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej<sup>39</sup>, a w konsekwencji art. 471 oraz art. 415 Kodeksu cywilnego. S. Kalus wskazuje jednoznacznie:

<sup>37</sup> Tamże, s. 100.

<sup>38</sup> J. Strzebinczyk, *Prawo rodzinne i opiekuńcze...*, dz. cyt., s. 864.

<sup>39</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 91 i n.; J. Ignatowicz, *Komentarz do art. 164, [w:] Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Komentarz*, J. Gajda, J. Ignatowicz, K. Pietrzykowski (red.), J. Pietrzykowski, J. Winiarz, Warszawa 2012.

Jednolite jest obecnie stanowisko doktryny dotyczące podstawy odpowiedzialności opiekuna za szkody wyrządzone podopiecznemu wskutek nienależytego wykonywania opieki. Nie stanowią jej przepisy regulujące odpowiedzialność deliktową, lecz jest to odpowiedzialność kontraktowa, wynikająca z nienależytego wykonania zobowiązań, jakie nakłada na opiekuna ustawa, a zatem oparta na art. 471 i n. k.c. (...). Jest to rozwiązanie lepsze dla osoby pozostającej pod opieką ze względu na korzystniejszy dla niej rozkład ciężaru dowodu, choć może nie być korzystne w zakresie terminów przedawnienia roszczeń i ich liczenia (...) <sup>40</sup>.

Pomimo to według autorki, w żadnym razie nie wyłącza to odpowiedzialności opiekuna także na zasadach reżimu deliktowego – między innymi kiedy szkody zostały wyrządzone podopiecznemu wskutek zastosowania wobec niego niedozwolonych metod karcenia czy przez przywłaszczenie mienia osoby podlegającej opiece. Dopuszczalna jest także ewentualność zbiegu podstaw odpowiedzialności opiekuna <sup>41</sup>. Podobnie H. Dolecki, odnosząc się do brzmienia art. 164, konstatuje:

Sformułowanie to może *prima facie* sugerować, że chodzi wyłącznie o odpowiedzialność, która na gruncie prawa cywilnego określana jest jako odpowiedzialność kontraktowa, wynikająca z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (art. 471 k.c.). Taka konkluzja nie jest jednak zasadna, ponieważ opiekun może również odpowiadać z tytułu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (art. 415 k.c.) <sup>42</sup>.

Nie bez znaczenia pozostaje kwestia pożytków, wynikających z przyjęcia koncepcji odpowiedzialności opiekuna z tytułu wyrządzonej pozostającemu pod opieką szkody, opartej na przepisach dotyczącej odpowiedzialności kontraktowej – mowa przede wszystkim o płynącym z niej domniemaniu, że nienależyte sprawowanie opieki jest następstwem okoliczności, za które ponosi odpowiedzialność opiekun <sup>43</sup>. Analogicznie wypowiedział się J. Strzebinczyk:

Konsekwentnie wypada przyjąć, że skoro wchodzi w tym wypadku w rachubę odpowiedzialność kontraktowa, istnieje domniemanie, że nienależyte

40 S. Kalus, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, H. Cieplą, B. Czech, T. Domińczyk, S. Kalus, K. Piasecki, M. Sychowicz, LexisNexis 2011.

41 Tamże.

42 H. Dolecki, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt.

43 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 92.

sprawowanie opieki nastąpiło z powodu okoliczności obciążających opiekuna, a wobec tego – w razie sporu – to on powinien przeprowadzić dowód przeciwny<sup>44</sup>.

Opiekun nie będzie mógł przy tym powoływać się na fakt zatwierdzenia przez sąd opiekuńczy przedłożonych rachunków z zarządu majątkiem dziecka. Przepisy o odpowiedzialności kontraktowej będziemy stosować odpowiednio – jedynie i w takim zakresie, w jakim nadają się one do zastosowania do instytucji opieki z uwagi na jej specyfikę.

Co ciekawe, mając na uwadze ustawodawstwo historyczne, wyłącznie prawo opiekuńcze z 1946 roku w art. 16 § 2 nakazywało wprost stosowanie przepisów o czynach niedozwolonych w aspekcie odpowiedzialności odszkodowawczej opiekuna<sup>45</sup>. Kodeks z 1950 roku nie recypował już tego unormowania. W Literaturze lat 50 (między innymi podręcznik autorstwa S. Szera) pojawiło się zapatrywanie o możliwości stosowania przepisów o czynach niedozwolonych w przypadku wyrządzenia szkody na skutek nienależytego sprawowania opieki, jednak nie spotkało się ono z szeroką akceptacją doktryny, która przychyliła się ostatecznie do koncepcji o odpowiedzialności kontraktowej<sup>46</sup>.

## 7.1. Przestanki odpowiedzialności odszkodowawczej opiekuna

Uznanie zasadności stosowania reguł odpowiedzialności *ex contractu* w okolicznościach określonych w art. 164 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, to jest w przypadku wyrządzenia szkody na skutek nienależytego sprawowania opieki, nieodzownie wiąże się z przywołaniem wypracowanych przez naukę prawa cywilnego tradycyjnie wyodrębnianych przesłanek odpowiedzialności: niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków opiekuna, szkoda, związek przyczynowy pomiędzy faktem niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania a zaistniałą szkodą<sup>47</sup>. Jako szkodę rozumiemy każdy uszczerbek w dobrach prawnie chronionych, z którym ustawa wiąże powstanie

44 J. Strzebinczyk, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., s. 872.

45 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 91–92.

46 Tamże, s. 92.

47 S. Kalus, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt.; podobnie: H. Dolecki, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt.

odpowiedzialności odszkodowawczej, a na który składają się, zgodnie z art. 361 § 2 Kodeksu cywilnego: strata, polegająca na zmniejszeniu aktywów lub powiększeniu pasywów, jak i utracone korzyści, czyli niepowiększenie się czynnych pozycji majątku podopiecznego, które pojawiłyby się w tym majątku, gdyby nie wystąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę<sup>48</sup>. Zgodnie z zasadą wyrażoną art. 361 § 1 Kodeksu cywilnego, opiekun ponosi odpowiedzialność tylko w granicach tak zwanego adekwatnego związku przyczynowego, odpowiadając wyłącznie za normalne następstwa swojego działania lub zaniechania, przy czym „normalność” ta nie jest uzależniona od tego, czy dłużnik ich wystąpienie przewidywał, czy też mógł i powinien je przewidzieć, a także od innych okoliczności subiektywnych po jego stronie<sup>49</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że granice „należytej staranności” są nieostre. Ocena niektórych działań opiekuna wymagać będzie odwołania się do poglądów przedstawicieli nauki. Dyskurs prawniczy zaowocował wypracowaniem wielu godnych uwagi wskazówek w zakresie kwalifikacji działań opiekuna jako podjętych z należytą starannością oraz podejmowanych w sposób nienależyty. Najbardziej interesujące z nich zasługują na przytoczenie.

Zwrócono uwagę na dyskusyjne:

zagadnienie wpływu zezwoleń sądu na dokonanie czynności w ważniejszych sprawach dotyczących osoby lub majątku podopiecznego oraz wskazówek i poleceń wydawanych opiekunowi na zakres jego odpowiedzialności za szkody będące skutkiem podporządkowania się opiekuna wymienionym formom ingerencji sądu opiekuńczego w sprawowanie przez niego opieki<sup>50</sup>.

Pojawiło się bowiem pytanie czy w sytuacji, kiedy działanie „polecone” przez sąd i zrealizowane przez opiekuna wyrzuciło szkodę, powinien on zostać pociągnięty do odpowiedzialności – i niektórzy autorzy odpowiedzieli na nie w sposób twierdzący akcentując, że orzeczenie sądu, wskazówka lub polecenie nie zastępują działania opiekuna i nie wykluczają możliwości oddziaływania przez niego na treść zarządzenia<sup>51</sup>.

48 S. Kalus, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt.

49 Tamże.

50 J. Strzebinczyk, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., s. 872.

51 B. Walaszek, *Zarys prawa rodzinnego i opiekuńczego*, Warszawa 1971, s. 228 i 234; J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 94.

Argumentem, jaki przemawia za zaaprobowaniem takiego stanowiska jest fakt, że opiekun powinien wykorzystać wszelkie dostępne środki procesowe, celem zmiany zarządzenia, kiedy poweźmie przekonanie, że jest ono sprzeczne z dobrem pupila. Zdaniem J. Marciniaka:

dopiero wykorzystanie przez opiekuna wszystkich dostępnych mu dróg co do zmiany wydanego przez sąd opiekuńczy postanowienia mogłoby być uznane za nienależyte sprawowanie opieki i tym samym zwalniać opiekuna od odpowiedzialności<sup>52</sup>.

Autorka uważa jednak te twierdzenia za zbyt daleko idące. Związanie zarządzeniami sądu powinno, jej zdaniem, eliminować odpowiedzialność odszkodowawczą opiekuna w szczególności, kiedy szkoda powstała wskutek wykonania przez niego bezwzględnie wiążących poleceń sądu, których realizacja może być przecież egzekwowana nawet poprzez zastosowanie grzywny na podstawie art. 598 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego<sup>53</sup>. Skądinąd, w takich okolicznościach, zwłaszcza kiedy szkoda powstała w związku z zarządzeniem, zaistnieć mogą określone w art. 417 § 1 lub 417 [2] Kodeksu cywilnego przesłanki odpowiedzialności Skarbu Państwa (albo innych organów opieki).

Podziela również pogląd, że od odpowiedzialności nie zwalnia opiekuna okresowe powierzenie pieczy nad dzieckiem osobom trzecim<sup>54</sup>, co wynika z art. 474 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym odpowiada on, jak za własne działanie lub zaniechanie, za działania i zaniechania osób, którym powierzył wykonywanie opieki.

Należy przyznać, że podjęta przez opiekuna czynność jest czynnością dokonaną z należyłą starannością także wtedy, gdy nie osiągnięto zamierzonego celu, jeżeli tylko była ona motywowana dobrem małoletniego i interesem społecznym<sup>55</sup>. J. Marciniak opisuje przykład opiekuna, który zawarł z instruktorem uzasadnioną zdolnościami małoletniego umowę o naukę gry na fortepianie lub tańca, a którą to umowę następnie rozwiązano ze względu na stan zdrowia dziecka – wówczas, jego zdaniem, czynność zostałaby dokonana z należyłą starannością. Inaczej przedstawiałaby się natomiast sytuacja, gdyby kurs został przerwany wskutek zmiany warunków

52 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 94–95.

53 J. Strzebinczyk, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., s. 873.

54 Tamże.

55 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 93.

materiałnych małoletniego – wówczas opiekun wykazałby się należyłą starannością dopiero wówczas, gdyby wyczerpał wszelkie dostępne drogi uzyskania potrzebnych środków, nie wyłączając pomocy państwowej<sup>56</sup>.

Za bezdyskusyjne uznać trzeba, że stosowanie niedozwolonych metod karcenia wypełnia znamiona sprawowania opieki w sposób nienależyty<sup>57</sup>. Naganne zachowania opiekuna rozpatrywane będą nie tylko w aspekcie odpowiedzialności za nienależyte wykonanie zobowiązania, ale również przez pryzmat przepisów karnych – kiedy dojdzie do porzucenia pupila (art. 210 Kodeksu karnego<sup>58</sup>) lub fizycznego czy psychicznego znęcania się nad podopiecznym (art. 207 Kodeksu karnego).

Na ocenę stopnia staranności opiekuna nie ma najmniejszego wpływu fakt, że opiekun wykonuje swoje obowiązki nieodpłatnie, ani też fakt, że w poszczególnych przypadkach opiekun może on pobierać wynagrodzenie za sprawowany zarząd majątkiem dziecka, jeśli wymaga on znacznych nakładów pracy<sup>59</sup>.

J. Marciniak zwraca uwagę na roztropność i ostrożność jaką winien kierować się opiekun, bowiem odpowiada on:

za szkodę wyrządzoną małoletniemu zarówno wtedy, gdy szkoda powstała wskutek dokonywanych przez opiekuna w imieniu małoletniego czynności prawnych, jak i wtedy, gdy szkoda powstała wskutek czynności dokonywanych przez małoletniego za zgodą opiekuna. Opiekun odpowiada również za szkodę wyrządzoną małoletniemu w drodze czynności faktycznej<sup>60</sup>.

Rygory odpowiedzialności opiekuna obejmują także szkodę wyrządzoną przez osoby, którymi posługuje się on przy wykonywaniu swoich obowiązków – czyli przykładowo te, którym powierzono zarząd gospodarstwem lub warsztatem małoletniego<sup>61</sup>. Nie sposób również całkowicie wykluczyć kwestii odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną małoletniemu przez niego samego w rezultacie braku wystarczającego dozoru ze strony opiekuna. J. Marciniak, którego refleksje już wielokrotnie zostały przywołane w niniejszym opracowaniu, postawił pytanie czy odpowiedzialność opiekuna

56 Tamże.

57 J. Strzebinczyk, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., s. 873.

58 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1997 r., nr 88 poz. 553).

59 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 93–94.

60 Tamże, s. 95.

61 Tamże.



zaktualizuje się w przypadku pozostawienia podczas urlopu małoletniego bez odpowiedniej kontroli, co spowoduje – przykładowo – eksperymentowanie z ogniem i spalenie nieruchomości lub gospodarstwa, wchodzącego w skład majątku pozostającego pod opieką. Ustosunkowując się do zagadnienia wskazał, że odpowiedź twierdząca wynika z celu opieki:

już sam fakt nałożenia na opiekuna odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez pozostającego pod opieką osobie trzeciej wydaje się wskazywać, że opiekun ponosi również odpowiedzialność za szkodę, jaką wyrządził sam sobie małoletni, jeżeli jest to następstwem nienależytego sprawowania opieki. (...) Brak nadzoru jest zaś niczym innym jak zaniechaniem, którego dopuścił się opiekun, a więc nienależytym wykonaniem zobowiązania<sup>62</sup>.

Przykłady modyfikacji zakresu odpowiedzialności można mnożyć. Przedmiotem rozważań stała się także sytuacja przyczynienia się poszkodowanego podopiecznego – w większym lub mniejszym stopniu – do powstania lub zwiększenia szkody. Kwestię tę reguluje art. 362 Kodeksu cywilnego – jeżeli poszkodowany przyczyni się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulegnie odpowiedniemu zmniejszeniu, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Małoletni, pozostający pod opieką, który przyczynił się zarówno do powstania, jak i zwiększenia szkody wyrządzonej mu przez sprawcę, poniesie wszak szkodę, albowiem nie otrzyma pełnego odszkodowania, zaś przyczynienie się małoletniego będzie na ogół uważane za następstwo nienależytego wykonania przez opiekuna swoich obowiązków. Głos zabrała w tej materii E. Łętowska<sup>63</sup>, konstatując, że w okolicznościach wyżej opisanych opiekun nie jest zobowiązany do zapłaty odszkodowania. Jej zdaniem, art. 164 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego odnosi się do szkody wyrządzonej w majątku małoletniego, opierając odpowiedzialność opiekuna na przepisach o odpowiedzialności kontraktowej, natomiast przyczynienie się małoletniego do powstania wyrządzonej mu szkody zasadać się będzie wyłącznie na odpowiedzialności *ex delicto*<sup>64</sup>. Twierdzenia te poparł J. Marciniak<sup>65</sup>.

62 Tamże, s. 96.

63 E. Łętowska, *Przyczynienie się małoletniego do wyrządzenia szkody*, „Nowe Prawo” 1965, z. 2, s. 130–142.

64 Tamże.

65 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 98; autor nie zgadza się jednak z E. Łętowską, jakoby obowiązek naprawienia przez opiekuna szkody wyrządzonej

Rzeczywiście, nałożenie na opiekuna zbyt daleko idącej odpowiedzialności wywarłoby negatywny, jeśli nie destrukcyjny, wpływ na postrzeganie instytucji opieki oraz jej funkcjonowanie. Reżim odpowiedzialności oraz skala roszczeń służyć mają nie wywołaniem obaw przed objęciem funkcji opiekuna, a usprawnianiu systemu oraz dbałości o wrażliwe relacje między opiekunem a pozostającym pod opieką. Niektórzy autorzy nie dopatrują się w przepisach o opiece obowiązku zachowania „szczególnej” staranności. G. Jędrejek wskazuje, że miernik należytej staranności jest traktowany w sposób obiektywny i abstrakcyjny, co oznacza, że nienależyta staranność można zarzucić dłużnikowi wówczas, jeżeli zachowałby się inaczej niż oczekiwalibyśmy od „przeciętnego” dłużnika<sup>66</sup>. Oznacza to, że nie zachowa należytej staranności opiekun, który postąpi inaczej niż postąpiłby „przeciętny” opiekun. Owa „przeciętność” również podlega interpretacji i raczej nie można rozumieć jej w sposób dosłowny. W postanowieniu z dnia 6 stycznia 1975 roku Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że ocena należytego wykonywania przez opiekuna jego wyłącznie pod kątem zaspokojenia bieżących potrzeb dziecka (w szczególności w zakresie jego utrzymania) jest niewystarczająca, bowiem nie uwzględnia wszystkich aspektów rozwoju dziecka i nie bierze pod uwagę wszystkich okoliczności jego sytuacji, pomijając momenty wychowawczego oddziaływania<sup>67</sup>.

## 8. Nadzór nad sprawowaniem opieki

Sprawowanie opieki, będącej relacją szczególną i wrażliwą, wyposażone zostało w system zabezpieczeń przed naruszeniami obowiązków czyli przed nienależytym sprawowaniem opieki. Wobec faktu, że zarząd majątkiem małoletniego stanowi wariant zarządu majątkiem cudzym, podlega zwiększonemu nadzorowi sądu opiekuńczego, jako czynnika kontrolnego, doradczego, a w pewnych przypadkach i decydującego<sup>68</sup>. Charakterystyczna zasada nadzoru sądu opiekuńczego nad działalnością opiekuna odróżnia najbardziej opiekę od władzy rodzicielskiej, co do której ustawodawca nie

---

małoletniemu wynikał z art. 164 – ten normuje bowiem jedynie termin przedawnienia roszczeń małoletniego względem opiekuna o naprawienie szkody.

66 G. Jędrejek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., komentarz do art. 154.

67 Postanowienie SN z dnia 6 stycznia 1975 r., III CRN 440/74, Lex nr 7636.

68 J. Marciniak, *Treść i sprawowanie...*, dz. cyt., s. 70 i n.

przewidział z góry konieczności kontrolowania, ze względu na naturalne uczucie miłości do dziecka, będące gwarantem należytego wykonywania obowiązków nałożonych na rodziców względem potomstwa (formy ingerencji określają art. 109–111 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego)<sup>69</sup>. Nadzór nad sprawowaniem opieki regulują art. 165–168. W świetle ich brzmienia, sąd opiekuńczy wykonuje nadzór nad sprawowaniem opieki, zaznajamiając się bieżąco z działalnością opiekuna oraz udzielając mu wskazówek i poleceń. Sąd opiekuńczy może żądać od opiekuna wyjaśnień we wszelkich sprawach należących do zakresu opieki oraz przedstawiania dokumentów związanych z jej sprawowaniem. Opiekun obowiązany jest nadto, w terminach oznaczonych przez sąd opiekuńczy, nie rzadziej niż co roku, składać sądowi sprawozdania dotyczące osoby pozostającego pod opieką oraz rachunki z zarządu jego majątkiem. Jeżeli zaś dochody z majątku nie przekraczają prawdopodobnych kosztów utrzymania i wychowania pozostającego pod opieką, sąd opiekuńczy może zwolnić opiekuna od przedstawiania szczegółowych rachunków z zarządu – w wypadku takim opiekun składa tylko ogólne sprawozdanie o zarządzie majątkiem. Sąd opiekuńczy bada sprawozdania i rachunki opiekuna pod względem rzeczowym i rachunkowym, zarządza w razie potrzeby ich sprostowanie i uzupełnienie oraz orzeka czy i w jakim zakresie rachunki zatwierdza. Co bardzo istotne, zatwierdzenie rachunku przez sąd opiekuńczy nie wyłącza odpowiedzialności opiekuna za szkodę wyrządzoną nienależytym sprawowaniem zarządu majątkiem. Postanowienie zatwierdzające rachunek można jednak uznać za jeden z elementów nadzoru o charakterze akceptacyjnym<sup>70</sup>. Rolą sądu jest wydawanie odpowiednich zarządzeń w przypadku zaistnienia okoliczności, jakie świadczyłyby o nienależytym sprawowaniu opieki przez opiekuna.

Instrumenty nadzoru odnaleźć można również w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego. Sąd jest uprawniony wszakże do żądania od opiekuna wyjaśnień w każdej sprawie dotyczącej opieki oraz przedłożenia dokumentów związanych z jej sprawowaniem. Zarządzenie przeprowadzenia wywiadu środowiskowego przez kuratora (lub zasięgnięcia informacji właściwej jednostki pomocy społecznej) przewidziano w art. 570 [1] Kodeksu postępowania cywilnego, celem ustalenia danych dotyczących małoletniego – jak zachowanie się, warunki wychowawcze, sytuacja bytowa czy przebieg nauki. W spektrum narzędzi stosowanych przez

69 J. Strzebinczyk, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy...*, dz. cyt., s. 874.

70 Tamże, s. 878.

sąd, jako podmiot aktywnie uczestniczący w procesie sprawowania opieki, wchodzi też wydawanie wskazówek i poleceń, a nawet wymierzanie grzywny (art. 598 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego).

Sąd Najwyższy zaprezentował stanowisko że „czynność prawna dotycząca majątku małoletniego, dokonana przez przedstawiciela ustawowego bez uprzedniego zezwolenia władzy opiekuńczej wymaganego przez przepisy art. 58 § 1 i art. 85 KR, jest nieważna (art. 41 POPC z 1950 r.) i nie może być konwalidowana”<sup>71</sup> – odpowiednikiem przywołanego art. 85 jest obecnie art. 101 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Podobnie, w postanowieniu z dnia 19 września 1967 r. Sąd Najwyższy wywiódł, że „dokonanie czynności przewidzianych w art. 156 KRO bez uprzedniego uzyskania zezwolenia sądu opiekuńczego, jako sprzeczne z przepisami bezwzględnie obowiązującymi, powoduje nieważność czynności opiekuna (art. 58 par. 1 KC)”<sup>72</sup>. W związku z treścią art. 58 Kodeksu cywilnego, pole manewru wytyczone przez ustawodawcę wydaje się być nawet nieco szersze – z nieważnością mielibyśmy do czynienia również wówczas, gdyby czynności opiekuna nosiły ślady sprzeczności z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2).

Tak skonstruowany schemat możliwości sądu sprzyja orientacji co do potencjalnych (albo rzeczywiście zaistniałych) nadużyć opiekuna oraz niwelowaniu ryzyka wystąpienia szkody będącej następstwem nienależytego sprawowania opieki. Konsekwentnie, niezwłoczna reakcja sądu powinna wyprzedzać zaktualizowanie się roszczenia odszkodowawczego osoby pozostającej pod opieką.

## 9. Przedawnienie roszczeń osoby pozostającej pod opieką o naprawienie szkody

W doktrynie wskazuje się, że przewidziany w art. 164 trzyletni termin przedawnienia roszczeń odszkodowawczych pupila przeciwko opiekunowi dotyczy – co wynika z jego brzmienia – tylko odpowiedzialności *ex contractu*. Termin ten liczy się od dnia od ustania opieki lub zwolnienia opiekuna. Roszczenia *ex delicto* przedawniają się zaś z upływem terminów przewidzianych w art. 442 [1] Kodeksu cywilnego, to jest

71 Uchwała SN z dnia 24 czerwca 1961 r., I CO 16/61, OSN 1963, Nr 9, poz. 187.

72 Postanowienie SN z dnia 19 września 1967 r., III CR 177/67, OSNC 1968/6/104.

z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia z zastrzeżeniem, że termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę<sup>73</sup>. Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Bieg tych terminów, w odróżnieniu od trzyletniego terminu przewidzianego przez art. 164, ulega na mocy art. 121 pkt 2 Kodeksu cywilnego zawieszeniu przez czas sprawowania przez opiekuna opieki. W przypadku wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej, aniżeli z upływem trzech lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, zaś przedawnienie roszczeń osoby małoletniej w sytuacji wyrządzenia szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej aniżeli z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletniości.

Roszczenia pozostającego pod opieką niezwiązane ze sprawowaniem opieki – a nie sposób wykluczyć, że takie powstaną – podlegają przedawnieniu na zasadach ogólnych, to znaczy z upływem terminu właściwego właściwym dla danego typu roszczeń.

## 10. Wnioski

Obowiązki związane z pieczą nad osobą i majątkiem poznającego pod opieką formułowane są przez ustawę wprost, albo też dookreślane przez dorobek nauki prawa oraz judykaturę. Należyte sprawowanie opieki wymaga odwołania się do wzorców zachowań, którymi powinni kierować się rodzice. Stopień staranności, jakim wykazuje się opiekun podczas sprawowania swojej funkcji, dotyczy nie tylko wykonywania zadań wskazanych w przepisach prawa, ale również sposobu ich podejmowania. W literaturze zwraca się uwagę na troskę o osobę podopiecznego oraz rzetelność i gospodarność w zakresie zarządzania majątkiem. Sprawowanie opieki w sposób nienależyty, niezadośćuczynienie zobowiązaniu – a stosunek opieki stanowi

73 K. Pietrzykowski, *Komentarz do art. 164*, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, J. Gajda, K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, Legalis 2015.

zobowiązanie nałożone na opiekuna przez sąd – wiąże się z jednej strony z zaktualizowaniem się instrumentów nadzoru sądowego, z drugiej zaś z odpowiedzialnością odszkodowawczą. Badanie problemu pozwala na konstatację, że dyskurs akademicki przyjął w zasadzie jednolite stanowisko: odpowiedzialność opiekuna z tytułu wyrządzonej małoletniemu szkody opiera się na przepisach dotyczących odpowiedzialności kontraktowej, z zastrzeżeniem pełnej dopuszczalności ponoszenia przez opiekuna odpowiedzialności z tytułu szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Tak ujęte rozwiązanie uznano za najkorzystniejsze dla małoletniego, między innymi ze względu na domniemania prawne i rozkładu ciężaru dowodu. Przedstawione założenie zawiera pewną regułę, nie wykluczając jednocześnie stosowania przepisów kreujących odpowiedzialność za czyny niedozwolone, gdyby miały okazać się pożyteczniejsze, skuteczniejsze dla pozostającego pod opieką. Poglądy i konkluzje przedstawione powyżej odzwierciedlają pewien teoretyczny model i wzorzec podnoszenia roszczeń na wypadek zaistnienia uchybień w sprawowaniu opieki. Nie ma obecnie podstaw by twierdzić, że skala naruszeń staranności w wykonywaniu pieczy nad osobą i majątkiem małoletnich, czy analogicznie osób ubezwłasnowolnionych całkowicie, jest znaczna. Przeciwnie, roszczenia osób pozostających pod opieką o naprawienie szkody wyrządzonej nienależytym sprawowaniem opieki stosunkowo rzadko stają się przedmiotem rozważań polskich sądów, co pozwala przyjąć, że na ogół opiekunowie wykonują swoje obowiązki z należyta starannością. Orzecznictwo ukształtowane na tle art. 164 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie należy do obszernych. Przykłady nieuczciwości czy też nieprawidłowości oczywiście się zdarzają. Dotyczą jednak, co jest zauważalne po zwłaszcza po przeanalizowaniu linii orzeczniczej w zakresie art. 154 i 156, materii skuteczności zawartych przez opiekunów umów, mających za przedmiot elementy majątku osoby pozostającej pod opieką, czy też uzyskiwania przewidywanych przez ustawę zezwoleń sądu, nie zaś zachowań tak radykalnych, jak celowe uszczuplanie majątku pozostającego pod opieką, czy przywłaszczanie składników jego majątku.

## Bibliografia

Czachórski W., *Czynności prawne przyczynowe i oderwane w prawie cywilnym*, Warszawa 1952.

- Dolecki H., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, M. Andrzejewski, H. Dolecki, J. Haberko, A. Lutkiewicz-Rucińska, A. Olejniczak, T. Sokołowski, A. Sylwestrzak, A. Zielonacki, Lex 2013.
- Ignatowicz J., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Komentarz*, J. Gajda, J. Ignatowicz, K. Pietrzykowski, J. Pietrzykowski, J. Winiarz (red.), Warszawa 2012.
- Jędrejek G., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Opieka i kuratela. Komentarz do art. 145–184*, Lex 2014.
- Kalus S., [w:] *Kodeks Rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, H. Ciepła, B. Czech, T. Domińczyk, S. Kalus, K. Piasecki, M. Sychowicz, LexisNexis 2011.
- Łętowska E., *Przyczynienie się małoletniego do wyrządzenia szkody*, „Nowe Prawo” 1965, z. 2.
- Marciniak J., *Treść i sprawowanie opieki nad małoletnim*, Warszawa 1975.
- Nazaruk P., [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, J. Ciszewski (red.), K. Jędrejek, G. Karaszewski, J. Knabe, P. Nazaruk, B. Ruszkiewicz, G. Sikorski, A. Stepien-Sporrek, LexisNexis 2014.
- Oleszko A., *Roszczenia alimentacyjne. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1984.
- Pietrzykowski K., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, J. Gajda, K. Pietrzykowski, Warszawa 2015.
- Safjan M., *Instytucja rodzin zastępczych. Problemy prawno-organizacyjne*, Warszawa 1982.
- Smyczyński T., [w:] *Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego*, t. 12, M. Andrzejewski, E. Holewińska-Łapińska, T. Smyczyński, W. Stojanowska, J. Strzebinczyk, Warszawa 2011.
- Stelmachowski A., *Istota i funkcje posiadania*, Warszawa 1958.
- Strzebinczyk J., [w:] *Prawo rodzinne i opiekuńcze. System Prawa Prywatnego*, t. 12, M. Andrzejewski, E. Holewińska-Łapińska, T. Smyczyński, W. Stojanowska, J. Strzebinczyk, Warszawa 2011.
- Walaszek B., *Zarys prawa rodzinnego i opiekuńczego*, Warszawa 1971.

## Akty prawne

- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 1964 r., nr 9 poz. 59).
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 1964 r., nr 43 poz. 296).
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r., nr 16 poz. 93).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1997 r., nr 88 poz. 553).
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 5 czerwca 2001 r. w sprawie zasad i trybu składania przez opiekuna w instytucji bankowej gotówki osoby pozostającej pod opieką (Dz.U. z 2001 r., nr 64 poz. 649).

## Orzecznictwo

Uchwała SN z dnia 24 czerwca 1961 r., I CO 16/61, OSN 1963, Nr 9, poz. 187.  
Postanowienie Sn z dnia 19 września 1967 r., III CR 177/67, OSNC 1968/6/104.  
Postanowienie SN z dnia 6 stycznia 1975 r., III CRN 440/74, Lex nr 7636.

### ABSTRACT

ALEKSANDRA GŁOWACKA

## Improper performance of guardian duties. Non-contractual legal guardian liability

Title III of The Family and Guardianship Code, section I and II, which refer to guardianship and curatorship, do not create directly regime of liability which would be applied in case of improper performance of guardian duties connected with exercising guardianship over a person and their property. However, wording of the article 164, according to which claim of a person under the guardianship for the compensation of loss incurred as a result of improper performance of guardian duties, shall be barred after three years from cessation of a guardianship or exemption from exercising guardianship duties, allows to accept that the legislator has foreseen such kind of liability, although provision of article 164 considers only the limitation period of claims of a person under the guardianship.

The present study exhibits views of doctrine and jurisprudence within the area of compensatory liability of the guardian and the framework of due diligence they should demonstrate when exercising guardian duties.

Eventually, the issue of judicial supervision of exercising the guardianship has been discussed.



# Budowa budynku gospodarczego, wiaty, altany, oranżerii (ogrodu zimowego) i obiektów małej architektury na podstawie zgłoszenia

Słowa kluczowe: zgłoszenie, pozwolenie na budowę, budowa, prawo budowlane

|

Zgodnie z podstawową zasadą prawa budowlanego, wyrażoną w art. 28 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane<sup>1</sup> (dalej: U.Pr.Bud.), roboty budowlane można rozpocząć jedynie na podstawie ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę. Przepisy U.Pr.Bud., w art. 29 ust. 1 i 2, wprowadzają jednak liczne zwolnienia z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę w związku z budową niektórych obiektów budowlanych, czy wykonywaniem niektórych robót budowlanych. Pozwolenia na budowę nie wymaga przykładowo, zgodnie z art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud., budowa<sup>2</sup> wolno stojących parterowych budynków gospodarczych, wiat

---

1 Dz.U. z 2013 r., poz. 1409, z późn. zm.

2 Pod pojęciem budowy, zgodnie z art. 3 pkt 6 U. Pr. Bud., należy rozumieć wykonywanie obiektu budowlanego w określonym miejscu, ale także odbudowę, rozbudowę, czy nadbudowę obiektu budowlanego.

i altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup>, przy czym łączna liczba tych obiektów na działce nie może przekraczać dwóch na każde 500 m<sup>2</sup> powierzchni działki. Ponadto pozwolenia na budowę nie wymaga budowa obiektów małej architektury (art. 29 ust. 1 pkt 22 U.Pr.Bud.).

## II

Prawo budowlane wskazuje, że pod pojęciem budynku należy rozumieć taki obiekt budowlany, który jest trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych oraz posiada fundamenty i dach (art. 3 pkt 2 U.Pr.Bud.). W przepisach U.Pr.Bud. nie zdefiniowano jednak pojęcia budynku gospodarczego.

Zgodnie z § 3 pkt 8 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie<sup>3</sup>, zwanego dalej rozporządzeniem, pod pojęciem budynku gospodarczego należy rozumieć budynek przeznaczony do niezawodowego wykonywania prac warsztatowych oraz do przechowywania materiałów, narzędzi, sprzętu i płodów rolnych służących mieszkańcom budynku mieszkalnego, budynku zamieszkania zbiorowego, budynku rekreacji indywidualnej, a także ich otoczenia, a w zabudowie zagrodowej przeznaczony również do przechowywania środków produkcji rolnej i sprzętu oraz płodów rolnych. Definicja zawarta w § 3 pkt 8 rozporządzenia nie stanowi jednak definicji legalnej budynku gospodarczego w rozumieniu art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud.<sup>4</sup>, choć zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie sądownoadministracyjnym przyjmuje się, że pojęcie budynku gospodarczego w znaczeniu nadanym mu w § 3 pkt 8 rozporządzenia ma zastosowanie także do zdefiniowania

<sup>3</sup> Dz.U. Nr 75, poz. 690, z późn. zm.

<sup>4</sup> Wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (dalej: WSA) w Gdańsku z dnia 21 maja 2009 r., sygn. II SA/Gd 86/09, Lex nr 558372; w Gdańsku z dnia 29 kwietnia 2010 r., sygn. II SA/Gd 66/10, Lex nr 619904; w Gliwicach z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. II SA/Gl 1420/13, Lex nr 1531254; w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., sygn. VIII SA/Wa 729/13, Lex nr 1466185; w Gdańsku z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II SA/Gd 177/14, Lex nr 1485673; w Poznaniu z dnia 27 listopada 2014 r., sygn. IV SA/Po 244/14, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.

pojęcia budynku gospodarczego użytego w art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud.<sup>5</sup> Pojęcie budynku gospodarczego należy zatem interpretować jako budynek, który pełni określoną funkcję związaną z gospodarowaniem, przy czym gospodarowanie to może być związane z różnym rodzajem działalności<sup>6</sup>.

Co ciekawe, w orzecznictwie sądowoadministracyjnym wykształciły się trzy koncepcje interpretacji art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem, analizowany przepis wprowadza zwolnienie z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę budynku gospodarczego w każdym przypadku, niezależnie od przeznaczenia i stanu zagospodarowania działki przewidzianej pod zabudowę<sup>7</sup>. Drugi pogląd wskazuje, że zwolniona z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę jest wyłącznie budowa budynków gospodarczych związanych z budynkami mieszkalnymi na działkach zabudowanych takimi budynkami<sup>8</sup>. Wreszcie trzecia koncepcja przyjmuje, że inwestor może zrealizować budynek gospodarczy na podstawie zgłoszenia również na terenie niezabudowanej nieruchomości ale przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową, przy czym przeznaczenie takie powinno wynikać z ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zaś w przypadku braku planu z decyzji o warunkach zabudowy<sup>9</sup>.

---

5 Wyroki WSA w Gliwicach z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. II SA/Gl 1420/13; w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., sygn. VIII SA/Wa 729/13; a także A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, A. Gliniecki (red.), Warszawa 2014, s. 297.

6 Wyroki WSA w Gdańsku z dnia 31 marca 2011 r., sygn. II SA/Gd 173/11, Lex nr 1127496; w Gdańsku z dnia 23 października 2013 r., sygn. II SA/Gd 528/13, Lex nr 1391742; w Gliwicach z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. II SA/Gl 1420/13; w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., sygn. VIII SA/Wa 729/13.

7 Wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: NSA) w Warszawie z dnia 19 kwietnia 2010 r., sygn. II OSK 691/09, Lex nr 706939; w Warszawie z dnia 13 czerwca 2014 r., sygn. II OSK 108/13, Lex nr 1519249; WSA w Gdańsku z dnia 21 maja 2009 r., sygn. II SA/Gd 86/09; w Gdańsku z dnia 9 grudnia 2009 r., II SA/Gd 780/08, Lex nr 582949; w Gdańsku z dnia 24 października 2012 r., sygn. II SA/Gd 461/12, Lex nr 1248805; w Olsztynie z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. II SA/Ol 947/11, Lex nr 1108688.

8 Wyroki WSA w Gdańsku z dnia 29 kwietnia 2010 r., sygn. II SA/Gd 66/10; w Gdańsku z dnia 9 lutego 2011 r., sygn. II SA/Gd 826/10, Lex nr 1085875, w Gliwicach z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. II SA/Gl 1420/13; w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., sygn. VIII SA/Wa 729/13.

9 Wyroki WSA w Gdańsku z dnia 23 października 2013 r., sygn. II SA/Gd 528/13; w Poznaniu z dnia 27 listopada 2014 r., sygn. IV SA/Po 244/14.

W tym miejscu należy również zwrócić uwagę na rozbieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych dotyczące kwalifikacji garażu jako budynku gospodarczego. Niektóre wyroki wskazują bowiem, że do budynków gospodarczych nie można zakwalifikować garażu, a na jego budowę konieczne jest uzyskanie pozwolenia na budowę<sup>10</sup>. Inne orzeczenia, wręcz przeciwnie, zwracają uwagę na to, że budynek garażu przeznaczony do przechowywania pojazdu oraz niezawodowego wykonywania jego obsługi (czyli także prac warsztatowych), spełnia przesłanki do uznania go za budynek gospodarczy<sup>11</sup>.

Przez pojęcie „wolno stojący”, które nie ma swojej ustawowej definicji, należy rozumieć samodzielność i suwerenność konstrukcji danego obiektu budowlanego, czy jego fizyczne oddzielenie od innych obiektów budowlanych<sup>12</sup>. Wolno stojący budynek gospodarczy to zatem budynek gospodarczy, który nie jest połączony z innym obiektem budowlanym, nie wykorzystuje w swej konstrukcji jakichkolwiek elementów innego obiektu budowlanego oraz jako całość stanowi samodzielną konstrukcję, nieograniczoną fizycznie w przestrzeni innymi budowlami. W razie wątpliwości co do kwalifikacji danego budynku gospodarczego jako budynku wolno stojącego pojęcie „wolno stojący” należy z kolei odnieść do cech fizycznych budynku i jego otoczenia weryfikowalnych za pomocą zmysłów<sup>13</sup>.

Jeśli chodzi o pojęcie „budynek parterowego”, to, w związku z brakiem stosownej ustawowej definicji, należy zwrócić uwagę na utrwalone w języku polskim oraz w budownictwie potoczne rozumienie słowa „parter”, które tłumaczyć trzeba jako pierwszą kondygnację nadziemną,

---

10 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 12 maja 2005 r., sygn. OSK 1553/04, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 4 stycznia 2014; wyroki WSA w Warszawie z dnia 9 czerwca 2011 r., sygn. VII SA/Wa 688/11, Lex nr 1088805; we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2013 r., sygn. II SA/Wr 367/13, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 4 stycznia 2014; w Gorzowie Wielkopolskim z 20 lutego 2014 r., sygn. II SA/Go 1081/13, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 4 stycznia 2014; w Olsztynie z dnia 16 września 2014 r., sygn. II SA/Ol 683/14, Lex nr 1513422.

11 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 29 stycznia 2009 r., sygn. II OSK 52/08, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 4 stycznia 2014; wyrok WSA w Poznaniu z dnia 26 listopada 2010 r., sygn. II SA/Po 637/10, Lex nr 754501.

12 Wyroki WSA w Poznaniu z dnia 26 listopada 2010 r., sygn. II SA/Po 637/10; w Rzeszowie z dnia 15 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Rz 784/10, Lex nr 821194; w Kielcach z dnia 16 maja 2013 r., sygn. II SA/Ke 185/13, Lex nr 1316763.

13 Wyrok WSA w Poznaniu z dnia 26 listopada 2010 r., sygn. II SA/Po 637/10.

stanowiącą poziom, na którym znajduje się główne wejście do budynku<sup>14</sup>. Podkreślić należy, że budynek parterowy nie wyklucza poddasza, co może być uzasadnione kształtem dachu, chyba że poddasze to będzie miało charakter użytkowy<sup>15</sup>.

### III

W związku z brakiem legalnej definicji wiaty i altany, muszą być one rozumiane zgodnie z definicją tych pojęć przyjętą w języku potocznym. I tak wiata to lekka budowla w postaci dachu wspartego na słupach<sup>16</sup>. Za podstawowe cechy wiaty należy zatem uznać wsparcie danej budowli na słupach, stanowiących podstawowy element konstrukcyjny, wiążący budowlę trwale z gruntem<sup>17</sup>. Wiata może być częściowo lub zupełnie pozbawiona ścian<sup>18</sup>.

Altana to z kolei niewielka, często ażurowa konstrukcja, będąca elementem architektury ogrodowej lub obiektem użytkowym służącym rekreacji codziennej, umożliwiającym głównie wypoczynek albo schronienie przed słońcem lub deszczem<sup>19</sup>.

Co ważne, uznanie konkretnego obiektu budowlanego za wiatę, a zwłaszcza za altanę, ma charakter bardziej ocenny niż kwalifikacja

<sup>14</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, <http://www.sjp.pwn.pl>, dostęp: 4 stycznia 2014.

<sup>15</sup> Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 14 lipca 2010 r., sygn. II SA/Gd 286/10, Lex nr 674079.

<sup>16</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, dz. cyt., dz. cyt.

<sup>17</sup> Wyroki WSA w Warszawie z dnia 26 sierpnia 2008 r., sygn. VII SA/Wa 800/08, Lex nr 526537; w Opolu z dnia 27 października 2009 r., sygn. II SA/Op 250/09, Lex nr 573811; w Krakowie z dnia 8 listopada 2010 r., sygn. II SA/Kr 973/10, Lex nr 753719; w Gdańsku z dnia 5 czerwca 2013 r., sygn. II SA/Gd 175/13, Lex nr 1368685.

<sup>18</sup> Wyroki WSA w Krakowie z dnia 15 lipca 2009 r., sygn. II SA/Kr 448/09, Lex nr 556258; w Gliwicach z dnia 18 lipca 2013 r., sygn. II SA/Gl 265/13, Lex nr 1355045. Zob. też pkt I.2. załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1999 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Obiektów Budowlanych (Dz.U. Nr 112, poz. 1316, z późn. zm.

<sup>19</sup> *Słownik języka polskiego PWN...*, dz. cyt.; wyrok NSA w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., sygn. II OSK 2955/12, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 4 stycznia 2014; wyrok WSA w Krakowie z dnia 21 listopada 2006 r., sygn. II SA/Kr 1820/03, Lex nr 721264.

określonych obiektów budowlanych jako budynki. Poprawna kwalifikacja będzie najczęściej możliwa dopiero po dokonaniu analizy na tle konkretnego stanu faktycznego (zwłaszcza rozważeniu celu inwestycji), z uwzględnieniem całości kształtu zgromadzonego materiału dowodowego. Ponadto wiaty i altany nie muszą być obiektami wolno stojącymi, ponieważ taki wymóg odnosi się tylko do parterowych budynków gospodarczych<sup>20</sup>.

## IV

Przepisy U.Pr.Bud. nie zawierają również legalnej definicji pojęcia oranżerii (ogrodu zimowego). W języku potocznym oranżeria to ogrzewany budynek z dużymi oknami lub o oszklonym dachu i ścianach, w którym przechowuje się albo hoduje rośliny ozdobne, zwłaszcza tropikalne<sup>21</sup>. Przez ogród zimowy należy z kolei rozumieć rodzaj oranżerii, oszklone pomieszczenie, w którym hoduje się rośliny rosnące w cieplejszym klimacie<sup>22</sup>.

W związku z powyższym, mając na uwadze cel ustawodawcy, który kierował się niewątpliwie usprawnieniem i uproszczeniem procedur budowy obiektów nazywanych powszechnie ogrodami zimowymi ze względu na pojawienie się lekkich i łatwych w montażu przeszklonych konstrukcji oraz nowoczesnych pokryć dachowych, pozwalających na zapewnienie w klimacie umiarkowanym optymalnych warunków do hodowli roślin wymagających klimatu ciepłego, a także przyjętą redakcją przepisów prawa budowlanego, w tym użyciem określenia „oranżeria”, które w języku

---

20 Wyroki WSA w Warszawie z dnia 20 października 2009 r., sygn. VII SA/Wa 1171/09, Lex nr 574323; w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 28 stycznia 2010 r., sygn. II SA/Go 891/09, Lex nr 600137; w Poznaniu z dnia 6 kwietnia 2011 r., sygn. II SA/Po 30/11, Lex nr 1100525; w Warszawie z dnia 28 marca 2012 r., sygn. VII SA/Wa 2476/11, Lex nr 1146260; w Bydgoszczy z dnia 9 października 2012 r., sygn. II SA/Bd 807/12, Lex nr 1248617; w Gdańsku z dnia 5 czerwca 2013 r., sygn. II SA/Gd 175/13; a także A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 298; A. Kosicki, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, M. Wierzbowski, A. Plucińska-Filipowicz (red.), Warszawa 2014, s. 207.

21 *Słownik języka polskiego PWN...*, dz. cyt.

22 Tamże.

potocznym nie jest dość rozpowszechnione, należy przyjąć, że oranżerie (ogrody zimowe), jako obiekty budowlane, których budowa została zwolniona z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę, mogą być sytuowane bezpośrednio na gruncie, jak też mogą stanowić zabudowę wszelkiego rodzaju tarasów, czy balkonów przy budynkach mieszkalnych<sup>23</sup>.

## V

Przepisy U.Pr.Bud. w stosunku do wyżej wymienionych obiektów budowlanych wprowadziły dwa ograniczenia: powierzchnię zabudowy oraz wskaźnik zagęszczenia (liczbę) obiektów budowlanych. Zgodnie bowiem z art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud., budowa wolno stojącego parterowego budynku gospodarczego, wiaty, altany i przydomowej oranżerii (ogrodu zimowego) nie wymaga pozwolenia na budowę jeżeli ich powierzchnia zabudowy nie przekracza 25 m<sup>2</sup>, a łączna liczba przedmiotowych obiektów budowlanych na działce nie przekracza dwóch na każde 500 m<sup>2</sup> powierzchni działki.

Przez powierzchnię zabudowy należy rozumieć pole powierzchni figury geometrycznej określonej przez kontur wyznaczony przez prostokątny rzut na płaszczyznę poziomą zewnętrznych płaszczyzn ścian zewnętrznych kondygnacji przyziemnej. W przypadku wiaty powierzchnia zabudowy powinna być liczona po obrysie słupów konstrukcyjnych<sup>24</sup>.

Jeżeli zaś chodzi o wskaźnik zagęszczenia (liczbę) obiektów budowlanych, to oznacza on, że minimalna powierzchnia działki dla dwóch omawianych obiektów budowlanych powinna wynosić co najmniej 500 m<sup>2</sup>. Wyjaśnić w tym miejscu należy jednocześnie, że nie ma przeszkód by wybudować jeden ze wskazanych obiektów budowlanych na działce

23 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 7 kwietnia 2011 r., sygn. II OSK 586/10, Lex nr 794740; wyroki WSA w Opolu z dnia 12 grudnia 2006 r., sygn. II SA/Op 436/06, Lex nr 454845; w Krakowie z dnia 31 sierpnia 2011 r., sygn. II SA/Kr 1007/11, Lex nr 1134798; w Rzeszowie z dnia 16 stycznia 2013 r., sygn. II SA/Rz 1094/12, Lex nr 1274620; a także A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 299; A. Kosicki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 209 i n.

24 Por. brzmienie § 63 ust. 2 w związku z ust. 1a i 1b rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz.U. Nr 38, poz. 454, z późn. zm.).

mniej niż 500 m<sup>2</sup>. Ponadto ustawodawca nie przewidział ograniczeń co do powierzchni samej działki. Wreszcie w przepisach U.Pr.Bud. brak jakiegokolwiek zastrzeżenia co do tego, że inwestor, mając już na działce do 500 m<sup>2</sup> dom, nie może jeszcze na niej wybudować wolno stojącego parterowego budynku gospodarczego, wiaty, altany lub przydomowej oranżerii (ogrodu zimowego)<sup>25</sup>.

Podkreślić też trzeba, że budowa powyższych obiektów budowlanych (oprócz oczywiście oranżerii) jest możliwa bez względu na to, czy miałyby one powstać jako zabudowa towarzysząca innemu, istniejącemu już budynkowi mieszkalnemu lub rekreacji indywidualnej, czy też jako pierwsze na niezabudowanej działce.

## VI

Zgodnie z art. 3 pkt 4 U.Pr.Bud., pod pojęciem obiektu małej architektury należy rozumieć niewielkie obiekty, a w szczególności: kultu religijnego, jak: kapliczki, krzyże przydrożne, figury; posągi, wodotryski i inne obiekty architektury ogrodowej; użytkowe służące rekreacji codziennej i utrzymaniu porządku, jak: piaskownice, huśtawki, drabinki, śmietniki.

Powyższa definicja nie zawiera jednak precyzyjnego określenia, co należy rozumieć pod pojęciem „obektu małej architektury”. Stanowi ona jedynie przykładowe wyliczenia grup obiektów, które powinny być uznawane za obiekty małej architektury. Niemniej obiekt małej architektury to przede wszystkim obiekt niewielki<sup>26</sup>.

Ze względu na niedoprecyzowanie powyższego pojęcia należy je interpretować zawsze indywidualnie, uwzględniając wielkość obiektu (wysokość, długość, szerokość – ustawodawca nie określił maksymalnych wymiarów takich obiektów), a także w odniesieniu do parametrów

25 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 14 października 2010 r., sygn. II OSK 1605/09, Lex nr 746677; wyroki WSA w Szczecinie z dnia 14 lutego 2008 r., sygn. II SA/Sz 1098/07, Lex nr 510947; w Gliwicach z dnia 10 stycznia 2011 r., sygn. II SA/Gl 1267/10, Lex nr 752699; a także A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 297; A. Kosicki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 207 i n.

26 J. Dessoulavy-Śliwiński, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, Z. Niewiadomski (red.), Warszawa 2011, s. 384; W. Piątek, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, A. Gliniecki (red.), Warszawa 2014, s. 42.



otoczenia, takich jak wielkość działki, na której obiekt jest usytuowany, czy otaczająca go zabudowa. Ponadto powyższe wyliczenie przykładowych obiektów małej architektury wskazuje na cel, czy przeznaczenie, jakiemu ma służyć użytkowanie tego typu obiektów, czyli przykładowo rekreację codzienną. Należy również stwierdzić, mając na uwadze rodzaje przykładowo wymienionych obiektów małej architektury, że nie zawarto w nich obiektów kubaturowych<sup>27</sup>.

Mimo że każda sprawa związana z obiektami małej architektury, ze względu na nieprecyzyjną definicję, powinna być rozpatrywana indywidualnie (ocena, czy dany obiekt jest obiektem małej architektury, będzie zawsze dokonywana w ramach tzw. uznania administracyjnego przez organ administracji prowadzący postępowanie), to do obiektów małej architektury można zaliczyć dodatkowo: pergolę służącą rozmieszczeniu zieleni ogrodowej, kaskadę, ogród skalny, murowany ogrodowy grill, czy drewnutnię<sup>28</sup>. Podkreślić trzeba, że obiektem małej architektury nie będzie wiata i altana<sup>29</sup>.

- 
- 27 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 11 maja 2011 r., sygn. II OSK 821/10, Lex nr 1081920; wyroki WSA w Białymstoku z dnia 20 lipca 2006 r., sygn. II SA/Bk 213/06, Lex nr 194610; w Kielcach z dnia 25 września 2009 r., sygn. II SA/Ke 416/08, Lex nr 522631; w Rzeszowie z dnia 14 kwietnia 2010 r., sygn. II SA/Rz 11/10, Lex nr 619957; we Wrocławiu z dnia 10 maja 2012 r., sygn. II SA/Wr 66/12, Lex nr 1225228; w Poznaniu z dnia 14 maja 2014 r., sygn. II SA/Po 1389/13, Lex nr 1474190; a także T. Asman, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, Z. Niewiadomski (red.), Warszawa 2011, s. 50; A. Despot-Mładanowicz, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, M. Wierzbowski, A. Plucińska-Filipowicz (red.), Warszawa 2014, s. 43.
- 28 Wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 marca 2008 r., sygn. II SA/Go 92/08, Lex nr 487264. Jak zauważono, obiektem małej architektury nie będzie urządzony plac zabaw z piaskownicami, huśtawkami, drabinkami itd., stanowiący ogródek zabaw dla dzieci, pomimo że poszczególne z urządzeń wchodzących w skład wyposażenia tego obiektu zalicza się do obiektów małej architektury (por. wyrok WSA w Gliwicach z dnia 19 sierpnia 2009 r., sygn. II SA/Gl 41/09, Lex nr 556175).
- 29 Wyroki NSA w Warszawie z dnia 22 sierpnia 2000 r., sygn. IV SA 1020/98, Lex nr 77637; w Warszawie z dnia 6 października 2010 r., sygn. II OSK 1502/09, Lex nr 746590; w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., sygn. II OSK 2955/12; wyroki WSA w Lublinie z dnia 28 maja 2009 r., sygn. II SA/Lu 126/09, Lex nr 558376; w Opolu z dnia 27 października 2009 r., sygn. II SA/Op 250/09; w Krakowie z dnia 5 listopada 2009 r., sygn. II SA/Kr 1245/09, Lex nr 589150; w Krakowie z dnia 8 listopada 2010 r., sygn. II SA/Kr 973/10; w Poznaniu z dnia 18 grudnia 2012 r. sygn. II SA/Po 875/12, Lex nr 1334323; w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 marca

## VII

Mimo że budowa omawianych obiektów budowlanych nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę, to nie została ona w całości zwolniona z kontroli prawidłowości wykonania robót budowlanych.

Budowa wolno stojących parterowych budynków gospodarczych, wiat i altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup> będzie bowiem wymagała zawsze zgłoszenia właściwemu organowi administracji architektoniczno-budowlanej (staroście lub prezydentowi miasta na prawach powiatu), którego należy dokonać w terminie co najmniej 30 dni przed zamierzonym terminem rozpoczęcia robót budowlanych (art. 30 ust. 1 pkt 1 i ust. 5 U.Pr.Bud.).

Przepisy U.Pr.Bud. nie określają wprost formy zgłoszenia, co nie oznacza jednak, że może być ona dowolna. Zgłoszenie jest niczym innym jak podaniem mającym inicjować postępowanie administracyjne, do którego zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego<sup>30</sup>, zwanej dalej k.p.a. (zwłaszcza art. 63), tam, gdzie brak jest regulacji szczególnych<sup>31</sup>.

---

2013 r., sygn. II SA/Go 904/12, Lex nr 1305658; w Olsztynie z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II SA/Ol 383/14, Lex nr 1482033.

30 Dz.U. z 2013 r., poz. 267, z późn. zm.

31 Wyrok WSA w Krakowie z dnia 19 lipca 2007 r., sygn. II SA/Kr 868/05, Lex nr 507219; J. Dessoulavy-Śliwiński, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 383; E. Radziszewski, *Prawo budowlane. Przepisy i komentarz*, Warszawa 2006, s. 101 i n. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na różnorodność orzecznictwa sądowno-administracyjnego odnośnie charakteru zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych. Z jednej strony wskazywane jest, że zgłoszenie jest formą wszczęcia postępowania administracyjnego, w rozumieniu art. 61 k.p.a. (wyroki WSA w Krakowie z dnia 19 lipca 2007 r., sygn. II SA/Kr 868/05; w Łodzi z dnia 20 lutego 2008 r., sygn. II SA/Łd 982/07, Lex nr 510929; we Wrocławiu z dnia 7 maja 2009 r., sygn. II SA/Wr 109/09, Lex nr 569130; w Warszawie z dnia 22 stycznia 2010 r., sygn. VII SA/Wa 2009/09, Lex nr 600447). Z drugiej zaś podnoszone jest, że zgłoszenie jest tylko czynnością materialno-techniczną i jako takie nie wszczynają postępowania administracyjnego (wyroki NSA w Warszawie z dnia 6 marca 2009 r., sygn. II OSK 307/08, Lex nr 530044; z dnia 4 listopada 2011 r., sygn. II OSK 1685/11, Lex nr 1095793; wyroki WSA w Warszawie z dnia 28 sierpnia 2008 r., sygn. VII SA/Wa 894/08, Lex nr 526548; w Poznaniu z dnia 27 maja 2009 r., sygn. II SA/Po 964/08, Lex nr 569288). Jak też zauważono, zgłoszenie stanowi jednostronną czynność prawną zgłaszającego, która prowadzi do powstania

Zgodnie z art. 30 ust. 2 U.Pr.Bud., w zgłoszeniu należy określić rodzaj, zakres i sposób wykonywania robót budowlanych oraz termin ich rozpoczęcia. Do zgłoszenia należy dołączyć oświadczenie, pod rygorem odpowiedzialności karnej, o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane oraz, w zależności od potrzeb, odpowiednie szkice lub rysunki, a także pozwolenia, uzgodnienia i opinie wymagane odrębnymi przepisami. W razie konieczności uzupełnienia zgłoszenia właściwy organ nakłada, w drodze postanowienia, na zgłaszającego obowiązek uzupełnienia, w określonym terminie, brakujących dokumentów, a w przypadku ich nieuzupełnienia – wnosi sprzeciw (sprzeciw ze względów formalnych), w drodze decyzji. Podkreślić trzeba, że właściwy organ powinien zastosować art. 30 ust. 2 U.Pr.Bud., tylko w przypadku braków materialno-prawnych wniesionego zgłoszenia. W sytuacji zaś gdy wniosek jest niekompletny pod względem formalno-prawnym, organ winien wezwać zgłaszającego do jego uzupełnienia w trybie art. 64 § 2 k.p.a.<sup>32</sup>

Zgodnie z art. 30 ust. 5 U.Pr.Bud., do wykonania robót budowlanych można przystąpić wówczas, gdy w terminie 30 dni od dnia doręczenia zgłoszenia właściwy organ nie wniesie, w drodze decyzji, sprzeciwu i nie później niż po upływie dwóch lat od określonego w zgłoszeniu terminu ich rozpoczęcia. Na tle stosowania art. 30 ust. 5 U.Pr.Bud., w orzecznictwie sądownoadministracyjnym przeważający jest pogląd, że 30-dniowy termin na wniesienie sprzeciwu przez właściwy organ, ze względu na jego skutki, jest terminem prawa materialnego (terminem zawitym)<sup>33</sup>. Przekroczenie omawianego terminu skutkuje pozbawieniem organu kompetencji do wniesienia sprzeciwu. W czasie biegu tego terminu inwestor ma obowiązek powstrzymać się od wykonania robót budowlanych. Brak w omawianym okresie reakcji organu, jest zaś równoznaczny ze zgodą na wykonanie tych robót.

Dla zachowania terminu z art. 30 ust. 5 U.Pr.Bud., konieczne jest wydanie przed jego upływem albo decyzji zawierającej sprzeciw, albo postanowienia o nałożeniu obowiązku uzupełnienia zgłoszenia<sup>34</sup>. Co ważne,

---

stosunku prawnego pomiędzy zgłaszającym, a organem administracji architektoniczno-budowlanej (A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 350 i n.).

32 Wyrok WSA w Warszawie z dnia 22 stycznia 2010 r., sygn. VII SA/Wa 2009/09.

33 Wyroki WSA we Wrocławiu z dnia 23 stycznia 2008 r., sygn. II SA/Wr 451/07, Lex nr 972473; z dnia 28 czerwca 2011 r., sygn. II SA/Wr 213/11, Lex nr 951490.

34 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II OSK 131/13, Lex nr 1519261; wyrok WSA w Kielcach z dnia 24 listopada 2011 r., sygn. II SA/Ke 636/11, Lex nr 1095791.

wskazany 30-dniowy termin określony jest dla organu i stanowi termin załatwienia sprawy.

Aktualnie przyjmuje się, że dla skutecznego wniesienia sprzeciwu w terminie wystarczające jest, jeżeli organ w terminie, o którym mowa w art. 30 ust. 5 U.Pr.Bud., wyda decyzję o sprzeciwie i podejmie czynności związane z jej nadaniem (por. art. 57 § 5 k.p.a.), co będzie stanowiło potwierdzenie daty wniesienia sprzeciwu<sup>35</sup>. W przypadku wydania przez organ postanowienia nakładającego na inwestora obowiązek uzupełnienia zgłoszenia w wyznaczonym terminie, 30-dniowy termin do wniesienia ewentualnego sprzeciwu rozpoczyna swój bieg na nowo z dniem uzupełnienia zgłoszenia lub po upływie wyznaczonego terminu do uzupełnienia brakujących dokumentów<sup>36</sup>.

Jak stanowi art. 30 ust. 6 U.Pr.Bud., właściwy organ wnosi sprzeciw (sprzeciw merytoryczny), w drodze decyzji, jeżeli: zgłoszenie dotyczy budowy lub wykonywania robót budowlanych objętych obowiązkiem uzyskania pozwolenia na budowę (pkt 1), budowa lub wykonywanie robót budowlanych objętych zgłoszeniem narusza ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub inne przepisy (pkt 2), zgłoszenie dotyczy budowy tymczasowego obiektu budowlanego, o którym mowa w art. 29 ust. 1 pkt 12, w miejscu, w którym taki obiekt istnieje (pkt 3)<sup>37</sup>.

W przypadku akceptacji zgłoszonego zamiaru inwestycyjnego, przyjęcie zgłoszenia następuje poprzez zaniechanie wniesienia sprzeciwu, o którym mowa wyżej. Oznacza to, że zgłoszenie uważa się za przyjęte, a zgłaszający nabywa prawo do wykonania robót budowlanych, jeżeli właściwy organ w ustawowym terminie (30 dni) powstrzymał się od wydania decyzji wnoszącej sprzeciw wobec zamiaru wykonania robót objętych

---

35 Wyroki NSA w Warszawie z dnia 19 lutego 2014 r., sygn. II OSK 2557/12, Lex nr 1497940; z dnia 11 lipca 2014 r., sygn. II OSK 299/13, Lex nr 1519355. Podobnie wyroki NSA w Warszawie z dnia 12 grudnia 2006 r., sygn. II OSK 79/06, Lex nr 319177; z dnia 21 kwietnia 2009 r. sygn. II OSK 574/08, Lex nr 555017; z dnia 13 września 2011 r., sygn. II OSK 1326/10, Lex nr 965177; wyrok WSA w Krakowie z dnia 24 sierpnia 2012 r., sygn. II SA/Kr 721/12, Lex nr 1224023.

36 Wyroki NSA w Warszawie z dnia 17 maja 1999 r., sygn. IV SA 747/97, Lex nr 47285; z dnia 25 lipca 2006 r., sygn. II OSK 956/05, Lex nr 229283.

37 Jak zauważono wniesienie sprzeciwu stanowi początek nowego postępowania administracyjnego, które jest wszczynane przez właściwy organ z urzędu (A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 361 i n.).

zgłoszeniem. W przeciwieństwie do postępowania zgłoszeniowego zakończonego wydaniem decyzji o sprzeciwie, postępowanie, w którym zaakceptowano zgłoszenie, kończy się jedynie czynnością o charakterze materialno-technicznym (milczącą zgodą), która nie stanowi rozstrzygnięcia, chociaż niewątpliwie kończy sprawę administracyjną<sup>38</sup>. Na taką czynność środki zaskarżenia nie przysługują, wobec czego brak jest podstaw do kwestionowania przyjęcia przez właściwy organ zgłoszenia w postępowaniu nadzorczym.

W tym miejscu warto podkreślić, że w przypadku gdy tylko co do części robót budowlanych objętych zgłoszeniem uzasadnione jest wniesienie sprzeciwu, właściwy organ powinien rozstrzygnąć sprawę decyzją (wnieść sprzeciw) jedynie w tej części. W pozostałym zakresie rozstrzygnięcie sprawy (milcząca zgoda na rozpoczęcie robót budowlanych) nastąpi przez niewniesienie sprzeciwu<sup>39</sup>.

Budowa obiektów małej architektury będzie z kolei wymagała dokonania zgłoszenia jedynie w sytuacji budowy w miejscach publicznych (art. 30 ust. 1 pkt 4 U.Pr.Bud.).

Przez miejsce publiczne<sup>40</sup> należy rozumieć miejsce ogólnodostępne, z którego korzysta nieokreślona (nieograniczona) liczba niezidentyfikowanych osób<sup>41</sup>, czy też takie, które służy ogółowi (służy potrzebom publicznym<sup>42</sup>) i jest dostępne dla wszystkich<sup>43</sup> (przykładowo: park, rezerwat przyrody i park narodowy, przylegający do drogi dojazdowej pas zieleni, place przed dworcami i portami, pętle autobusowe, tereny należące do jednostek samorządu terytorialnego przeznaczone pod infrastrukturę

---

38 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. II OSK 197/05, Lex nr 196647.

39 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 27 kwietnia 2007 r., sygn. II OSK 688/06, Lex nr 339431; a także A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane...*, dz. cyt., s. 359.

40 W potocznym rozumieniu „publiczny” to dotyczący ogółu ludzi, służący ogółowi, przeznaczony, dostępny dla wszystkich, ogólny, powszechny, społeczny, nieprywatny (*Słownik języka polskiego PWN...*, dz. cyt.).

41 Wyroki NSA w Warszawie z dnia 2 lipca 2004 r., sygn. OSK 454/04, Lex nr 173981; z dnia 23 sierpnia 2006 r., sygn. II OSK 1002/05, Lex nr 267009; z dnia 14 marca 2008 r., sygn. II OSK 245/07, Lex nr 468728; wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 21 czerwca 2012 r., sygn. II SA/Wr 263/12, Lex nr 1213332.

42 Wyroki WSA w Kielcach z dnia 2 lutego 2007 r., sygn. II SA/Ke 81/06, Lex nr 931971; z dnia 7 marca 2007 r., sygn. II SA/Ke 377/06, Lex nr 931670.

43 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 28 października 2009 r., sygn. II OSK 1709/08, Lex nr 571928.

miejską, drogi publicznej). Cechą wyróżniającą takie miejsce jest więc niewątpliwie jego powszechna dostępność<sup>44</sup>.

Uznanie publicznego charakteru jakiegoś miejsca nie jest zależne od spełniania jakichś standardów normatywnych, lecz jest pochodną stanu faktycznego. O publicznym charakterze miejsca decyduje jego komunikacyjna funkcja oraz względnie powszechna dostępność w celu korzystania z tej właśnie funkcji<sup>45</sup>. Ponadto, na zaliczenie konkretnego miejsca do kategorii miejsc publicznych wpływ ma wola właściciela nieruchomości i ustanowiony przez niego sposób jej użytkowania<sup>46</sup>.

Co ważne, w zgłoszeniu budowy obiektu małej architektury w miejscu publicznym należy dodatkowo przedstawić projekt zagospodarowania działki lub terenu, wykonany przez projektanta posiadającego wymagane uprawnienia budowlane (art. 30 ust. 4 U.Pr.Bud.).

W tym miejscu należy na marginesie zauważyć, że pozwolenia na budowę nie wymaga również budowa: parterowych budynków gospodarczych o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup>, przy rozpiętości konstrukcji nie większej niż 4,80 m związanych z produkcją rolną i uzupełniających zabudowę zagrodową w ramach istniejącej działki siedliskowej, wiat przy-stankowych i peronowych, budynków gospodarczych o powierzchni zabudowy do 20 m<sup>2</sup>, służących jako zaplecze do bieżącego utrzymania linii kolejowych, położonych na terenach stanowiących własność Skarbu Państwa i będących we władaniu zarządu kolei, a także gospodarczych obiektów budowlanych o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup>, przy rozpiętości konstrukcji nie większej niż 4,80 m, przeznaczonych wyłącznie na cele gospodarki leśnej i położonych na gruntach leśnych Skarbu Państwa (art. 29 ust. 1 pkt 1 lit. a, pkt 5, 6 i 13 w związku z art. 30 ust. 1 pkt 1 U.Pr.Bud.). Z kolei budowa altan i obiektów gospodarczych na działkach w rodzinnych ogrodach działkowych o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup> oraz wysokości do 5 m przy dachach stromych i do 4 m przy dachach płaskich nie wymaga ani dokonania zgłoszenia właściwemu organowi,

44 Wyroki NSA w Lublinie z dnia 30 marca 2000 r., sygn. II SA/Lu 151/99, Lex nr 656032; w Warszawie z dnia 18 października 2005 r., sygn. II OSK 196/05, Lex nr 201333; z dnia 17 kwietnia 2007 r., sygn. II OSK 643/06, Lex nr 505589; z dnia 8 grudnia 2008 r., sygn. II OSK 1467/07, Lex nr 516058; wyrok WSA w Gliwicach z dnia 20 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Gl 1064/10, Lex nr 752677.

45 Wyroki WSA w Gdańsku z dnia 17 września 2008 r., sygn. II SA/Gd 284/07; w Gliwicach z dnia 20 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Gl 1064/10.

46 Wyrok NSA w Warszawie z dnia 17 kwietnia 2007 r., sygn. II OSK 643/06.

ani uzyskania pozwolenia na budowę (art. 29 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 30 ust. 1 U.Pr.Bud.).

## VIII

Sprawdzając zgodność budowy budynku gospodarczego, wiaty, altany, oranżerii (ogrodu zimowego) i obiektów małej architektury z innymi przepisami organ sprawdza m.in., czy jest wymagane dołączenie do zgłoszenia pozwolenia wydanego przez właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Prowadzenie robót budowlanych przy obiekcie budowlanym wpisanym do rejestru zabytków lub na obszarze wpisanym do rejestru zabytków wymaga bowiem uzyskania pozwolenia na prowadzenie tych robót, wydanego przez właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków. W stosunku do obiektów budowlanych oraz obszarów niewpisanych do rejestru zabytków, a ujętych w gminnej ewidencji zabytków, przyjęcie zgłoszenia będzie uzależnione od uzgodnienia dokonanego przez właściwy do przyjęcia zgłoszenia organ z wojewódzkim konserwatorem zabytków (art. 39 ust. 1 i 3 U.Pr.Bud.).

Ponadto, oceniając dokonane przez inwestora zgłoszenie właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej powinien uwzględnić ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obowiązującego na terenie objętym inwestycją, który może zawierać pewne uregulowania dotyczące budowy analizowanych obiektów budowlanych lub, w przypadku braku miejscowego planu, właściwy organ powinien ocenić zgodność planowanego przez zgłaszającego zamierzenia z ustaleniami decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Przede wszystkim bowiem budowa budynku gospodarczego może zmienić sposób zagospodarowania terenu, zgodnie zaś z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>47</sup>, zmiana zagospodarowania terenu w przypadku braku planu miejscowego, polegająca na budowie obiektu budowlanego lub wykonaniu innych robót budowlanych wymaga ustalenia, w drodze decyzji, warunków zabudowy. Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu może być więc jedną z decyzji, którą należy dołączyć do zgłoszenia, zgodnie z brzmieniem art. 30 ust. 2 U.Pr.Bud.

<sup>47</sup> Dz.U. z 2012 r., poz. 647, z późn. zm.

Oceniając dokonane zgłoszenie właściwy organ administracji architektoniczno-budowlanej powinien uwzględnić art. 43 ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych<sup>48</sup> oraz § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 7 sierpnia 2008 r. w sprawie wymagań w zakresie odległości i warunków dopuszczających usytuowanie budowli i budynków, drzew lub krzewów, elementów ochrony akustycznej i wykonywania robót ziemnych w sąsiedztwie linii kolejowej, a także sposobu urządzania i utrzymywania zasłon odśnieżnych oraz pasów przeciwpożarowych<sup>49</sup>.

Przepis art. 43 ust. 1 ustawy o drogach publicznych, określa odległość obiektów budowlanych od zewnętrznej krawędzi jezdni. Usytuowanie obiektu budowlanego przy drodze, w odległości mniejszej niż określona w ust. 1, może nastąpić wyłącznie za zgodą zarządcy drogi, wydaną przed uzyskaniem przez inwestora obiektu pozwolenia na budowę lub zgłoszeniem budowy albo wykonywania robót budowlanych (przepis art. 43 ust. 2 ustawy o drogach publicznych).

Zgodnie zaś z § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie wymagań w zakresie odległości i warunków dopuszczających usytuowanie budowli i budynków, drzew lub krzewów, elementów ochrony akustycznej i wykonywania robót ziemnych w sąsiedztwie linii kolejowej, a także sposobu urządzania i utrzymywania zasłon odśnieżnych oraz pasów przeciwpożarowych, roboty ziemne mogą być wykonywane w odległości nie mniejszej niż 4 m od granicy obszaru kolejowego<sup>50</sup> (przepisu tego nie stosuje się do robót ziemnych związanych z budową, utrzymaniem, remontem i modernizacją linii kolejowej; przepis § 4 ust. 2). Wykonywanie robót ziemnych w odległości od 4 do 20 m od granicy obszaru kolejowego powinno być każdorazowo uzgadniane z zarządcą infrastruktury kolejowej (przepis § 4 ust. 3).

W zakresie minimalnych odległości budynku gospodarczego, wiaty, altany od granic sąsiednich działek budowlanych należy stwierdzić, że

---

48 Dz.U. z 2013 r., poz. 260, z późn. zm.).

49 Dz.U. z 2014 r., poz. 1227).

50 Obszar kolejowy to powierzchnia gruntu określona działkami ewidencyjnymi, na której znajduje się droga kolejowa (nawierzchnia kolejowa wraz z podtorzem i budowlami inżynierskimi oraz gruntem, na którym jest usytuowana), budynki, budowle i urządzenia przeznaczone do zarządzania, eksploatacji i utrzymania linii kolejowej oraz przewozu osób i rzeczy (przepis art. 4 pkt 1a i pkt 8 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2013 r., poz. 1594, z późn. zm.).



tylko budynki gospodarcze należy sytuować na działce budowlanej tak jak inne budynki, czyli z zachowaniem minimalnych odległości od sąsiedniej działki budowlanej określonych w § 12 rozporządzenia. Budynki gospodarcze, wiaty i altany powinny ponadto uwzględniać odległości wynikające z zakazu przesłaniania budynków z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi (§ 13 rozporządzenia). Wiaty, które spełniają funkcję miejsc postojowych dla samochodów osobowych mogą być z kolei sytuowane na działce budowlanej z zachowaniem minimalnych odległości określonych w § 19 rozporządzenia.

Należy również wyjaśnić, że drewnutnia powinna zostać usytuowana w odległości co najmniej 4 m od granicy działki sąsiedniej (§ 4 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów<sup>51</sup>).

## IX

W sytuacji, gdy właściwy organ nie wniósł sprzeciwu, mimo że był do tego zobligowany w związku z wystąpieniem przynajmniej jednej z wymienionych w art. 30 ust. 6 U.Pr.Bud. przesłanek, w celu doprowadzenia wykonywanych robót budowlanych do stanu zgodnego z prawem, zastosowanie ma postępowanie naprawcze określone w art. 50 i 51 U.Pr. Bud. Kompetencje, o których mowa w przytoczonych przepisach, zgodnie z art. 83 ust. 1 U.Pr.Bud., należą do właściwości powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Podkreślić jednak należy, że organ nadzoru budowlanego nie ma kompetencji nadzorczych w odniesieniu do aktów zdziałanych przez organ architektoniczno-budowlany, w tym sensie, aby miał uprawnienie do ponownego przeprowadzenia kontroli wniosku zgłaszającego<sup>52</sup>.

W sytuacji budowy wolno stojącego parterowego budynku gospodarczego, wiaty, altany, przydomowej oranżerii (ogrodu zimowego) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup>, czy obiektu małej architektury bez wymaganego

51 Dz.U. Nr 109, poz. 719.

52 Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 16 września 2009 r., sygn. II SA/Wr 257/09, Lex nr 638166.

zgłoszenia albo pomimo sprzeciwu wniesionego przez właściwy organ, zasadą jest podjęcie przez organ nadzoru budowlanego postępowania mającego doprowadzić do jego legalizacji, a w przypadku braku takiej możliwości orzeczenie, w drodze decyzji, nakazu rozbiórki całości lub części zamierzenia (art. 49b ust. 1 U.Pr.Bud.).

Jeżeli inwestycja jest zgodna z przepisami o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (ustaleniami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo, w przypadku jego braku, ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu) oraz nie narusza przepisów, w tym techniczno-budowlanych, właściwy organ nadzoru budowlanego wstrzymuje postanowieniem – gdy budowa nie została zakończona – prowadzenie robót budowlanych oraz nakłada na inwestora obowiązek przedłożenia w terminie 30 dni:

- stosownych dokumentów (oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane oraz, w zależności od potrzeb, odpowiednie szkice lub rysunki, a także pozwolenia, uzgodnienia i opinie wymagane odrębnymi przepisami),
- projektu zagospodarowania działki lub terenu,
- zaświadczenia wójta, burmistrza albo prezydenta miasta o zgodności budowy z ustaleniami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, w przypadku braku obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego (art. 49b ust. 2 U.Pr.Bud.).

Gdy organ nadzoru budowlanego stwierdzi wykonanie przez inwestora nałożonych na niego obowiązków, to odrębnym postanowieniem ustali wysokość opłaty legalizacyjnej (art. 49b ust. 4 U.Pr.Bud.). Co ważne, wysokość opłaty legalizacyjnej jest stała i wynosi 5000 zł w przypadku wolno stojącego parterowego budynku gospodarczego, wiaty, altany oraz przydomowej oranżerii (ogrodu zimowego) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup> oraz 2500 zł w przypadku obiektów małej architektury (art. 49b ust. 5 U.Pr.Bud.).

Jeżeli w danej sprawie nie będą spełnione przesłanki przeprowadzenia postępowania legalizacyjnego, jeżeli inwestor nie wywiąże się z nałożonych na niego obowiązków, jeżeli nie uiszczy w wyznaczonym terminie opłaty legalizacyjnej lub jeżeli będzie prowadził roboty budowlane pomimo wstrzymania ich wykonywania, to właściwy organ nadzoru budowlanego wyda decyzję o rozbiórce całości zamierzenia lub jego części (art. 49b ust. 1, 3 i 7 oraz art. 50a pkt 1 U.Pr.Bud.).

## X

Budowa wolno stojących parterowych budynków gospodarczych, wiat i altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup> wymaga jedynie dokonania zgłoszenia organowi administracji architektoniczno-budowlanej, o ile łączna liczba przedmiotowych obiektów budowlanych na działce nie będzie przekraczała dwóch na każde 500 m<sup>2</sup> powierzchni działki. Z kolei budowa obiektów małej architektury nie będzie wymagała ani uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę, ani nawet dokonania zgłoszenia właściwemu organowi, o ile budowa taka nie będzie realizowana w miejscu publicznym.

Jeżeli planowane przez zgłaszającego zamierzenie wymaga kontroli właściwego organu, to musi on dokonać stosownego zgłoszenia w terminie co najmniej 30 dni przed zamierzonym terminem rozpoczęcia robót budowlanych. Zgłoszenie takie należy potraktować jako swego rodzaju wniosek o wszczęcie postępowania administracyjnego.

Organ, do którego wniesiono zgłoszenie zamiaru budowy wskazanych wyżej obiektów budowlanych w pierwszej kolejności dokonuje oceny formalnej wniesionego podania, a następnie, w przypadku braków materialno-prawnych wniesionego zgłoszenia, właściwy organ nakłada, w drodze postanowienia, na zgłaszającego obowiązek uzupełnienia brakujących dokumentów.

Do wykonania robót budowlanych można przystąpić wtedy, gdy w terminie 30 dni od dnia doręczenia zgłoszenia właściwy organ nie wniesie, w drodze decyzji, sprzeciwu (ze względów formalnych lub merytorycznych) i nie później niż po upływie dwóch lat od określonego w zgłoszeniu terminu ich rozpoczęcia. Dla zachowania powyższego 30-dniowego terminu, konieczne jest wydanie przez właściwy organ albo decyzji zawierającej sprzeciw, albo postanowienia o nałożeniu obowiązku uzupełnienia zgłoszenia i podjęcie czynności związanych z ich nadaniem.

W przypadku akceptacji zgłoszonego zamiaru inwestycyjnego, przyjęcie zgłoszenia następuje poprzez zaniechanie wniesienia sprzeciwu.

Instytucja zgłoszenia zamiaru budowy wolno stojących parterowych budynków gospodarczych, wiat i altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup>, a także obiektów małej architektury, mimo że w założeniu ustawodawcy i z pozoru prosta, rodzi liczne problemy interpretacyjne, czego wyrazem są zwłaszcza rozbieżności w orzecznictwie sądowno-administracyjnym.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na to, że w art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud., wymienionych zostało kilka różnych i w zasadzie nie związanych ze sobą obiektów budowlanych, co do których zresztą ustawodawca przewidział różne ograniczenia pozwalające na zwolnienie z obowiązku uzyskania na ich realizację decyzji o pozwoleniu na budowę. Otwartą kwestią pozostaje zatem nadal interpretacja powołanego przepisu, która nie powinna rodzić wątpliwości.

Dalej podkreślić należy, że zgłoszenia właściwemu organowi administracji architektoniczno-budowlanej wymaga nie tylko wykonywanie przedmiotowych obiektów budowlanych w określonym miejscu, ale również ich odbudowa, rozbudowa i nadbudowa (o ile oczywiście powierzchnia zabudowy budynków gospodarczych, wiat, altan oraz przydomowych oranżerii (ogrodów zimowych) nie przekroczy 25 m<sup>2</sup>, a budynek gospodarczy pozostanie budynkiem parterowym).

Po trzecie wskazać należy, że przepis art. 29 ust. 1 pkt 2 U.Pr.Bud. bezsprzecznie dotyczy budowy budynków gospodarczych (budynków, które pełnią określoną funkcję związaną z szeroko rozumianym gospodarowaniem), w każdym przypadku, niezależnie od przeznaczenia i stanu zagospodarowania działki przewidzianej pod zabudowę.

Po czwarte należy zwrócić uwagę na rozbieżności w ocenie podobnych spraw spowodowane brakiem ustawowej definicji użytych w analizowanych przepisach pojęć: wolno stojący, parterowy, budynek gospodarczy, wiata, altana, przydomowy, oranżeria (ogród zimowy), miejsce publiczne. Brak takich definicji, czy zakresowa definicja obiektu małej architektury często prowadzi bowiem do dowolnej interpretacji przepisów przez właściwe organy i, co za tym idzie, różnych rozstrzygnięć.

Wreszcie negatywnie należy odnieść się do ograniczenia możliwości dokonania zgłoszenia w zależności od powierzchni działki budowlanej. Podkreślić bowiem należy, że i tak inwestor może wybudować wolno stojący parterowy budynek gospodarczy, wiatę, altanę oraz przydomową oranżerię (ogród zimowy) o powierzchni zabudowy do 25 m<sup>2</sup> w sytuacji gdy na działce o powierzchni 500 m<sup>2</sup> ma już kilka wskazanych obiektów, z tym, że w takim przypadku musi wystąpić z wnioskiem o pozwolenie na budowę. Takie ograniczenie nie ma zatem racjonalnego uzasadnienia i przeczy przyjętej przez ustawodawcę zasadzie liberalizacji uregulowań przepisów prawa budowlanego, upraszczania procedury i ułatwiania inwestorom zabudowy ich nieruchomości prostymi obiektami. Zauważyć zresztą należy, że zgodnie z art. 15 ust. 2 pkt 6 ustawy o planowaniu

i zagospodarowaniu przestrzennym, to w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego określa się obowiązkowo zasady kształtowania zabudowy oraz wskaźniki zagospodarowania terenu, maksymalną i minimalną intensywność zabudowy jako wskaźnik powierzchni całkowitej zabudowy w odniesieniu do powierzchni działki budowlanej, minimalny udział procentowy powierzchni biologicznie czynnej w odniesieniu do powierzchni działki budowlanej, maksymalną wysokość zabudowy oraz linie zabudowy i gabaryty obiektów.

Co więcej, podobnie negatywnie należy ocenić odesłanie w przepisach dotyczących dokonania zgłoszenia zamiaru budowy przedmiotowych obiektów do warunków techniczno-budowlanych, czy przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Odesłanie takie sprawia bowiem, że instytucja zgłoszenia staje się, zwłaszcza dla zgłaszających, nieczytelna i niejasna.

## Bibliografia

- T. Asman, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, Z. Niewiadomski (red.), Warszawa 2011.
- A. Despot-Mładanowicz, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, M. Wierzbowski, A. Plucińska-Filipowicz (red.), Warszawa 2014.
- J. Dessoulavy-Śliwiński, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, Z. Niewiadomski (red.), Warszawa 2011.
- A. Gliniecki, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, A. Gliniecki (red.), Warszawa 2014.
- A. Kosicki, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, M. Wierzbowski, A. Plucińska-Filipowicz (red.), Warszawa 2014.
- W. Piątek, [w:] *Prawo budowlane. Komentarz*, A. Gliniecki (red.), Warszawa 2014.
- E. Radziszewski, *Prawo budowlane. Przepisy i komentarz*, Warszawa 2006.
- Słownik języka polskiego PWN*, <http://www.sjp.pwn.pl>, dostęp: 9 września 2015.

## Ustawy i rozporządzenia

- Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2013 r., poz. 267, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. z 2013 r., poz. 260, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. z 2013 r., poz. 1409, z późn. zm.).

- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2012 r., poz. 647, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2013 r., poz. 1594, z późn. zm.).
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1999 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Obiektów Budowlanych (Dz.U. Nr 112, poz. 1316, z późn. zm.).
- Rozporządzenie Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz.U. Nr 38, poz. 454, z późn. zm.).
- Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75, poz. 690, z późn. zm.).
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 7 sierpnia 2008 r. w sprawie wymagań w zakresie odległości i warunków dopuszczających usytuowanie budowli i budynków, drzew lub krzewów, elementów ochrony akustycznej i wykonywania robót ziemnych w sąsiedztwie linii kolejowej, a także sposobu urządzania i utrzymywania zastłon odśnieżnych oraz pasów przeciwpożarowych (Dz.U. z 2014 r., poz. 1227).
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz.U. Nr 109, poz. 719).

## Wyroki NSA

- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 maja 1999 r., sygn. IV SA 747/97, Lex nr 47285.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Lublinie z dnia 30 marca 2000 r., sygn. II SA/Lu 151/99, Lex nr 656032.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 22 sierpnia 2000 r., sygn. IV SA 1020/98, Lex nr 77637.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 2 lipca 2004 r., sygn. OSK 454/04, Lex nr 173981.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 12 maja 2005 r., sygn. OSK 1553/04, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 18 października 2005 r., sygn. II OSK 196/05, Lex nr 201333.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. II OSK 197/05, Lex nr 196647.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 25 lipca 2006 r., sygn. II OSK 956/05, Lex nr 229283.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 23 sierpnia 2006 r., sygn. II OSK 1002/05, Lex nr 267009.

- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 12 grudnia 2006 r., sygn. II OSK 79/06, Lex nr 319177.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 kwietnia 2007 r., sygn. II OSK 643/06, Lex nr 505589.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 27 kwietnia 2007 r., sygn. II OSK 688/06, Lex nr 339431.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 14 marca 2008 r., sygn. II OSK 245/07, Lex nr 468728.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 8 grudnia 2008 r., sygn. II OSK 1467/07, Lex nr 516058.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 29 stycznia 2009 r., sygn. II OSK 52/08, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2009 r., sygn. II OSK 307/08, Lex nr 530044.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 21 kwietnia 2009 r., sygn. II OSK 574/08, Lex nr 555017.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 28 października 2009 r., sygn. II OSK 1709/08, Lex nr 571928.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 kwietnia 2010 r., sygn. II OSK 691/09, Lex nr 706939.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, z dnia 6 października 2010 r., sygn. II OSK 1502/09, Lex nr 746590.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 14 października 2010 r., sygn. II OSK 1605/09, Lex nr 746677.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 7 kwietnia 2011 r., sygn. II OSK 586/10, Lex nr 794740.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 11 maja 2011 r., sygn. II OSK 821/10, Lex nr 1081920.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 13 września 2011 r., sygn. II OSK 1326/10, Lex nr 965177
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 listopada 2011 r., sygn. II OSK 1685/11, Lex nr 1095793.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 19 lutego 2014 r., sygn. II OSK 2557/12, Lex nr 1497940.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., sygn. II OSK 2955/12, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II OSK 131/13, Lex nr 1519261.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 13 czerwca 2014 r., sygn. II OSK 108/13, Lex nr 1519249.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 11 lipca 2014 r., sygn. II OSK 299/13, Lex nr 1519355.

## Wyroki WSA

- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z dnia 20 lipca 2006 r., sygn. II SA/Bk 213/06, Lex nr 194610.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 21 listopada 2006 r., sygn. II SA/Kr 1820/03, Lex nr 721264.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z dnia 12 grudnia 2006 r., sygn. II SA/Op 436/06, Lex nr 454845.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 2 lutego 2007 r., sygn. II SA/Ke 81/06, Lex nr 931971.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 7 marca 2007 r., sygn. II SA/Ke 377/06, Lex nr 931670.
- Wyrok WSA Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 19 lipca 2007 r., sygn. II SA/Kr 868/05, Lex nr 507219.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 14 lutego 2008 r., sygn. II SA/Sz 1098/07, Lex nr 510947.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 20 lutego 2008 r., sygn. II SA/Łd 982/07, Lex nr 510929.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 marca 2008 r., sygn. II SA/Go 92/08, Lex nr 487264.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 26 sierpnia 2008 r., sygn. VII SA/Wa 800/08, Lex nr 526537.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 28 sierpnia 2008 r., sygn. VII SA/Wa 894/08, Lex nr 526548.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 23 stycznia 2008 r., sygn. II SA/Wr 451/07, Lex nr 972473.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 7 maja 2009 r., sygn. II SA/Wr 109/09, Lex nr 569130.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 21 maja 2009 r., sygn. II SA/Gd 86/09, Lex nr 558372.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 27 maja 2009 r., sygn. II SA/Po 964/08, Lex nr 569288.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie z dnia 28 maja 2009 r., sygn. II SA/Lu 126/09, Lex nr 558376.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 15 lipca 2009 r., sygn. II SA/Kr 448/09, Lex nr 556258.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 19 sierpnia 2009 r., sygn. II SA/Gl 41/09, Lex nr 556175.
- Wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 16 września 2009 r., sygn. II SA/Wr 257/09, Lex nr 638166.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 25 września 2009 r., sygn. II SA/Ke 416/08, Lex nr 522631.



- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 20 października 2009 r., sygn. VII SA/Wa 1171/09, Lex nr 574323.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z dnia 27 października 2009 r., sygn. II SA/Op 250/09, Lex nr 573811.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 5 listopada 2009 r., sygn. II SA/Kr 1245/09, Lex nr 589150.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 9 grudnia 2009 r., II SA/Gd 780/08, Lex nr 582949.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 22 stycznia 2010 r., sygn. VII SA/Wa 2009/09, Lex nr 600447.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 28 stycznia 2010 r., sygn. II SA/Go 891/09, Lex nr 600137.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 14 kwietnia 2010 r., sygn. II SA/Rz 11/10, Lex nr 619957.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 29 kwietnia 2010 r., sygn. II SA/Gd 66/10, Lex nr 619904.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 14 lipca 2010 r., sygn. II SA/Gd 286/10, Lex nr 674079.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 8 listopada 2010 r., sygn. II SA/Kr 973/10, Lex nr 753719.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 26 listopada 2010 r., sygn. II SA/Po 637/10, Lex nr 754501.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 15 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Rz 784/10, Lex nr 821194.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 20 grudnia 2010 r., sygn. II SA/Gl 1064/10, Lex nr 752677.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 10 stycznia 2011 r., sygn. II SA/Gl 1267/10, Lex nr 752699.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 9 lutego 2011 r., sygn. II SA/Gd 826/10, Lex nr 1085875.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 31 marca 2011 r., sygn. II SA/Gd 173/11, Lex nr 1127496.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 6 kwietnia 2011 r., sygn. II SA/Po 30/11, Lex nr 1100525.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 9 czerwca 2011 r., sygn. VII SA/Wa 688/11, Lex nr 1088805.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 28 czerwca 2011 r., sygn. II SA/Wr 213/11, Lex nr 951490.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 31 sierpnia 2011 r., sygn. II SA/Kr 1007/11, Lex nr 1134798.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 24 listopada 2011 r., sygn. II SA/Ke 636/11, Lex nr 1095791.

- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 19 stycznia 2012 r., sygn. II SA/OI 947/11, Lex nr 1108688.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 28 marca 2012 r., sygn. VII SA/Wa 2476/11, Lex nr 1146260.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 10 maja 2012 r., sygn. II SA/Wr 66/12, Lex nr 1225228.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 21 czerwca 2012 r., sygn. II SA/Wr 263/12, Lex nr 1213332.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 24 sierpnia 2012 r., sygn. II SA/Kr 721/12, Lex nr 1224023.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z dnia 9 października 2012 r., sygn. II SA/Bd 807/12, Lex nr 1248617.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 24 października 2012 r., sygn. II SA/Gd 461/12, Lex nr 1248805.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 18 grudnia 2012 r., sygn. II SA/Po 875/12, Lex nr 1334323.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z dnia 16 stycznia 2013 r., sygn. II SA/Rz 1094/12, Lex nr 1274620.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 7 marca 2013 r., sygn. II SA/Go 904/12, Lex nr 1305658.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Kielcach z dnia 16 maja 2013 r., sygn. II SA/Ke 185/13, Lex nr 1316763.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 5 czerwca 2013 r., sygn. II SA/Gd 175/13, Lex nr 1368685.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2013 r., sygn. II SA/Wr 367/13, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 18 lipca 2013 r., sygn. II SA/Gl 265/13, Lex nr 1355045.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 23 października 2013 r., sygn. II SA/Gd 528/13, Lex nr 1391742.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 22 stycznia 2014 r., sygn. II SA/Gl 1420/13, Lex nr 1531254.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gorzowie Wielkopolskim z 20 lutego 2014 r., sygn. II SA/Go 1081/13, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., sygn. VIII SA/Wa 729/13, Lex nr 1466185.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 14 maja 2014 r., sygn. II SA/Po 1389/13, Lex nr 1474190.
- Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II SA/Gd 177/14, Lex nr 1485673.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 10 czerwca 2014 r., sygn. II SA/OI 383/14, Lex nr 1482033.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 16 września 2014 r., sygn. II SA/OI 683/14, Lex nr 1513422.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 27 listopada 2014 r., sygn. IV SA/Po 244/14, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>, dostęp: 9 września 2015.

## ABSTRACT

MARTYNA SŁUGOCKA, MICHAŁ BURSZTYNOWICZ

### Construction outbuilding, sheds, gazebos, conservatory (winter garden) and landscape architecture based on application

In the present paper, the authors look closer, as described in the Act – Construction Law, to the institution of notification of the intention of building on the example application built outbuilding, sheds, gazebos, conservatory (winter garden) and landscape architecture. The institution notification of the construction is in fact a derogation from the general rule of construction law, under which construction works can start only on the basis of a final decision on the construction permit. The study has examined the concept used by the legislature. Additionally, the authors discussed the procedure for notification of the intention of works. The article reference both to literature, as well as to the rich jurisprudence of administrative courts. In the last part of this work the authors present proposals to amend the current legislation.



# IV

## Recenzje



# Dziewięć esejów o Japonii – recenzja książki „Odkrywając Japonię” wydawnictwa Kirin<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: zinpagri, gaijin, meibutsu, maiko, heian

*Podróżować, to znaczy odkrywać nowe krajobrazy, poznawać ludzi, doświadczać bogactwa nowych realiów i w miarę możliwości nowych wartości przydatnych w naszym życiu. Podróże uświadamiają nam, że istnieje na świecie rzeczywistość rozleglejsza od tej, która nas otacza<sup>2</sup>.*

## Pokłosie konferencji

23 listopada 2013 roku w Bydgoszczy miała miejsce ogólnopolska konferencja „Odkrywając Japonię”, która została zorganizowana z inicjatywy Wydawnictwa Kirin oraz odbyła się pod patronatem Ambasady

---

<sup>1</sup> Pełny tytuł: *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 264.

<sup>2</sup> Cytat pochodzi z książki Jacka Pałkiewicza *Angkor. Magiczny świat imperium Khmerów*, Poznań 2007; cyt. za: J. Żuchowski, *Banalny Angkor Ot, takie banalne pisanie*, 8 października 2007, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/231559,1,.read>, dostęp: 9 września 2015.

Japonii w Polsce. Celem sympozjum było przedstawienie turystycznego tła Japonii<sup>3</sup>. Głównymi wątkami konferencji była turystyka wyjazdowa do Japonii, nieznanne atrakcje i metody eksplorowania Japonii, relacje międzyludzkie pomiędzy obywatelami Japonii a obcokrajowcami, a także geografia tego kraju<sup>4</sup>.

Jednodniowe spotkanie składało się z trzech niepodzielonych tematycznie sekcji, zaś gośćmi specjalnymi wydarzenia byli Karolina Przyblińska<sup>5</sup> oraz Maciej Płotkowiak<sup>6</sup>. Referaty prelegentów zostały umieszczone

---

3 Konferencja „Odkrywając Japonię” miała na celu ukazanie turystycznej strony Kraju Wschodzącego Słońca. Prelegenci i uczestnicy sympozjum próbowali odpowiedzieć na pytanie czy wzrastające zainteresowanie krajami Bliskiego i Dalekiego Wschodu przekłada się na ilość wyjazdów wycieczkowych i naukowych do Japonii. Organizatorzy zjazdu naukowego chcieli słuchaczom konferencji przybliżyć walory wielu miejsc na mapie turystycznej Japonii. W związku z tym prezentowali wiele alternatywnych sposobów zwiedzania tego kraju, a także aktualny stan japońskiej turystyki. Inicjatorzy naukowego zjazdu mieli za zadanie zainteresować potencjalnych turystów, a także wytrwałych podróżników do zapoznania się z pełnym odmiennością krajem, który jest pełen życzliwości. Pomysłodawcy spotkania za cel obrali sobie również propagowanie badań nad współpracą kulturalną i gospodarczą, promocję turystyki japońskiej za jej granicami, a także wymianę bagażu doświadczeń w tej sferze pomiędzy krajami. Podkreślili oni także, że Japonia to nie tylko sushi, anime i j-pop.

Wydarzenie i atrakcje mu towarzyszące zostały zorganizowane przez Wydawnictwo Kirin. Jest to firma, która od siedmiu lat promuje kulturę japońską w Polsce. Oficyna wydaje książki o szerokiej tematyce dotyczącej Japonii, a także magazyn „Torii – Japonia znana i nieznaną”. Ponadto jest organizatorem corocznych Dni Kultury Japońskiej. Informacja zaczerpnięta ze strony konferencji, <http://konferencje.kirin.pl/>, dostęp: 9 września 2015.

4 Konferencja „Odkrywając Japonię”, <http://konferencje.kirin.pl/>, dostęp: 9 września 2015.

5 Autorka bloga „Z uśmiechem przez Japonię”, <http://podrozejaponia.blogspot.com>, dostęp: 9 września 2015.

6 Prelegentka pierwszego panelu Aleksandra Bajerska przedstawiła japońskie obiekty znajdujące się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Następnie Monika Lecińska-Ruchniewicz przedstawiła współczesny teatry regionu Kansai. Dorota Szczepaniak nakreśliła w jaki sposób Japonia i Japończycy przedstawiani są w narracjach polskich imigrantów. Następnie wypowiedział się Maciej Kłysik, który przedstawił turystykę kulturową Polaków do Japonii. Ostatni wypowiedział się Maciej Płotkowiak, zaś jego wystąpienie zatytułował „Katana wa bushi no tamashi – miecz jest duszą samuraja, a zbroja jego osobowością”. Drugi panel składał się z czterech wystąpień oraz Występu Grupy Tańca Yosakoi „Sakuramai Poland”. Maciej Trybus opowiedział o tym jak w oczach Europejczyków, w średniowieczu



w podsumowującej konferencji publikacji o tymże samym tytule, która ukazała się rok później drukiem. Pozycja ta zostanie poniżej omówiona.

## „Odkrywając Japonię”

Publikacja ukazała się w drugiej połowie lipca 2014 roku nakładem Wydawnictwa Kirin. Okładkę książki zdobi fotografia przedstawiająca dwie odwrócone plecami uczennice gejsze, czyli maiko, kierujące się ku świątyni Kōdai-ji znajdującej się w Kioto. Na druk składa się 278 stron, które zawierają dziewięć esejów na temat Japonii. Teksty utrzymane są w naukowej stylistyce. Słowo Wstępne do tego wydania napisała pani Megumi Osugi-Stępień, która jest Dyrektorem Wydziału Informacji i Kultury Ambasady Japonii. We Wstępie zaznacza, że Japonia późno nawiązała kontakty z Europą, z kolei prawie sto lat temu Polska i Japonia nawiązały stosunki dyplomatyczne. Zaznacza również, że w roku wydania książki przypadała dwudziesta rocznica powstania Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha oraz że w Polsce prężnie działają kierunki japonistyczne, co może sprzyjać rozwojowi turystyki do Kraju Kwitnącej Wiśni.

Japonię w niniejszej publikacji odkrywamy dzięki dziewięciu różnym artykułom. Prace zebrane w książce są zróżnicowane pod względem tematycznym, jednakże poruszają szeroko pojęte zagadnienie turystyki. Kładą głównie nacisk na aspekt historyczny, ale również estetyczny i globtroterski.

---

i u progu epoki nowożytnej, prezentowała się Japonia. Gabriela Matusiak wystąpiła z referatem „Sto słynnych widoków Edo Utagawy Hiroshige współcześnie. Wirtualna podróż do wybranych miejsc”, zaś Olga Mądrowska opowiedziała o wystawiennictwie i koncepcjach muzealnych we współczesnej Japonii. Gość specjalny, jakim była Karolina Przybylińska, opowiedziała o znanych i mniej znanych miejscach znajdujących się w Kansai i Shikoku. W panelu trzecim wystąpiły cztery panie – Joanna Zaremba-Penk (referat: Po Japonii z komiksem w rękę), Joanna Zakrzewska (referat: Gaijin w krainie bogów), Katarzyna Podhorska (referat: Jedzenie to tylko dodatek. Przegląd oryginalnych restauracji japońskich) oraz Ewa Witkowska (referat: Yabusame – ślad dawnej Japonii). Podczas konferencji w sali wystawowej można było zobaczyć japońskie uzbrojenie, modele japońskich zamków z papieru, które przygotowała Renata Górka przynależąca do Klubu Miłośników Kultury Japońskiej „Kitsune”. Można też było podczas warsztatów zobaczyć jak prezentuje się nasze imię zapisane w języku japońskim. Informacje dostępne na stronie: Konferencja „Odkrywając Japonię”, <http://konferencje.kirin.pl>, dostęp: 2 września 2015.

## Zawartość

Moim zdaniem najciekawszym artykułem w niniejszej pozycji jest ten napisany przez Macieja Kłysika, który nakreśla zarys zagadnienia turystyki kulturowej Polaków do Kraju Kwitnącej Wiśni. Na samym początku autor wyjaśnia pojęcie turystyki. Eseista pisze, że jako zjawisko jest ona pojęciem węższym niż podróże. Pojęcie to charakteryzują swoiste cechy, właściwości oraz typologia. Zdefiniowania tego zjawiska podejmowały się różne organizacje np. Światowa Organizacja Turystyki Narodów Zjednoczonych, a także takie osobistości jak Walter Hunziker, Krzysztof Przeclawski oraz Wiesław Alejski. Następnie autor przedstawia atrakcyjność Japonii pod względem turystycznym. Reprezentant Uniwersytetu Łódzkiego w swoim artykule bardzo skrupulatnie przytacza liczne dane statystyczne zaprezentowane na wykresach i schematach, a opracowane na podstawie własnych badań przeprowadzonych za pomocą ankiety. Analizowana przez niego grupa fokusowa liczyła sto osób polskiego obywatelstwa, zaś ich odpowiedzi stały się podstawą do opracowania sylwetki turysty wybierającego się do Kraju Wschodzącego Słońca<sup>7</sup>.

W świetle jego badań Japonię najczęściej odwiedzają młodzi polscy obywatele w wieku od osiemnastu do dwudziestu pięciu lat. Zgodnie z odpowiedziami respondentów grupę tę tworzą studenci i jest to ściśle skorelowane z wykształceniem. Autor wnioskuje, że za wykształceniem idzie wiedza i ciekawość świata, która umożliwia tej grupie czerpanie korzyści z kultury obcego kraju. Najczęściej do Kraju Wschodzącego Słońca wyjeżdżają mieszkańcy większych miast (liczba ich mieszkańców wynosiła od 100 tysięcy do miliona). Podróżujący najczęściej pochodzą z województwa mazowieckiego, łódzkiego, kolejno małopolskiego i dolnośląskiego (warto zauważyć kolejną korelację – w tych rejonach Polski znajdują się lotniska)<sup>8</sup>.

---

7 Kłysik pytał m.in. o wiek, wykształcenie, miejsca zamieszkania, znajomości języka japońskiego, cel podróży, rodzaj aktywności na miejscu oraz przemyślenia na temat zachowania Japończyków i ogólnej oceny kraju. Informacja: *Odkrywając Japonię – recenzja i konkurs!*, <http://naszajaponia.pl/recenzje/odkrywajac-japonie-recenzja-konkurs>, dostęp: 9 września 2015.

8 M. Kłysik, *Turystyka kulturowa Polaków do Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 82 i n.

Najchętniej wybieranym regionem wyjazdowym w Japonii wśród polskich turystów jest Kansai, jako że odwiedza go 68% ankietowanych, a to głównie z uwagi na położenie tam takich miast jak Osaka, Kobe, Nara czy Kioto. 54% ankietowanych wybiera region Kanto ze względu na położenie tam japońskiej stolicy – Tokio. Wysoko uplasował się region Chubu, w którym położona jest góra Fuji. Z uwagi na położenie tych regionów, autor badań sugeruje, że ruch turystyczny koncentruje się głównie w środkowej części wyspy Honsiu. Podróże są najczęściej długoterminowe i trwają od tygodnia do trzech tygodni. Jeśli chodzi o formę podróży, to najczęściej organizowana jest ona indywidualnie (78%), a nie grupowo. Turyści wybierają się do Japonii w okresie wiosennym albo jesiennym. Wiosną z powodu okresu kwitnienia wiśni (25%), a jesienią z powodu jesiennej szaty roślinnej (50%)<sup>9</sup>. W kwestii zakwaterowania najwięcej osób wybiera hotele typu zachodniego oraz ryōkany. Kolejno wybierane są schroniska młodzieżowe, wynajmuje się mieszkania, minshuku, hotele kapsułowe, lub shukubō<sup>10</sup>.

Jeśli chodzi o motywację lub cel wyjazdowy to jest to głównie odmienna kultura oraz niezwykła przyroda Kraju Wschodzącego Słońca. Cele podróży respondentów rozkładały się następująco: 43% – zwiedzanie kraju, 17% – studia lub stypendium, 17% – odwiedziny u znajomych, 16% – odpoczynek, 4% – biznes. W czasie wolnym turyści najczęściej zwiedzają (94%), udają się na zakupy (50%) albo wybierają aktywny wypoczynek (44%). Z racji częstych wyjść na miasto i spontanicznych zakupów w ankiecie uwzględniono pytania porównawcze dotyczące np. cen. Japonię oceniono jako dużo droższą niż Polskę, a życie w tym kraju oceniono ogólnie jako drogie. Większość respondentów zaznaczyło, że wyraża chęć odwiedzenia Japonii po raz wtóry (90%)<sup>11</sup>.

W ankiecie sprawdzono również stopień opanowania przez respondentów języka japońskiego, występowanie trudności w komunikacji z Japończykami jakie mogą wystąpić podczas pobytu, odczuwalne przyjazne i wrogie nastawienie ze strony Japończyków w stosunku do przyjeżdżających turystów<sup>12</sup>. Skuteczność promocji Japonii w Polsce została też poddana badaniu przez autora kwestionariusza. Z odpowiedzi wynika, że

---

9 Tamże. s. 82.

10 Tamże. s. 83.

11 Tamże. s. 83.

12 Tamże. s. 85–88.

promocja ta jest wystarczająca i wymieniają tutaj takie wydarzenia, jak dni kultury japońskiej oraz wymiany studenckie<sup>13</sup>.

Bazując na powyższych badaniach orientacyjną sylwetkę polskiego turysty w Japonii charakteryzuje wiek, wyższe wykształcenie, zamieszkanie w mieście, aktywność zawodowa lub naukowa, organizowanie indywidualnych a nie grupowych wyjazdów oraz motywacja, ponieważ turysta wędruje do Kraju Wschodzącego Słońca by poznać japońską kulturę, zaś przebywa w Japonii maksymalnie do jednego miesiąca<sup>14</sup>.

Drugim ciekawym artykułem jest ten autorstwa Joanny Zakrzewskiej. *Gaijin w krainie bogów* również przedstawia wyniki badań. Autorka była przewodnikiem dwóch wyjazdów polskich turystów zorganizowanych do Kraju Kwitnącej Wiśni i na grupie trzynastu osób przeprowadziła swoje badania na temat oceny atrakcji i walorów turystycznych Japonii. Badania, moim zdaniem, są bardziej opinią małego grona znajomych, niżeli reprezentatywnej grupy. Zakrzewska, która podczas wyjazdu była również tłumaczem, opiekunem i organizatorem, zapytała swoich podopiecznych w ankiecie składającej się z 18 pytań o atrakcyjność wybranych miejsc planu wycieczki, wyżywienia, zakwaterowania, czy też zakupów, a także atrakcyjność Japonii i jej minusy, zwiedzanie w pojedynkę oraz o konfrontacje własnych wyobrażeń o Japonii z rzeczywistością<sup>15</sup>. Wycieczka choć miała charakter zorganizowany, była wyjazdem bardziej prywatnym o specyficznej sylwetce podróżujących – znali oni język japoński i wysokie zainteresowanie kulturą japońską<sup>16</sup>.

Moim zdaniem badania te mają bardzo niską wartość naukową i poznawczą, ponieważ organizatorka sama kreowała plan eskapady do Japonii i mogła sugerować ankietowanym w ten sposób odpowiedzi pozytywnie oceniające dokonany przez nią wybór miejsc, co jest wysoko nieodpowiedzialne z jej strony, a także obarcza jej badania wysokim marginesem błędu. Niewielka grupa osób i już wcześniej opracowany plan zwiedzania sprawia, że wyniki jej wywiadów są niejako zaplanowane, przewidywalne i brakuje im wiarygodności. Wybrane miejsca zawiedzenia, zakupów i zakwaterowania sprawiają, że respondenci mają ograniczoną możliwość

---

13 Tamże. s. 85 i n.

14 Tamże. s. 91 i n.

15 J. Zakrzewska, *Gaijin w krainie bogów*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 105 i n.

16 Tamże, s. 107–108.

oceny pełnej oferty jaką oferuje im kraj docelowy podróży. Jednakże ten ograniczony wybór wynika ze specyfiki pracy J. Zakrzewskiej, która polega na organizowaniu każdego detalu wycieczki. Opinia „klientów” może przydać się organizatorce tylko do polepszenia oferty wycieczkowej, ale niestety nie do szerszej analizy gustów i opinii turystów. Wyniki ankiety, jaką przeprowadziła, można było by ocenić i podsumować gdyby było ich kilka lub kilkanaście i przynajmniej 50 osób wzięłoby w nich udział. Trzeba jednak zrozumieć również i mieć mocno na uwadze, że wyjazd ten, jak już na wstępie zaznaczyłam, miał bardziej prywatny charakter i autorce badań należy wybaczyć specyficzność tychże pomiarów. Niemniej jednak czytelnik, który chciałby mimo to zapoznać się z tym tekstem nie powinien zniechęcać się. Mimo powyżej przytoczonych wad artykuł jest interesujący. Dowiemy się z niego, które zabytki i atrakcje turystyczne są preferowane przez młodszą grupę turystów (wiek 20–29 lat), a które przez tę starszą (wiek 43–56 lat). Jak wyżej wspomniałam te dane mogą przydać się zarówno organizatorce wycieczki jak i pozostałym biurom podróży w urozmaiceniu swojej oferty, aczkolwiek nie przeciętnemu czytelnikowi<sup>17</sup>.

Pozostałe artykuły powinny przypaść do gustu szerszej grupie odbiorców. Maciej Tybus w tekście *U brzegów Zinpangri. Japonia w oczach Europejczyków w średniowieczu i u progu epoki nowożytnej* opisuje najwcześniejszy etap kontaktów Europejczyków z Japończykami. Autor zaznacza, że w epoce średniowiecza podtrzymywano biblijną wizję świata. Wyobrażenie to kreśliło podział świata pomiędzy synów Noego. Azja miała być tak duża jak Europa i Afryka. Najlepiej to myślenie odwzorowują mapy w tzw. Typie T-O, gdzie Azja, Europa i Afryka otoczone były oceanem. Jak widać wiedza na temat Azji była marna, a zmieniać zaczęło się to dopiero w XIII wieku. Tybus przytacza bardzo ciekawy fragment książki Cesare Ripy z 1593 roku. „Ikonomia”, bo tak nazywa się ta księga, jawi obraz Azji jako:

kobiety w przepięknym stroju z nadobnego kwiecica, przeplecionego rozmaitymi owocami, odziana w nader okazałą szatę wyszywaną złotem, perłami i innymi klejnotami. W prawej dłoni trzyma gałązki ulścione, obsypane owocami kasji, pieprzu i goździków (...), z lewej – śliczną, misternej roboty kadzielnicę, wydzielającą obficie dym. Obok kobiety widzimy wielbłąda

<sup>17</sup> Tamże, s. 105 i n.

leżącego na kolanach albo w jakiejś innej pozycji, wedle uznania bystrego i oględnego malarza<sup>18</sup>.

Relacja z podróży Marco Polo wydana w 1299 jest pierwszym europejskim tekstem ukazującym informacje dotyczące Kraju Wschodzącego Słońca. Kraina ta, zwana wówczas w rejonach Chin Zinpangr, to tajemnicza wyspa na krańcu świata, która obfituje w bogactwa i niesamowitości, zaś kraj ten chroniony jest przed atakami z rąk bogów. Sam M. Polo do niej nie dotarł, a swoją relację opisywał na podstawie ustnych przekazów mongolskich. W dalszej części tekstu M. Tybus opisuje dzieje Europejczyków na terenie Japonii<sup>19</sup>.

Gabriela Matusiak, autorka kolejnego tekstu, dokonuje porównania wybranych drzeworytów z serii „Sto słynnych widoków Edo” Hiroshige Utagawy z terażniejszym obrazem zilustrowanych miejsc. Tekst na końcu zawiera fotografie i drzeworyty, które ilustrują m.in. okolice Sumida-ku na drzeworycie Hiroshige oraz krajobrazem współczesnym z wieżą Tokyo Skytree w tle oraz okolice świątyni Sensōji przedstawione na drzeworycie z obecnym wizerunkiem tego miejsca<sup>20</sup>.

Dorota Szczepaniak w tekście „Japonia i Japończycy w narracjach polskich imigrantów mieszkających w Japonii. Społeczno-kulturowy kontekst integracji” zaznacza już na wstępie, że w 2013 roku Kraj Wschodzącego Słońca odwiedziło ponad 10 milionów turystów. Szczepaniak podkreśla również, iż Japonia jest jednym z głównych krajów imigranckich w Azji. Najczęściej do Japonii wyjeżdżają Chińczycy, Koreańczycy, Brazylijczycy, Filipińczycy oraz Peruwiańczycy. Wiosną 2013 roku autorka wyjechała do Tokio, gdzie przeprowadziła wywiady i obserwacje na grupie Polaków stale zamieszkujących w Japonii. Warto zapoznać się z wynikami jej badań przeprowadzonymi na grupie 28 osób<sup>21</sup>.

---

18 M. Tybus, *U brzegów Zinpangr. Japonia w oczach Europejczyków w średniowieczu i u progu epoki nowożytnej*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 10 i n.

19 Tamże, s. 11 i n.

20 G. Matusiak, „Sto słynnych widoków Edo” Hiroshige Utagawy współcześnie. Porównanie wybranych drzeworytów z serii ze współczesnym obrazem zilustrowanych miejsc, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 45 i n.

21 D. Szczepaniak, *Japonia i Japończycy w narracjach polskich imigrantów mieszkających w Japonii. Społeczno-kulturowy kontekst integracji*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 137 i n.

Olga Mądrowska przedstawiła na łamach książki problematykę piśmiennictwa i koncepcji muzealnych we współczesnej Japonii. Pisze ona o odmiennym do europejskiego podejściu do instytucji muzeum oraz wystawiennictwa, o ich japońskiej historii oraz systematyce, którą później szeroko omawia<sup>22</sup>.

Karolina Przyblińska, autorka bloga *Podróże Japonia* na portalu blogspot.com, opisała przemysł pamiątkarski, który jest nieodłącznym elementem branży turystycznej. W tekście wyjaśnia znaczenie słów pamiątka oraz omiyage, zarysowała krótko historię japońskiej turystyki, a także rytuały wręczania prezentów w Japonii<sup>23</sup>.

Katarzyna Podhorska w swoim esej scharakteryzowała mapę lokali gastronomicznych w Japonii. Wymieniła miejsca nawiązujące do zachodniej kultury, miejsca ze zwierzętami (tj. kocie, sowie, małpie kawiarnie oraz bary z pingwinami), miejsca nawiązujące do popkultury japońskiej, kolejno te które nawiązują do kultury japońskiej oraz miejsca o podtekście erotycznym. Na końcu przedstawiła ocenę japońskich restauracji tematycznych przez losowo wybraną grupę młodych Polaków, która liczyła 155 osób w przedziale wiekowym od 18 do 30 lat<sup>24</sup>.

Następny tekst pióra Ewy Witkowskiej, zatytułowany „Yabusame – ślad dawnej Japonii”, traktuje o jednym z rodzajów japońskiego łucznictwa konnego, którego geneza sięga okresu Heian. Pochodzenie terminu tego sportu nie jest do końca znane. Aktywność ta, jak wyjaśnia Witkowska, polega na strzelaniu z grzbietu galopującego konia do trzech nieruchomych celów. W dalszej części artykułu autorka przedstawia historię i popularność yabusame na przestrzeni wieków<sup>25</sup>.

Książka jest już czwartą publikacją pokonferencyjną Wydawnictwa Kirin. Artykuły zebrane razem tworzą niejako spójną całość, ale równie dobrze mogły by być odrębnymi dziełami w czasopismach zajmujących się tematyką Japonii i to nie koniecznie stricte turystyczną działką. Pozycja jest bardzo przejrzysta, zaś poszczególne artykuły są uzupełnione

22 O. Mądrowska, *Wystawiennictwo i koncepcje muzealne we współczesnej Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 155 i n.

23 K. Przyblińska, *Meibutsu – japońskie pamiątki z podróży*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 175 i n.

24 K. Podhorska, *Jedzenie to tylko dodatek. Oryginalne japońskie lokale a turystyka*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 199 i n.

25 E. Witkowska, *Yabusame – ślad dawnej Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014, s. 231 i n.

o czytelnie przedstawione dane statystyczne w postaci tabel lub wykresów, liczne mapy oraz fotografie, które korzystnie wpływają na cały odbiór książki.

Pozycja ta na pewno ucieszy osoby, które interesują się Japonią i lubią czytać o tym kraju w wolnej chwili. Jednakże badacze oraz naukowcy z tejże lektury nie wyniosą nowej wiedzy. Przeprowadzone badania są bardzo mało reprezentatywne, zaś pozostałe artykuły traktują o historycznych wątkach i nie wnoszą merytorycznie niczego nowego do dostępnej już od dawna na rynku wiedzy na temat Kraju Kwitnącej Wiśni. Kończąc tę recenzję pragnę jednak podkreślić, że pozycja jest godna polecenia zwłaszcza dla osób, które dopiero poznają klimat kultury Japonii albo też wybierają się do tego kraju, ponieważ artykuł J. Zakrzewskiej oraz M. Kłysika może być zachętą do podjęcia ostatecznej decyzji w kwestii podróży.

## Bibliografia

- Kłysik M., *Turystyka kulturowa Polaków do Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Konferencja „Odkrywając Japonię”, <http://konferencje.kirin.pl>, dostęp: 2 września 2015.
- Matusiak G., „*Sto słynnych widoków Edo*” *Hiroshige Utagawy współcześnie. Porównanie wybranych drzeworytów z serii ze współczesnym obrazem zilustrowanych miejsc*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Mądrowska O., *Wystawiennictwo i koncepcje muzealne we współczesnej Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Odkrywając Japonię – recenzja i konkurs!*, <http://naszajaponia.pl/recenzje/odkrywajac-japonie-recenzja-konkurs>, dostęp: 2 września 2015.
- Podhorska K., *Jedzenie to tylko dodatek. Oryginalne japońskie lokale a turystyka*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Przyblińska K., *Meibutsu – japońskie pamiątki z podróży*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Szczepaniak D., *Japonia i Japończycy w narracjach polskich imigrantów mieszkających w Japonii. Społeczno-kulturowy kontekst integracji*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.
- Tybus M., *U brzegów Zinpangri. Japonia w oczach Europejczyków w średniowieczu i u progu epoki nowożytnej*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.



Witkowska E., *Yabasume – ślad dawnej Japonii*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.

Zakrzewska J., *Gaijin w krainie bogów*, [w:] *Odkrywając Japonię*, A. Wosińska (red.), Bydgoszcz 2014.

## ABSTRACT

BARBARA JELONEK

### Nine essays about Japan – Review of the book „Discovering Japan”

The article is a review of a publication „Discovering Japan” edited by Adrianna Wosińska.



V

Sprawozdania



# Sprawozdanie z konferencji naukowej „Porozumienie ponad podziałami. Mediacje i komunikacja”, Wrocław 2014

Słowa kluczowe: sprawozdanie, konferencja, mediacje, komunikacja

W dniu 23 maja 2014 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod tytułem *Porozumienie ponad podziałami. Mediacje i komunikacja*. Było to kolejne wydarzenie naukowe zorganizowane w ramach cyklu *Praktyczne aspekty stosowania mediacji w sądach, prokuraturze i administracji publicznej*.

Konferencja została zorganizowana przez Instytut Nauk Administracyjnych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, Okręgową Izbę Radców Prawnych we Wrocławiu, Fundację Prokuratorów i Pracowników Prokuratury im. Ireny Babińskiej, Dolnośląskie Regionalne Centrum Mediacji oraz Interdyscyplinarne Studenckie Koło Rozwoju Administracji ISKRA. Patronat honorowy objęli Rzecznik Praw Obywatelskich – prof. Irena Lipowicz, Prokuratura Generalna oraz Ministerstwo Sprawiedliwości.

Celem Konferencji było interdyscyplinarne ujęcie mediacji jako sposobu rozwiązywania konfliktów i osiągania porozumienia pomimo podziałów

i odmienności kulturowych oraz społecznych<sup>1</sup>. Dzięki wiedzy i praktyce prelegentów – osób reprezentujących różne dziedziny naukowe i środowiska, organizatorzy Konferencji chcieli zainspirować gości do działania na rzecz budowania porozumienia nie tylko między jednostkami, ale także w relacjach organów administracji publicznej i jednostek.

Konferencja rozpoczęła się od powitania gości przez pomysłodawczynię oraz główną organizatorkę – dr hab. Magdalenę Tabernacką. Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego – dr hab. prof. nadzw. UW r Włodzimierz Gromski, który podkreślił interdyscyplinarność i aktualność podjętej problematyki oraz wskazał na mediację będącą najbardziej pożądaną metodą rozwiązywania konfliktów. Kolejną przemawiającą osobą był prokurator Jacek Skała piastujący funkcję Przewodniczącego Prezydium Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, który zwrócił uwagę na miejsce i wagę mediacji w procesie karnym, będącą jednym z trybów konsensualnych, obok instytucji dobrowolnego poddania się karze i instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Mediacja ma przynieść porozumienie warunkujące konsensualne zakończenie postępowania nie w drodze represji karnej, lecz konsensu zmierzającego do kompensacji szkody zarówno w wymiarze materialnym jak i moralnym. Prokurator wskazał, że miarą sukcesu w postępowaniu karnym nie może być jedynie skazanie – rozumiane jako sukces działającego w imieniu państwa oskarżyciela publicznego – ale przede wszystkim satysfakcja osoby pokrzywdzonej. Satysfakcja ta ma wynikać nie tylko z poniesienia kary przez sprawcę czynu zabronionego, lecz również z wyrównania szkody, które to wyrównanie w przypadkach drobnych przestępstw powinno być przesłanką niekaralności. Prokurator Jacek Skała wyraził żal z powodu braku w katalogu przesłanek umożliwiających umorzenie postępowania w sprawach małej wagi, przesłanki pozytywnego wyniku mediacji, co jego zdaniem umożliwiłoby rzeczywiste zastosowanie mediacji w postępowaniu karnym. Prokurator odniósł się także do nowelizacji procesu karnego wchodzącej w życie dnia 1 lipca 2015 r., zgodnie z którą prokuratorzy będą mieli fakultatywną wobec mediacji możliwość umorzenia postępowania w sprawie zagrożonej karą

---

1 M. Tabernacka, *Porozumienie ponad podziałami – znaczenie mediacji*, [w:] *Materiały z konferencji naukowej „Porozumienie ponad podziałami. Mediacje i komunikacja”*, Wrocław 2014, s. 1.

pozbawienia wolności do lat pięciu, jeśli pokrzywdzony danym przestępstwem złoży wniosek o konsensualne zakończenie postępowania. Na zakończenie przemówienia prokurator wspominał także o problemie mowy nienawiści i braku środków legislacyjnych umożliwiających skuteczne zwalczanie tego zjawiska.

Po słowach wprowadzenia rozpoczęto obrady w pierwszej sesji zatytułowanej *Kultura – porozumienie ponad podziałami*, dotyczącej kulturowych aspektów konfliktów i osiągnięcia porozumienia w społeczeństwie, będących czynnikiem wpływającym na mediacje przeprowadzane w szeroko ujętej sferze publicznej. Sesja odnosiła się zarówno do odmienności kulturowej w wymiarze etnicznym, jak również odmienności określanej różnicą kultury w wymiarze sprawiedliwości i systemie administracji publicznej. Swoje wystąpienia zaprezentowali prof. dr hab. Ludwik Stomma, pani Malika Abdoulvakhabova, dr Maciej Lis i mecenas Kamila Zagórska, a moderatorką tego panelu była dr hab. Magdalena Tabernacka.

Niewątpliwie gościem specjalnym Konferencji był Profesor Ludwik Stomma<sup>2</sup>, który w wystąpieniu zatytułowanym *Czym są mediacje w antropologii?* przedstawił mediację z perspektywy antropologii kultury, jako to, co znajduje się pośrodku, między prawą i lewą stroną, między dołem i górą. Zwrócił uwagę na to, iż nie będący po żadnej ze stron konfliktu mediator, musi obiektywnie spojrzeć na sytuację obu stron i odrzucić dychotomię.

Następnie głos zabrała pochodząca z Czeczeni Pani Malika Abdoulvakhabova<sup>3</sup>, która do Polski przyjechała 18 lat temu i od tego czasu działa na rzecz pojednania międzykulturowego i jest praktykiem rozwiązywania konfliktów. Pani Malika w referacie pod tytułem *Praktyka rozwiązywania konfliktów w trudnych sytuacjach – różnice kulturowe, negatywne emocje, trudne warunki* opowiedziała o pełnieniu przez nią roli pomostu pomiędzy społecznością polską a społecznością czeczeńską znajdującą się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Od 2000 r. w Polsce prawie wszyscy tzw. uchodźcy przymusowi<sup>4</sup> byli narodowości

2 Ludwik Stomma – antropolog kultury, członek Europejskiej Akademii Nauk, wykładowca École pratique des hautes études.

3 Malika Abdoulvakhabova – członek Komisji Ekspertów ds. Migracji przy Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, emerytowana działaczka organizacji pozarządowej (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 3).

4 Osoby, które zostały zmuszone do uchodźstwa przez konflikty wojenne i poprosiły o azyl w Polsce.

czeczeńskiej. To dla nich Pani Malika jest nieocenioną pomocą w kontaktach z urzędnikami państwowymi lub pracownikami ośrodków pomocy, w których Czeczeni napotykali na bariery komunikacyjne wynikające nie tylko z nieznajomości języka, ale przede wszystkim z różnic kulturowych. W tych sytuacjach „mediacja” okazywała się niezbędna dla osiągnięcia porozumienia. Nie była to jednak typowa mediacja, gdyż często w kontaktach z pracownikami Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców, pani Abdoulvakhabova pełniła rolę pełnomocnika danej osoby, co było nie tylko wsparciem, lecz także pozwalało na wyeliminowanie nieporozumień wynikających z tłumaczenia rozmów. Pani Malika poruszyła kwestię stosowania wiedzy o kulturze i tradycjach w trakcie mediacji, odwoływania się do wartości wyznawanych przez dane narodowości i konieczności prowadzenia szkoleń dla osób mających kontakt z obcokrajowcami, szczególnie dla Straży Granicznej i Policji, tak aby znały kulturowe uwarunkowania zachowań cudzoziemców.

O kulturze w wymiarze prawnym i porozumiewaniu się przez duże jednostki mówił w swoim wystąpieniu pod tytułem *Wybrane aspekty naruszenia norm prawnomiędzynarodowych w praktyce działania Rzecznika Praw Obywatelskich* ś. p. dr Maciej Lis<sup>5</sup>. Referat dotyczył praktycznych skutków implementacji zewnętrznych norm prawnych do polskiego systemu prawnego na przykładzie działalności Rzecznika Praw Obywatelskich.

Ostatnim wystąpieniem w pierwszym panelu konferencji był referat, zajmującej się mediacjami transgranicznymi w sprawach rodzinnych, pani mecenas Kamili Zagórskiej<sup>6</sup> zatytułowany *Osiąganie porozumienia w konfliktach rodzinnych w mediacjach transgranicznych. Dobro rodziców a dobro dziecka*. Poruszono w nim kwestie przyczyn konfliktów rodzinnych między osobami pochodzącymi z różnych krajów i z różnych kręgów kulturowych. Podkreślone zostało, iż celem postępowania w sprawie

---

5 Maciej Lis (1950–2015) – doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 2004–2015 Pełnomocnik Terenowy Rzecznika Praw Obywatelskich we Wrocławiu; *Zmarł dr Maciej Lis – Pełnomocnik Terenowy RPO we Wrocławiu*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/zmarl-dr-maciej-lis-pelnomocnik-terenowy-rpo-we-wroclawiu>, dostęp: 23 lipca 2015.

6 Kamila Zagórska – adwokat Izby Adwokackiej Warszawskiej, praktyk w sprawach mediacji transgranicznych, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Paris Créteil na kierunku „Rozwiązywanie sporów transgranicznych”.



rodzinnej, szczególnie w takiej z udziałem dzieci, nie jest wygranie sprawy z byłym partnerem, ale stworzenie dogodnej sytuacji do dalszego funkcjonowania i z uwzględnieniem dobra dziecka. Dzięki postępowaniu mediacyjnemu, same strony przy pomocy mediatora decydują jak ma wyglądać ich życie, nie zawierają rozstrzygnięcia tak istotnej kwestii arbitralnemu sądowi, lecz same mają na nią wpływ. Ponadto, Pani Kamila Zagórska przedstawiła mechanizm mediacji transgranicznych, w których zawsze uczestniczy dwóch mediatorów różnych narodowości, reprezentujących różne płcie, tak, aby zachować możliwie najpełniejsze odzwierciedlenie sytuacji stron.

Po przerwie kawowej rozpoczęto obrady w drugim panelu, zatytułowanym *Komunikacja – porozumienie ponad podziałami*, którego moderatorem był dr Andrzej Pakuła z Instytutu Nauk Administracyjnych Uniwersytetu Wrocławskiego. Sesja poświęcona była językowym aspektem komunikacji w odniesieniu do uwarunkowań społecznych i prawnych, mających wpływ na możliwość osiągnięcia porozumienia i sukcesu mediacji, a swoje wystąpienia zaprezentowali kolejno dr Grażyna Lewicka i prof. dr hab. Roman Lewicki, pani Agnieszka Beckschulte-Sibilak i pan Heiner Krabbe, prof. UW dr hab. Monika Płatek, mgr Agnieszka Kurianta oraz Barbara Zyzda.

Wystąpienie Państwa Grażyny i Romana Lewickich, cenionych językoznawców, nosiło tytuł *Moc języka w komunikacji interpersonalnej* i miało na celu zaprezentowanie roli języka w komunikacji z punktu widzenia językoznawców. Po wprowadzeniu do tematyki, przedstawieniu definicji języka, sposobów komunikowania się nie tylko w aspekcie werbalnym, ale także za pomocą czynników parawerbalnych (np. intonacja, natężenie głosu) i ekstrawerbalnych (np. gestykulacji czy mimiki), mających ogromne znaczenie dla efektu zdarzenia komunikacyjnego, oraz krótkiej analizie teoretycznych podstaw, prof. Roman Lewicki zwrócił uwagę na odmienną właściwość językową każdej osoby i na to, że odbiór intencji komunikacyjnej nadawcy przez rozmówcę może być zupełnie inny od rzeczywistej wizji nadawcy. Mowa była również o subiektywnym używaniu metafor i ich odmiennym rozumieniu przez poszczególne osoby, w zależności od kontekstu komunikacyjnego, a także o przebiegu procesu komunikacyjnego. Następnie pani dr Grażyna Lewicka ukazała analizę dyskursu na przykładzie fragmentu *Przygód Tomka Sawyera* Marka Twaina, wskazując przy tym strategie komunikacyjne i traktując komunikację jako przypadek interakcyjnego planowania.

Następnie głos zabrali mediatorzy – pani Agnieszka Beckschulte-Sibilak<sup>7</sup> i pan Heiner Krabbe<sup>8</sup>, prezentując referat zatytułowany *Sztuka zadawania pytań*. Przedstawili oni konstrukcję pytań zadawanych przez mediatorów w toku postępowania mediacyjnego, a także prawa i obowiązki mediatorów w trakcie trwania mediacji. Pan Heiner Krabbe podkreślił fakt, że w trakcie rozmów toczonych w ramach postępowania mediacyjnego, mediator może zadać pytania, których nie zadałby w czasie prywatnej rozmowy. Mediatorzy zwrócili także uwagę na istotną rolę równowagi pytań – jeśli jakieś pytanie jest zadawane jednej stronie, to następnie to samo pytanie powinno być zadane drugiej stronie, jak również na to, że mediator musi umieć słuchać obu stron konfliktu i starać się zrozumieć zupełnie różne punkty widzenia. Na przykładzie scenki z panią z publiczności, zaprezentowane zostały cztery grupy pytań, które powinny być zadawane w konkretnych fazach mediacji. Pierwszymi z nich były pytania linearne, stawiane na początku i zmierzające do zdobycia informacji o przedmiocie mediacji. Kolejnymi były pytania cyrkularne, pozwalające na pogłębienie linearnych i pytania strategiczne, dające możliwość wypracowania przez strony dotąd nieosiągalnych rozwiązań. Ostatnią grupą pytań stanowiły pytania skłaniające do refleksji i ukazujące nowe możliwości. Zwrócono także uwagę na to, iż pytania strategiczne powinny być używane w ostateczności, jeśli dotychczasowa mediacja nie przynosi rezultatów. Podsumowaniem wystąpienia było wskazanie, że podczas procesu mediacji, zwykle ważniejszymi okazują się być pytania, a nie odpowiedzi na nie.

Z prelekcją zatytułowaną *Karnoprawne aspekty mowy nienawiści a mediacje* wystąpiła prof. UW dr hab. Monika Płatek<sup>9</sup>, która zwróciła uwagę

- 
- 7 Agnieszka Beckschulte-Sibilak – germanistka, mediatorka, tłumacz, przewodnicząca zarządu Polsko-Niemieckiego Centrum Mediacji w Münster (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 7).
  - 8 Heiner Krabbe – psycholog, psychoterapeuta, mediator (BAFM), wykładowca i trener mediatorów, założyciel Mediationswerkstatt Münster, prowadzi szkolenia i seminaria dla pracowników ośrodków psychologicznych, socjalnych, sędziów i prawników w Niemczech, Szwajcarii, Austrii i Polsce. Autor wielu publikacji na temat mediacji okołorozwodowej oraz włączania dzieci do procesu mediacji (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 7).
  - 9 Monika Płatek – kierowniczka Zakładu Kryminologii w Instytucie Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego, członkini Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej, wykładowczyni Gender Studies IBL PAN (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 15).

na instytucje negocjacji, mediacji i konferencji sprawiedliwości naprawczej przewidzianych w ramach procesu karnego, które pozwalają na komunikowanie się w sposób niekonwencjonalny, nie za pośrednictwem sądu, ale bezpośrednio między stronami. W dalszej części wystąpienia poruszone zostały kwestie mediacji pomiędzy sprawcami i ofiarami lub ich najbliższymi, w dwóch niedocenianych, a powodujących traumę przypadkach – włamaniami do mieszkań i wypadkach komunikacyjnych, w których giną najbliżsi. Pani Profesor zauważyła także, że celem mediacji w tych sytuacjach zwykle nie jest ukaranie sprawcy, ale zmiana myślenia w taki sposób, aby został przywrócony porządek publiczny pod postacią naprawienia krzywdy, której doznała osoba.

Ostatnim wystąpieniem drugiego panelu była prezentacja wyników badań dotyczących mowy nienawiści i mowy wrogości wśród młodzieży gimnazjalnej i studentów, przeprowadzonych przez Agnieszkę Kurianta i Barbarę Zyzda z Interdyscyplinarnego Studenckiego Koła Rozwoju Administracji ISKRA. Przeprowadzone w tych dwóch grupach anonimowe ankiety, miały na celu wykazanie występowania i ewentualnego zasięgu mowy nienawiści i mowy wrogości, z którymi młodzi ludzie spotykają się na co dzień, a także zbadanie doboru środków językowych, poziomu agresji słownej i kierunków agresji. Badaniu poddana została agresja słowna kierowana w stosunku do osób młodszych, osób starszych, ze względu na płeć, kolor skóry, wyznanie, pochodzenie i orientację seksualną.

Po przerwie obiadowej odbył się trzeci i ostatni panel konferencji noszący tytuł *Państwo wobec konfliktów społecznych*, moderowany przez prokuratora Tomasza Salwę. Sesja miała wymiar praktyczny i dotyczyła roli, jaką odgrywają podmioty publiczne – w tym przede wszystkim organy administracji publicznej, organy wymiaru sprawiedliwości i placówki oświatowe, we wspieraniu osiągania porozumienia przez jednostki znajdujące się w konflikcie.

Pierwszym wystąpieniem w tym bloku tematycznym był referat dr Elżbiety Koszel<sup>10</sup> zatytułowany *Sąd otwarty na mediację rówieśniczą*.

---

10 Elżbieta Koszel – Sędzia Sądu Okręgowego w Zamościu, Koordynator do spraw mediacji w okręgu tego sądu. Studia magisterskie i doktoranckie ukończyła na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując stopień doktora nauk prawnych. Specjalizując się w prawie cywilnym, rodzinnym i spółdzielczym (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 10).

W okręgu działania sądu, w którym orzeka pani sędzia, Kuratorium Oświaty w Lublinie realizuje pilotażowy program mediacji rówieśniczych. Mediatorami w tych sprawach są rówieśnicy stron konfliktu, zwykle pochodzący z tej samej szkoły i klasy. Pani sędzia wskazała, że nauka alternatywnych metod rozwiązywania sporów już na etapie szkoły ma zapoczątkować w przyszłości stosowaniem mediacji w rozwiązywaniu konfliktów, a nie chęcią odwetu i skierowania sprawy na drogę procesu przed sądem.

Drugą prelegentką panelu była Pani sędzia Anna Maria Wesołowska<sup>11</sup>, z wystąpieniem zatytułowanym *Komunikacja dorosłych z dziećmi w placówkach oświatowych, instytucjach publicznych i życiu społecznym. Sposoby wdrażania edukacji prawnej w placówkach oświatowych*. Podkreśliła w nim konieczność zapewnienia edukacji prawnej dla dzieci i młodzieży oraz przytoczyła przykład lekcji wychowawczych odbywających się w sądach w Łodzi, które określiła „najtańszą profilaktyką”, gdy młodzi ludzie mają okazję zobaczyć osoby niewiele starsze od siebie stojące na ławie oskarżonych. Według pani sędzi edukacja prawna powinna odbywać się już od 5 roku życia, także w ramach tzw. uniwersytetów dziecięcych i kącików prawnych organizowanych w przedszkolach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych, tak aby dzieci miały świadomość, że należy rozmawiać o problemach. Realizacja tego postulatu może odbywać się w oparciu o poradnik autorstwa Pani Sędzi Wesołowskiej, pod tytułem *Bezpieczeństwo młodzieży*, w którym opisanych zostało kilkadziesiąt sytuacji będących przedmiotem postępowania karnego z udziałem młodych osób. Na koniec prelegentka zwróciła uwagę na problem braku umiejętności rozmowy i komunikacji między dziećmi a rodzicami, jak również na tematykę mediacji rówieśniczych w szkołach.

Następnie swoje wystąpienie pod tytułem *Spoleczne, psychologiczne i prawne bariery w upowszechnianiu mediacji rodzinnej na przykładzie kampanii społecznej Sądu Okręgowego w Opolu „Mediacja: to nic nie*

---

<sup>11</sup> Anna Maria Wesołowska – Sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi w stanie spoczynku, przez 28 lat orzekała w wydziale karnym. Współpracuje z Fundacją Dzieci Niczyje w zakresie wdrażania nowych regulacji prawnych dotyczących przesłuchania dzieci. Autorka badań i publikacji związanych z sytuacją pokrzywdzonego dziecka w prawie polskim. Członkini Rady ds. Pokrzywdzonych Przystępowaniem przy Ministrze Sprawiedliwości i Radzie Ekspertów ds. Skrzywdzonego Dziecka przy Fundacji Dzieci Niczyje. Społeczna doradczyni Rzecznika Praw Dziecka (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 16).

kosztuje” przedstawiły Panie Anna Korwin-Piotrowska<sup>12</sup> oraz Ewa Kosowska-Korniak<sup>13</sup>. Celem przeprowadzonego programu pilotażowego było zwiększenie świadomości na temat mediacji oraz promowanie mediacji jako sposobu rozwiązywania konfliktów rodzinnych. W ramach programu, Sąd Okręgowy w Opolu pokrywał koszt sesji mediacyjnych w postępowaniach rozwodowych. Po kilku miesiącach trwania kampanii nie doszło do znaczącego wzrostu postępowań mediacyjnych w sprawach rodzinnych, co oznacza, że ponoszenie przez strony ciężarów mediacji albo ich brak nie mają istotnego wpływu na popularność mediacji. Panie zwróciły uwagę na to, że prawo powinno przewidywać możliwość zwolnienia z kosztów postępowania mediacyjnego, jednak nie wpływa to w zasadniczy sposób na ilość prowadzonych mediacji. Pomimo tego, że w okresie prowadzenia programu nie wzrosła ilość postępowań rozwiązywanych w drodze mediacji, to według prelegentek, można zauważyć zdecydowany wzrost zainteresowania tematyką mediacji w rejonie prowadzenia kampanii.

Ostatnie wystąpienie dotyczyło *Możliwości procesu mediacyjnego w sytuacji konfliktu na styku sektora publicznego i prywatnego* i było spojrzeniem praktyka – Pani Magdaleny Cetera<sup>14</sup>. Prezentacja obrazowała różnice między postępowaniem sądowym a postępowaniem mediacyjnym na przykładzie sporu dotyczącego robót budowlanych, którego stronami były spółka akcyjna sektora prywatnego oraz jednostka samorządu wojewódzkiego. Dzięki skierowaniu sprawy do mediacji, możliwe było osiągnięcie porozumienia przy znaczącym skróceniu czasu postępowania. Skorzystały na tym zarówno strony postępowania, jak i całe lokalne społeczeństwo oczekujące na efekt robót budowlanych w postaci oddanego do użytkowania mostu. Słowo komentarza do prezentacji pani mediator

---

12 Anna Korwin-Piotrowska – Wiceprezes Sądu Okręgowego w Opolu, Wiceprezes Stowarzyszenia Sędziów THEMIS.

13 Ewa Kosowska-Korniak – Specjalista ds. Public Relations Sądu Okręgowego w Opolu.

14 Magdalena Cetera – certyfikowany mediator w sprawach cywilnych i karnych, od sierpnia 2003 r. figurująca w wykazie instytucji i osób godnych zaufania, uprawnionych do prowadzenia postępowania mediacyjnego w sprawach karnych, prowadzonym przez Prezesa Sądu Okręgowego we Wrocławiu, od 2006 r. mediator stała do spraw cywilnych przy Sądach Okręgowych we Wrocławiu, Legnicy i Opolu. Członkini Polskiego Stowarzyszenia Mediacji Gospodarczej oraz Fundacji EDUCO (*Materiały z konferencji naukowej...*, dz. cyt., s. 8).

dodał także sędzia Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego we Wrocławiu, Pan Dariusz Rutkowski, który jak sam przyznał, początkowo nie był entuzjastą stosowania mediacji w rozwiązywaniu sporów między profesjonalnymi podmiotami, w sprawach dotyczących ogromnych kwot. Jednak, jak zauważył, praktyka pokazuje, że także w sprawach gdzie stronami są spółki prawa handlowego, skierowanie do mediacji daje pozytywne efekty, skraca czas trwania postępowania i często prowadzi do ugód, których wypracowanie nie byłoby możliwe na drodze procesu sądowego.

W trakcie trwania konferencji odbyły się także wystąpienie posterowe. Poster Katarzyny Aleksandrowicz i Edyty Stopyry z Uniwersytetu Warszawskiego, poruszał problematykę *Kampanii społecznych dotyczących mediacji*. Silną reprezentację miała także Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, której przedstawiciele (Inez Bachmura, Rafał Bugaj, Kalina Dobrowolska, Elżbieta Grzeszczuk, Miłosz Kuśnierz, Magdalena Kuta, Kinga Lorek, Katarzyna Mysiek, Marta Stręk) zaprezentowali poster pod tytułem *Terapia zajęciowa – kompleksowe działanie przeciw wykluczeniu społecznemu*. Tematykę mediacji poruszała w swoich dwóch posterach zatytułowanych *Styczność z procedurą mediacji wśród dorosłych mieszkańców Polski – komunikat z badań* oraz *Mediacja – proces czy przestrzeń komunikacji* Martyna Plucińska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wyniki badań zaprezentowali także Karina Pilarz i Łukasz Piecuch w posterze *Stan wiedzy o mediacjach wśród studentów I i II roku WPAiE Uniwersytetu Wrocławskiego*.

Na zakończenie Konferencji dr hab. Magdalena Tabernacka podziękowała wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i zaprosiła do zapoznania się z prezentacjami posterowymi i rozmów w kuluarach. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem i była kolejnym wartościowym merytorycznie przedsięwzięciem poruszającym tematykę mediacji.

ISBN 978-83-65158-03-1